

# MAGAZYN *razem z dodatkami*

- W Gdańsku o niezachwianym wsparciu Europy dla Ukrainy
  - Ania zabiła Piotra. Zostały sieroty ● Zbrodnia, Wenezuelczyk i hejt na adwokata ● Nagroda za pudełka
- PLUS** TELEMAGAZYN z programem TV i zapowiedziami najciekawszych programów w tygodniu



## Express BYDGOSKI

Piątek  
26.06.2026

Nr 146 (11334)  
Rok XXXVII

www.expressbydgoski.pl  
Cena 6,50 zł (w tym 8% VAT)



FOT. POLICJA

Kryminalni dopadli oszustów, którzy podawali się za policjantów i okradali str. 3

Czy we wspólnocie nie będzie się już o co kłócić? str. 4

Nr ISSN 1230-9192

Nr indeksu 350680



## Muzyka, taniec i radość, czyli 44. BIM!



Przed nami 44. Bydgoskie Impresje Muzyczne. Wezmą w nich udział zespoły z kilkunastu krajów. Pierwsze koncerty 27 czerwca str. 6

Czeka nas fala ekstremalnych upałów. W weekend ma być niemal czterdzieści stopni w cieniu str. 4

Uważajmy na gąsienice. Ich parzący płyn jest niebezpieczny dla ludzi i zwierząt str. 12

Drugie podejście do zakupu stojaków rowerowych. Czy tym razem będą jacyś chętni? str. 5

AKCJA CHARYTATYWNA

0111544784

### Rusza Pociąg Marzeń!

Dołącz do akcji i pomóż nam spełnić dziecięce marzenia. Więcej na str. 27



## TYDZIEŃ Z „EXPRESSEM”

<b>SOBOTA</b> ● Paweł Wilczak od dziecka uwielbiał oglądać filmy	<b>PONIEDZIAŁEK</b> ● Sportowe wydarzenia, wyniki i tabele z weekendu	<b>WTOREK</b> ● Strefa biznesu - analizy i informacje gospodarcze	<b>ŚRODA</b> ● Najlepsze polskie owoce dla cukrzyka.	<b>CZWARTEK</b> ● Kim był prawdziwy Hans Kloss?	<b>PIĄTEK</b> ● Jaka piękna katastrofa, czyli szczyry w jadłodzielniach
---	--	--	---	--	--

**ZAMÓW PRENUMERATĘ:** tel. 52 511 94 64, bok.prenumerata@polskapress.pl, prenumerata.expressbydgoski.pl

**Tomasz Kapica**  
publicysta



## WŁADZA KORZYSTA Z SYSTEMU

**P**olityka jest pełna paradoksów. Rządy nie zawsze przegrywają przez największe afery, miliardowe straty czy najbardziej skomplikowane mechanizmy finansowe. Często przegrywają przez historie, którą każdy obywatel jest w stanie zrozumieć w ciągu dziesięciu sekund.

Medialna wrzawa wokół 28-letniego lekarza i radnego Koalicji Obywatelskiej Dawida Kacprzyka jest właśnie takim przypadkiem. Z jego oświadczenia majątkowego wynika, że w 2025 roku osiągnął około 1,6 mln zł dochodu z działalności związanej ze świadczeniami medycznymi. Sprawa wywołała ogólnopolską dyskusję, a sam Kacprzyk wyleciał z Koalicji Obywatelskiej. Dziennikarze w całej Polsce przeglądają teraz oświadczenia majątkowe medyków, a Polacy dowiadują się o szczegółach ich gigantycznych zarobków.

Oczywiście można próbować tłumaczyć tę sytuację i mówić o potężnych brakach kadrowych w służbie zdrowia, o setkach godzin dyżurów, o rynku pracy, który od lat wymusza wysokie stawki dla lekarzy. Można również wskazywać, że samo osiągnięcie wysokich dochodów nie jest niczym nagannym, jeżeli odbywa się zgodnie z prawem.

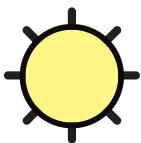
Ale polityka rządzi się zupełnie innymi prawami niż księgowość. Przeciwny obywatel nie będzie analizował kontraktów, liczby przepracowanych godzin czy szczegółów systemu ochrony zdrowia. Zwłaszcza w sytuacji, gdy tysiące ludzi miesiącami czekają na wizytę u specjalisty, godzinami siedzą na szpitalnych korytarzach i słyszą, że publiczna służba zdrowia jest niedofinansowana. Dla wielu wyborców pojawia się wtedy bardzo proste pytanie: jak to możliwe, że system, który dla pacjenta wydaje się niewydolny, jest jednocześnie zdolny wygenerować takie pieniądze dla pojedynczej osoby?

Dziś wielu wyborców będzie myśleć - i poniekąd słusznie - że ludzie władzy, zamiast naprawiać system, nauczyli się z niego świetnie korzystać.

## POGODA W BYDGOSZCZY

**Piątek**

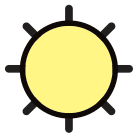
33°C  
14°C



**Wiatr**  
płn.-zach., 7 km/h  
**Ciśnienie**  
1018hPa  
**Biomet**  
niekorzystny

**Sobota**

33°C  
16°C



**Niedziela**

38°C  
19°C



Dziś imieniny obchodzą Dawid, Jan, Jeremi i Paweł

## KRONIKA BYDGOSKA

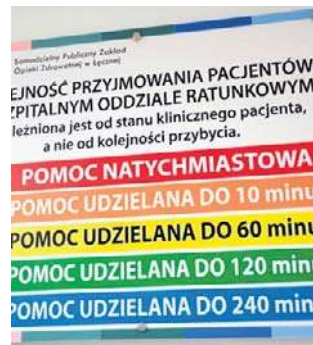
# SORry, skoro taki mamy system...

**Ewa Czarnowska-Woźniak**  
ewa.czarnowska-wozniak@polskapress.pl

**Pozwolą Państwo, że wypuszczę do tego tekstu trochę jakże pożądanego teraz chłodu. Raz, że temat będzie lodowato nieprzyjemny, dwa, że wrócę w nim do wydarzeń z tegorocznej zimy.**

Jakoś tak się składa, że najbardziej dojmujące doświadczenia z „usługami” Szpitalnych Oddziałów Ratunkowych w Bydgoszczy wiążą się z moją, dziś 92-letnią, mamą. Nietrudno się domyślić, że sytuacje, w których trafia się na SOR z taką staruszką, mają dodatkowe konotacje. I wtedy każda sytuacja się wyostraża...

Jak wtedy, gdy trafiłyśmy nocą na jeden z bydgoskich SOR-ów z wystrzelonym w kosmos ciśnieniem, które równie przerażona co my młodzietka lekarka na dyżurze na przemian ekstremalnie zbijiała i podnosiła (z dramatycznym skutkiem). I jak wtedy, zimą właśnie, gdy na innym bydgoskim oddziale ratunkowym pojawił się z niezdefiniowanym stłuczeniem (albo złamaniem). Gdyby nie to, że nie było nam do śmiechu, byłby to gotowy scenariusz do filmu Barei. Przy wejściu zastopował nas bowiem pan, który nie chciał



**Na wielu oddziałach ratunkowych system triażu jest fikcją**

słuchać historii nieszczęśliwego upadku, bo... jadł. I kazał poczekać, aż skończy, by rozpocząć procedurę przyjęcia. Na mamę nawet nie spojrział, nas ignorował, więc teoretycznie nie wzruszyłoby go nawet, gdyby pacjentka miała siekiere w głowie. Po konsumpcji otrzymaliśmy numerki, który niczego nie organizował. Dumnie prezentująca się tablica rzekomo służąca do triażu (segregacji chorych ze względu na potrzebę szybkiej pomocy) była niemyłym żartem. Nie wiadomo, kto co złego chował we wnętrzu, więc ubywający z kilkugodzinnej kolejki bez jakiegokolwiek logicznego porządku nie budzili zrozumienia, a tym bardziej sympatii. (Strach pomyśleć, co sobie teraz ludzie myślą o in-

nym, przyjmowanych „bez kolejki” oczekujących... Że szybka ścieżka? Że salonik VIP?...) Dokonująca wreszcie pierwszego wywiadu młoda pielęgniarka, oprócz tego, że prawie mogłaby być moją wnuczką, okazała się chodzącą emanacją spaczzonego systemu ochrony zdrowia. Jeszcze dobrze nie weszła w życie (zawodowe), a już nauczyła się bezosobowego, pozbawionego empatii, aroganckiego wręcz podejścia do podmiotu tych wszystkich działań - pacjenta. Wiem, że SOR to nie przedszkole i czasem trzeba mieć wszystko twarde, ale... Przestraszone bardziej, bardziej niepewne i zdezorientowane czekałyśmy na zły ciąg dalszy.

I otóż... nie nastąpił. Ukraiński koordynator SOR okazał się rzeczowy, spokojny i życzliwy. Kolejne dwie młode pielęgniarki, które wykonywały złeczone przez niego zabiegi - wspierające i kompetentne. Podobnie jak młody radiolog i pani techniczka od RTG. A przecież za tymi zamknię-

**Na pacjentkę nawet nie spojrzął, bo... jadł. Teoretycznie nie wzruszyłoby go nawet, gdyby miała siekiere w głowie.**

tymi drzwiami odbywały się rzeczy dramatyczne. Był ratownik medyczny poszkodowany w wypadku drogowym. Był bezdomny z cewnikiem. Przywieziony z aresztu osadzony po samookaleczeniu. Zapłakana z jakiegoś powodu młoda dziewczyna. Wszyscy kozetka w kozetkę, nawet nie zawsze za zasłonką. I poruszający się przy nich, przy nas, jak w transie, personel medyczny SOR.

Opublikowany niedawno przez Onet.pl sondaż pokazał, że negatywne zdanie na temat działalności polskich Szpitalnych Oddziałów Ratunkowych ma 40,1 proc. ankietyowanych. Nie jest najgorzej, bo pozytywne opinie wyraziło (już po aferze warszawskiej) ciagle aż 30,9 proc. Tych 40 procent widzi system, który pozwala młodemu lekarzowi ledwie u progu specjalizacji - abstrahując od motywacji i koneksji towarzysko - politycznych - sięgać po taki szczyt władzy (i, przede wszystkim, odpowiedzialności) jak w warszawskim Szpitalu Południowym. Widzi opryskliwą pielęgniarkę i znużonego rejestratora. 30 procent doceni zaangażowanie ukraińskiego koordynatora i wspierającą radiolożkę. Czy doczekamy czasów, gdy ktoś to systemowo uporządkuje tak, by choć zmienić proporcje? ©

## W SOBOTĘ Z „EXPRESSEM”



**Maria Czubaszek i Wojciech Karolak** stanowili jedno z bardziej oryginalnych małżeństw w gronie polskich artystów. Wiele spraw bagatelizowali, przynajmniej w medialnych wypowiedziach. Poznali się pod koniec lat

60., gdy Czubaszek rozwodziła się z Wiesławem Czubaszkiem. Pierwsze małżeństwo pisarki przetrwało mniej więcej dekadę. Pobrali się w 1976 roku, podobno bardziej przez nalegania jazzmana, a nie z powodu nacisków satyryczki. Wcześniej Maria Czubaszek romansowała z Jackiem Janczarskim.

**Ponadto:**

- Zakrzepica potrafi rozwijać się po cichu. Jak rozpoznać objawy?
- Jaśminowiec wonny jest wytrzymały i ma niewielkie wymagania.



**Lek. Joanna Witkowska, ma 30 lat, 9 operacji, stomię i wieloletnią walkę o właściwą diagnozę choroby, która zabrała jej dzieciństwo i młodość.**

”

*Sama zaczęłam chorować jako dziecko. Wiem, jak wygląda życie małego pacjenta, którego nikt nie słucha lub któremu dorośli nie wierzą.*

Puls, str. 26-27

# Udawali policjantów i okradali seniorki. Bydgoscy kryminalni dopadli podejrzanych o oszustwa

Michał Sierek  
michal.sierek@polskapress.pl

**Policjanci zatrzymali podejrzanych o oszustwa „na policjanta i zagrożone pieniądze”. To młodzi mężczyźni w wieku 19, 22 i 24 lat. Wśród nich jest osoba powiązana ze środowiskiem pseudokibiców.**

Jak informuje nadkom. Lidia Kowalska z Zespołu Prasowego Komendy Miejskiej Policji w Bydgoszczy, sprawcy kontaktowali się telefonicznie z seniorami na numery stacjonarne, podając się za policjantów i przedstawiając historie dotyczące rzekomo zagrożonych pieniędzy.

## Seniorki z Bydgoszczy straciły oszczędności

- Jedna z pokrzywdzonych, 85-latkka, usłyszała od rozmówcy, iż gotówka, którą posiada ma paść łupem oszustów, dlatego konieczna jest jej współpraca z organami ścigania. W całość opowieść kobieta uwierzyła i wyrzuciła przez balkon torbę z 30 tysiącami zło-



Dwóch zatrzymanych na trzy miesiące trafiło do aresztu. Wobec jednego zastosowano dozór policyjny

tych. Ponadto za namową sprawcy udała się do banku, by zlikwidować lokatę, ale na szczęście było to niemożliwe - informuje nadkom. Lidia Kowalska z Zespołu Prasowego KMP w Bydgoszczy.

Kolejna z kobiet odebrała telefon od osoby podającej się

za policjanta, która informowała o zagrożonych oszczędnościach. W trakcie rozmowy mężczyzna polecił 75-latce współpracę oraz przekazanie pieniędzy wypłaconych wcześniej z banku. W umówionym miejscu, po pozorowanej policyjnej akcji, kobieta - zgodnie

z podanym podczas rozmowy hasłem - przekazała gotówkę w wysokości ponad 38 tysięcy złotych.

- Nieco odmienną historię usłyszała 87-latkka, do której zadzwonił mężczyzna, podający się za funkcjonariusza Centralnego Biura Śledczego

Policji. Oświadczył on, że przyjdzie do niej jego kolega, który musi sfotografować jej pieniądze. W tym celu zabierze od niej gotówkę i po wykonaniu tej czynności, po około 15 minutach, ją zwróci. To oczywiście doprowadziło do utraty oszczędności przez Seniorkę - mówi nadkom. Lidia Kowalska.

## Trzy miesiące aresztu dla dwóch mężczyzn

Sprawami zajmowali się kryminalni z Komendy Miejskiej Policji w Bydgoszczy. Ustalenia doprowadziły ich do młodych mieszkańców Bydgoszczy.

Wśród podejrzanych znalazł się 22-latek powiązany ze środowiskiem pseudokibiców jednego z bydgoskich klubów sportowych oraz jego dwaj współpracownicy w wieku 19 i 24 lata.

Do zatrzymań doszło w miniony czwartek (18 czerwca) w różnych częściach miasta. Mężczyźni trafili do pomieszczeń dla osób zatrzymanych, a policjanci zabezpie-

czali materiał dowodowy. Następnego dnia zatrzymani usłyszeli zarzuty dotyczące oszustw na łączną kwotę ponad 93 tys. zł.

22-latek będący organizatorem całego procederu odpowie za trzy przestępstwa. To jemu mężczyźni, będący tak zwanymi odbierakami, oddawali pieniądze. - Oni odpowiedzą odpowiednio za dwa i jeden czyn. Następnie wszyscy trafili przed oblicze prokuratora, który w konsekwencji objął 24-latkka policyjnym dozorem, a w stosunku do dwóch pozostałych podejrzanych poparł wnioski policjantów o zastosowanie tymczasowego aresztu - informuje nadkom. Lidia Kowalska.

Sąd, po analizie przedstawionego materiału dowodowego, zdecydował o zastosowaniu wobec dwóch mężczyzn trzymiesięcznego aresztu. Sprawa ma charakter rozwojowy, a policjanci nie wykluczają, że zatrzymani mogą mieć na koncie kolejne tego typu przestępstwa.

©©

MATERIAŁ INFORMACYJNY ORLEN

## Fundacja ORLEN stawia na młodych. 18 polskich studentów rusza po wiedzę na najlepsze uczelnie świata

**18 najzdolniejszych studentek i studentów z Polski rozpocznie naukę na jednych z najbardziej prestiżowych uczelni świata dzięki wsparciu Fundacji ORLEN. Laureaci IX edycji programu Bona Fide trafią m.in. na Harvard University, University of Oxford, University of Cambridge i Massachusetts Institute of Technology. Fundacja przeznaczy na czesne ponad 3 mln zł, a każdy stypendysta mógł ubiegać się nawet o 200 tys. zł.**

**Miliony na edukację młodych Polaków w światowej lidze**  
Fundacja ORLEN ogłosiła laureatów dziewiątej edycji programu Bona Fide, jednego z najbardziej prestiżowych programów stypendialnych wspierających zagraniczną edukację polskich studentów. W najbliższym roku akademickim 18 młodych osób rozpocznie studia na uczelniach, które od lat wyznaczają kierunki w nauce, technologii, ekonomii, prawie i zarządzaniu.

Na liście kierunków wybranych przez tegorocznych stypendystów znalazły się m.in. finanse, ekonomia,



prawo międzynarodowe, zarządzanie publiczne, data science, inżynieria komputerowa oraz biotechnologia. Są to obszary, które bezpośrednio odpowiadają na wyzwania współczesnej gospodarki.

Fundacja ORLEN przeznaczy na pokrycie czesnego ponad 3 mln zł. Każdy z laureatów mógł ubiegać się o wsparcie w wysokości do 200 tys. zł.

## Nagradzane były nie tylko świetne oceny

O wyborze laureatów nie decydowały wyłącznie wyniki w nauce. Komisja programu Bona Fide, złożona z przed-

stawicieli ORLEN i Fundacji ORLEN, szukała osób, które łączą bardzo dobre osiągnięcia akademickie z aktywnością społeczną, doświadczeniem projektowym i konkretną wizją własnego rozwoju.

Współczesne uczenie z globalnej czołówki nie kształcą już tylko specjalistów zamkniętych w jednej dziedzinie. Coraz większe znaczenie ma umiejętność pracy interdyscyplinarnej, rozumienie skutków społecznych nowych technologii, kompetencje przywódcze oraz zdolność przekładania wiedzy na realne rozwiązania.

- Bona Fide daje młodym ludziom możliwość zdobywania wiedzy i doświadczeń w najbardziej renomowanych ośrodkach akademickich na świecie. Podczas tegorocznych rozmów rekrutacyjnych szczególnie zapadli nam w pamięć kandydaci, którzy z dużą dojrzałością opowiadali o swoich planach badawczych i z pasją mówili o projektach społecznych, które już realizują. To właśnie ta ciekawość świata i gotowość działania wyróżniają ich już dziś, a w przyszłości mogą stać się impulsem do tworzenia rozwiązań, które będą odpowiadać na najważ-

niejsze wyzwania społeczne, gospodarcze i technologiczne - mówi Joanna Barbrich, kierowniczka obszaru programowego Fundacji ORLEN.

## Warunkiem jest powrót do Polski

Program Bona Fide został pomyślany jako inwestycja w kompetencje, które mają wrócić do kraju. Uczestnicy zobowiązują się do powrotu do Polski po zakończeniu studiów i wykorzystania zdobytej wiedzy w instytucjach publicznych, organizacjach społecznych, sektorze prywatnym, a także w Grupie ORLEN.

Efekty programu są już widoczne. Obecnie w samym ORLENIE pracuje siedmioro studentów z poprzednich edycji Bona Fide. Jedną z nich jest Maja Białaszek, stypendystka 7. edycji programu, absolwentka prawa własności intelektualnej na University of Edinburgh, obecnie specjalistka w dziale strategicznych analiz bezpieczeństwa ORLEN.

- Udział w programie Bona Fide otworzył przede mną możliwości, których trudno byłoby doświadczyć w inny sposób. Studia za granicą pozwoliły mi zdobyć wiedzę i spojrzenie na wiele zagadnień z międzynarodowej perspektywy. Dziś mogę wykorzystywać te doświad-

czenia w pracy zawodowej i kolejnych projektach - podkreśla Maja Białaszek.

## Sieć kontaktów, mentoring i nowe wsparcie

W programie coraz większe znaczenie ma społeczność absolwentów. Pomagają kandydatom, dzielą się doświadczeniem związanym z rekrutacją, finansowaniem edukacji i funkcjonowaniem w międzynarodowym środowisku akademickim. W minionym roku pełnili także rolę mentorów dla osób ubiegających się o stypendium.

Fundacja rozwija również format spotkań „Bona Fide After Hours”, które mają wzmacniać relacje między uczestnikami programu i tworzyć przestrzeń do wymiany wiedzy. W przypadku edukacji na światowym poziomie kapitał społeczny bywa równie ważny jak sam dyplom.

Dziewiąta edycja programu została dodatkowo rozszerzona. Stypendyści mogą ubiegać się o dofinansowanie części kosztów związanych z rozpoczęciem nauki za granicą, takich jak przeprowadzka czy podróże. Regulamin przewiduje też dodatkowe punkty dla osób kontynuujących edukację na kolejnych etapach studiów.

W ciągu ośmiu dotychczasowych edycji Bona Fide wsparł blisko 100 studentów.

# We wspólnocie nie będzie już o co się kłócić?

Adam Willma  
adam.willma@polskapress.pl

**Ta zmiana przepisów może zakończyć wieloletnie spory we wspólnotach. Rząd planuje nowe przepisy, które mają uporządkować wiele spraw.**

Jedną z najważniejszych zmian dotyczy balkonów, loggii i tarasów. Projekt zakłada, że ich elementy konstrukcyjne będą częścią nieruchomości wspólnej. Chodzi m.in. o płytę balkonową z izolacją, dźwigary, balustradę oraz elementy będące częścią elewacji - za utrzymanie takich części odpowiadałaby wspólnota. Wszystko zależy jednak od tego, gdzie się znajduje balkon i czy korzysta z niego jeden właściciel, czy wszyscy mieszkańcy. Zmiana ma uporządkować spory o naprawy - inaczej traktowane będą elementy konstrukcyjne budynku, a inaczej części związane z korzystaniem z konkretnego lokalu.

## Sprawa liczników wreszcie jasna

Częścią nieruchomości wspólnej będą też ciepłomierze, wodomierze i podzielniki kosztów ogrzewania, jeżeli media są



**Właściciel ma mieć prawo wglądu w dokumenty wspólnoty, a zarząd będzie musiał udzielać informacji**

rozliczane przez wspólnotę. To oznacza, że montaż, wymiana, legalizacja, konserwacja i naprawa takich urządzeń będą należeć do wspólnoty. Właściciel lokalu nie będzie mógł jednak samodzielnie ingerować w licznik albo podzielnik, chyba że ma indywidualną umowę z przedsiębiorstwem wodociągowo-kanalizacyjnym, a z umowy wynika, kto jest właścicielem wodomierza.

## Do lokalu wejść do policji

Nowe przepisy mają wprowadzić obowiązek udostępnie-

nia mieszkania w związku z kontrolami okresowymi i doraźnymi. Jeżeli właściciel będzie uparczywie odmawiał dostępu, zarząd albo zarządca będzie mógł zwrócić się do nadzoru budowlanego o ukaranie go grzywną.

Osobne zasady mają dotyczyć awarii. Lokal trzeba będzie udostępnić, gdy awaria powoduje szkodę albo grozi jej powstaniem. Dotyczy to także sytuacji, gdy sposób korzystania z mieszkania zagraża bezpieczeństwu sanitarnemu lub przeciwpożarowemu budynku. W razie odmowy wejście do lo-

kalu ma być możliwe w asyście policji albo straży pożarnej.

## Sposób na uciążliwych właścicieli

Projekt przewiduje, że zaliczki na media rozliczane przez wspólnotę trzeba będzie płacić do 10 dnia każdego miesiąca. Chodzi o ciepło, wodę, odprowadzenie ścieków i opłaty za odbiór odpadów komunalnych.

Wspólnota będzie mogła także podwyższyć zaliczkę konkretnemu właścicielowi, jeżeli sposób korzystania z jego lokalu powoduje dodatkowe koszty dla budynku. Nie wystarczy jednak sama decyzja zarządu. Wspólnota będzie musiała pokazać kalkulację i wykazać, skąd biorą się dodatkowe koszty.

## Zarząd czy zarządca?

Projekt porządkuje zasady zarządzania wspólnotą. Właściciele mają decydować w uchwałach, czy wybierają zarząd złożony z osób fizycznych, czy ustanawiają zarządcę. Z ustawy ma zniknąć część formalności związanych z umową o sposobie zarządu. Nie trzeba będzie korzystać z formy notarialnej przy każdej zmianie takiej umowy. W przepisach ma się też pojawić definicja czynności zwykłego za-

rzędu. Będą to bieżące sprawy związane z normalnym utrzymaniem budynku. Takie czynności zarząd albo zarządca będzie mógł wykonywać bez uchwały właścicieli.

Przy zarządach wieloosobowych decyzje mają być podejmowane wspólnie. Wspólnotę na zewnątrz ma reprezentować większość członków zarządu.

## Głosowanie także elektronicznie albo z obiegiwką

Nowe przepisy mają dopuścić szersze korzystanie z formy elektronicznej. W ten sposób zarząd albo zarządca będzie mógł informować o zebraniu, przekazywać treść uchwały i umożliwiać tzw. głosowanie obiegiwe. Forma elektroniczna ma być traktowana tak samo jak pisemna. Wspólnota sama wyznaczy termin głosowania obiegowego, ale nie będzie on mógł być krótszy niż dwa tygodnie. Po jego upływie uchwała będzie przyjęta, jeżeli poprze ją większość właścicieli uczestniczących w głosowaniu, liczona według udziałów.

Właściciel ma mieć prawo wglądu w dokumenty wspólnoty, a zarząd będzie musiał udzielać informacji. Sprawozda-

nie zarządu ma mieć formę pisemną. Powinno zawierać opis pracy zarządu i część finansową. Termin przedstawienia sprawozdania właścicielom ma zostać przesunięty z końca marca na koniec kwietnia.

Nowe przepisy mają też dać właścicielom prawo samodzielnie zwołać zebranie. Byłoby to możliwe, gdy zarząd nie zrobił mimo wniosku właścicieli reprezentujących co najmniej 1/10 udziałów w nieruchomości wspólnej.

## Kto zapłaci za długi wspólnoty

W ustawie pojawi się pojęcie funduszu remontowego albo innego funduszu celowego tworzonego uchwałą właścicieli. Pieniądze na remonty i modernizacje mają być oddzielone od pieniędzy na bieżące utrzymanie budynku.

Projekt doprecyzowuje odpowiedzialność właścicieli za zobowiązania wspólnoty. Najpierw odpowiadać ma wspólnota, a dopiero gdy egzekucja wobec niej okaże się bezskuteczna, odpowiedzialność przejdzie na właścicieli. Każdy właściciel odpowiadałby tylko w części odpowiadającej jego udziałowi w nieruchomości wspólnej. ©

## Czeka nas ekstremalna fala upałów. W weekend będzie niemal 40 stopni!

Mateusz Mazur  
mateusz.mazur@polskapress.pl

**Do Polski i naszego regionu zbliża się ekstremalna fala gorąca. Na termometrach w weekend mamy zobaczyć powyżej 35 stopni. Do mieszkańców regionu swój apel wystosował wojewoda.**

Tak gorąco jeszcze w tym roku nie było. Fala upałów od dziś pojawi się w naszym regionie, a ekstremalnie ciepło zrobi się w najbliższy weekend.

Synoptycy zapowiadają, że w większości woj. kujawsko-pomorskiego w sobotę, 27 czerwca będzie nawet 36-37 stopni Celsjusza. Jeszcze goręcej ma być dzień później. W niedzielę słupki rtęci mogą podskoczyć nawet do 38-39 stopni!

Początek kolejnego tygodnia nadal ma być upalny, z temperaturą w regionie od 32

do 35 stopni. Ciągłe ciepło, ale już nie aż tak upalnie zrobi się dopiero od 1 lipca. Od tego dnia do końca przyszłego tygodnia (5 lipca) będzie od 27 do 29 stopni. Mogą pojawić się także przelotne opady deszczu, a także burze i wówczas deszcz może być intensywniejszy.

## Apel wojewody

Ważny apel przed falą ekstremalnych upałów wystosował do mieszkańców naszego regionu wojewoda, Michał Szybel, który prosi o zachowanie szczególnej ostrożności, śledzenie komunikatów pogodowych oraz stosowanie się do zaleceń służb odpowiedzialnych za bezpieczeństwo. Jednocześnie wojewoda zapewnia, że wojewódzkie i powiatowe służby, inspekcje oraz straże pozostają w zwiększonej gotowości. Komunikaty i ostrzeżenia będą przekazywane m.in.



**W weekend będzie niemal 40 stopni! Pamiętajmy o bezpieczeństwie seniorów i dzieci**

za pośrednictwem Regionalnego Systemu Ostrzegania (RSO).

- Przypominam o konieczności regularnego nawadniania organizmu, ograniczania

aktywności na świeżym powietrzu w najgorętszych godzinach dnia oraz szczególnej troski o dzieci, seniorów i osoby przewlekle chore. Nie pozostawiamy również dzieci i zwierząt w zaparkowanych pojazdach - apeluje Michał Szybel.

Przypomnijmy, że rekord temperatury w naszym regionie odnotowano 11 lipca 1959 roku. W Kończewicach w pow. toruńskim zanotowano temperaturę 39,6 st. C. W weekend lokalnie możemy zbliżyć się do tej wartości.

## Jak zachować się podczas upałów?

Radzi NFZ Oddział w Bydgoszczy:

Pij więcej niż zwykle, nawet jeśli nie jesteś spragniony. Najlepiej - wodę, ale możesz też spożywać inne płyny. Jeśli masz więcej niż 65 lat, masz

chore serce, chore nerki lub przyjmujesz leki, porozmawiaj z lekarzem o tym, ile płynów dodatkowo powinieneś wypić.

Jedz dużo sezonowych owoców. Owoce sezonowe zawierają dużą ilość wody. Dlatego spożywając je, dostarczasz jednocześnie wodę do organizmu.

Utrzymuj ciało w chłodzie. Noś luźną, przewiewną odzież, która zakrywa jak największe partie skóry.

Chroń głowę kapeluszem lub czapką. Przebywaj w cieniu tak często jak to możliwe. Ochładzaj się od czasu do czasu zimnym prysznicem. Jeśli jest gorąco, możesz również założyć mokry ręcznik na szyję.

Nie wychodź na zewnątrz w najgorętszej porze dnia.

Godziny, w których powinieneś przebywać w pomieszczeniu, to między 10 a 17.

Unikaj wysiłku fizycznego w najgorętszych godzinach dnia. Osoby, które spędzają aktywnie czas na powietrzu, są najbardziej narażone na przegrzanie. Skupiają uwagę na wykonywanych czynnościach, a nie na otoczeniu, i mogą przeoczyć pierwsze oznaki upału. Jeśli wychodzisz na słońce, stosuj kremy ochronne.

Utrzymuj chłód w pomieszczeniach. Możesz użyć zastaw, żaluzji i markiz, aby zasłonić okna po nasłonecznionej stronie. Jeśli robi się chłodniej, np. nocą, otwieraj okna, żeby przewietrzyć pomieszczenie. Staraj się przebywać w najchłodniejszym miejscu w domu. Zamykaj drzwi i okna w pomieszczeniach klimatyzowanych.

Unikaj alkoholu. Alkohol nasila szkodliwy wpływ upału na organizm. ©

AKCJA CHARYTATYWNA

0011544823



# Bydgoszcz

## Jeszcze w tym roku prace remontowe na ulicach Geodetów i Kamiennej

Jarosław Więclawski  
jaroslaw.wieclawski@polskapress.pl

**Podczas ostatniej przed wakacjami sesji Rady Miasta, w środę 17 czerwca, radni przyjęli zwiększenie wydatków na prace remontowe. Roboty mają być prowadzone na dwóch ważnych ulicach.**

W budżecie zaplanowano przeznaczenie 2 milionów złotych na prace remontowe na ul. Geodetów w Fordonie oraz ulicy Kamiennej.

Przed rokiem sejmik województwa podjął decyzję o zmianie przebiegu drogi wojewódzkiej nr 256 na terenie Fordonu. Nie prowadzi ona obecnie przez Wyzwolenia, a właśnie przez Geodetów. O remont tej ostatniej ulicy od lat apelowali mieszkańcy.

– Nie znamy dokładnej daty, ale na spotkaniu z drogowcami usłyszeliśmy, że prace na Geodetów mają ruszyć pod koniec wakacji. Ma dotyczyć to całej długości ulicy. Będzie to remont samej nawierzchni, a nie podbudowy – mówi „Expressowi Bydgoskiemu” Sylwester Kargulewicz, przewodniczący Rady Osiedla Terenów Nadwiślańskich.

W przypadku Kamiennej prace mają dotyczyć fragmentu ulicy, najpewniej od skrzyżowania z Fordońską do okolic Łęczycy.

Aktualnie największym problemem dla kierowców na ul. Kamiennej są prace prowadzone w obrębie skrzyżowania z Sułkowskiego. Remont, który od wielu miesięcy uprzykrza im życie, ma zakończyć się w lipcu. ©

## Drugie podejście do zakupu stojaków rowerowych. Czy ktoś będzie chętny?

Jarosław Więclawski  
jaroslaw.wieclawski@polskapress.pl

**Drogowcy ogłosili przetarg na dostawę stojaków rowerowych z instalacją. To drugie podejście. Pierwsze postępowanie unieważniono, ponieważ nie wpłynęła ani jedna oferta.**

Mieszkańcy wskazywali lokalizacje, w których powinny pojawić się stojaki rowerowe podczas konsultacji, które odbyły się na początku 2024 roku. Oferty w przetargu można składać do 7 lipca. Wybrany wykonawca na realizację zadanie będzie miał od 4 do 6 miesięcy. Termin, w którym da radę wykonać zadanie to jedno z kryteriów wyboru. Drugim będzie cena.

W ramach zadania zostanie zamontowanych ponad 360 stojaków rowerowych (238 zwykłych typu U, 4 zwykłe typu U ze stali satynowanej i 121 ozdobnych) oraz 16 słupków blokujących, które uniemożliwią zastawianie samochodami miejsc dedykowanych do par-



**Konsultacje w sprawie lokalizacji stojaków odbyły się na początku 2024 roku**

kowania rowerów. Stojaki, ustawione w Śródmieściu, będą stylizowane, w grafitowym kolorze z ozdobnymi elementami.

W konsultacjach społecznych zorganizowanych w lutym 2024 zgłoszono łącznie ok. 400 miejsc. Najpierw sprawdzano je pod kątem terenowłasnościowym. Teren musiał być własnością miasta. Drugie kryterium wyboru to względy

bezpieczeństwa pozostałych uczestników ruchu.

– Część zaproponowanych lokalizacji znalazła się w ścisłym centrum miasta w strefie ochrony konserwatorskiej, przez co konieczne były także uzgodnienia z miejskim konserwatorem zabytków oraz plastykiem miejskim. Następnie odbyły się konsultacje z Zespołem ds. polityki rowerowej miasta – wyjaśnia Zarząd Dróg Mie-

skich i Komunikacji Publicznej w Bydgoszczy.

Ostatecznie wybrane punkty znajdują się w najbliższym otoczeniu terenów rekreacyjnych, budynków użyteczności publicznej, obiektów handlowych, usługowych i przy przystankach komunikacji publicznej. Nowe stojaki pojawią w 134 lokalizacjach. Najczęściej w jednym miejscu będą to po 2-3 sztuki.

Rower będzie można przypiąć m.in. w Mysłęcinku przy ogrodzie zoologicznym, na ulicach Wojska Polskiego, Powstańców Wielkopolskich, Nakielskiej, Czerkaskiej, Curie Skłodowskiej, Śląskiej, Glinki, Bohaterów Kragujewca, Chodkiewicza, Kossaka, Skarżyńskiego, Sandomierskiej, Puszczykowej, Toruńskiej, Gdańskiej czy przy rondzie Jagiellońskich.

Pierwszy przetarg w sprawie stojaków unieważniono 8 czerwca. Nie wpłynęła żadna oferta. Drogowcy poinformowali wówczas, że na realizację zadania zaplanowali wydatek 800 tys. zł. ©

MATERIAL INFORMACYJNY WARTY

0011544259

# Bezpieczny biznes bez zbędnej biurokracji

**Nie ma pojęcia o małym biznesie, kto nie miał problemu z wyborem właściwych kodów PKD dla swojej działalności. Tymczasem mało czytelny i z pozoru nieistotny dla początkujących przedsiębiorców proces miewa poważne, a często wręcz tragiczne skutki dla rozwiniętych już biznesów. Aż do rewolucyjnej zmiany, jaką na rynku wprowadziła Warta, która – jako pierwsza w Polsce – ubezpiecza biznes od tego, na co się z klientem umówi, a nie od tego, co kiedyś zadeklarował, że planuje robić, wybierając kody PKD.**

Czym są kody PKD? Rejestracja w Polsce każdego rodzaju działalności: od jednoosobowej firmy po wielkokałtowaną spółkę z o.o. wymaga m.in. zadeklarowania rodzaju planowanej działalności. Można ją jednak określić tylko zgodnie z urzędowym wykazem możliwych działalności, ujętym w tzw. Polskiej Klasyfikacji Działalności (PKD właśnie). Znajdziemy tam 21 sekcji, podzielonych na 88 działów, z których wybieramy jedną z 272 grup, podzielonych na 615 klas i ułożonych w 654 podklasach.



Ale to jeszcze nie wszystko. Przeanalizujmy proces rejestrowania działalności na przykładzie kowala. Zgłaszając swoją przyszłą firmę do państwowego rejestru, we właściwej rubryce wpisze on: 25.50.Z. To kod PKD opisujący działalność: „kucie, prasowanie, wyłaczanie i walcowanie metali; metalurgia proszków”.

To będzie dla kowala tzw. działalność przeważająca, czyli główna. Każda firma musi taką wskazać, a do tego

może wybrać jeszcze dodatkowe działalności (i przypisane do nich kody PKD). Nasz kowal powinien wpisać więc jeszcze przynajmniej: 25.73.Z – to produkcja narzędzi, bo bez tego nie mógłby zrobić np. topaty czy młotka.

Na jego miejscu zastanowilibyśmy także kod 43.99.Z: po zgłoszeniu działalności opisanej pod tym kodem jako „pozostałe specjalistyczne roboty budowlane, gdzie indziej niesklasyfikowane”, będzie mógł samodziel-

nie montować klientom np. okucia bram.

I tak dalej. Jeśli kowal zdecydował się na jednoosobową działalność gospodarczą, którą zgłasza się w CEiDG (Centralnej Ewidencji i Informacji o Usługach Gospodarczych), to nie ma ograniczeń w ilości wybranych kodów PKD. Wszystkie większe podmioty gospodarcze, rejestrowane w KRS (Krajowym Rejestrze Firm) obowiązują limit: według polskiego prawa nie mogą one prowadzić

więcej niż 10 rodzajów działalności, „mieszczących” się w klasyfikacji PKD.

Widzimy już więc, że procedura nie jest prosta i może być źródłem wielu problemów i nieporozumień. Z jednej strony kody PKD nie nadążają za zmiennością modeli biznesowych – w czasach, gdy nowe zawody i usługi powstają już nie w ciągu lat, a miesięcy. Z drugiej strony same firmy, rozwijając się, łączą różne rodzaje aktywności, wchodzą w nowe branże, nieustannie zmieniają i poszerzają ofertę. Łatwo wtedy zapomnieć o konieczności aktualizacji tych zmian w zapisach PKD.

Częściowym usprawnieniem dla przedsiębiorców mogą być wyniki badań, przeprowadzonych wśród nich w tym roku przez Instytut Keralla Research na zamówienie Warty. Aż 25% właścicieli firm, wskazując na bariery ograniczające ich rozwój, wskazało biurokrację. Do której z pewnością zaliczają także proces wyboru kodów PKD. A tymczasem aż 42% z nich nie ma świadomości konsekwencji ubezpieczeniowych, jakie mogą być skutkiem niepełnych danych

o PKD. Tymczasem wiele polis dla firm uzależnia zakres ochrony od kodów PKD, które nie zawsze w pełni odzwierciedlają rzeczywisty profil aktualnej działalności.

Dlatego Warta, jako pierwszy ubezpieczyciel na rynku, wprowadziła w 2025 r. rozwiązanie, wychodzące naprzeciw rzeczywistym potrzebom przedsiębiorców, a polegające na oferowaniu ubezpieczenia dla firm bez deklaracji kodów PKD. Inaczej mówiąc, Warta zabezpiecza faktyczną działalność klientów, nie odnosząc się do wpisów w rejestrach.

Ta z pozoru niewielka zmiana warunków jest elementem trwającej rewolucji na rynku ubezpieczeń, prowadzonej w duchu dopasowywania ofert ubezpieczeniowych do faktycznych potrzeb przedsiębiorców, przedstawianych w polisach w maksymalnie przejrzysty i zrozumiały sposób. Zmian, w których relacje firma-ubezpieczyciel to umowa rynkowych praktyk, którzy rozumieją biznes. Umowy, z której Warta wywija się niezależnie od tego, czy i jakie dane firma ma zapisane aktualnie w państwowym rejestrze.

# Świecąca ścieżka rowerowa w Bydgoszczy?

Maciej Czerniak  
maciej.czerniak@polskapress.pl

**Drobinki tworzywa, które jaśnieją po zmroku, wtopione w asfalt i wyznaczające trakt dla rowerzystów. Takie rozwiązanie jest stosowane, między innymi na Węgrzech. Czy przyjęłoby się u nas? W ZDMiKP wiedzą o takich eksperymentach, ale na razie nic takiego się w Bydgoszczy raczej nie pojawi.**

Ścieżka rowerowa, która lśni zielonkawym światłem wieczorem i nocą powstała w okolicach miasta Sárvár w zachodnich Węgrzech. W tej miejscowości i w sąsiednim Szombathely w dniach 16-18 czerwca odbyła się konferencja w ramach unijnego projektu SMOOTY Sustainable Mobility Strategies in Low-Density Areas (Zrównoważone strategie mobilności na obszarach słabo zaludnionych). Zaprezentowano, między innymi, jakie rozwiązania są wdrażane, by ułatwić komunikację mieszkańcom.

Jak informują samorządowcy obecni na konferencji, koszt produkcji „świecącej” ścieżki rowerowej jest tylko o około 5 proc. wyższy od bu-

dowy standardowego traktu dla rowerzystów: - Na powierzchnię asfaltu nakładane są fotoluminescencyjne cząstki borokrzemianu zatopione w żywicy. Cząsteczki te pochłaniają światło słoneczne w ciągu dnia, powodując, że pokryta nimi nawierzchnia drogi świeci w ciemności przez około 5, 6 godzin.

Czy takie rozwiązanie przyjęłoby się w Bydgoszczy? Okazuje się, że w Zarządzie Dróg Miejskich i Komunikacji Publicznej wiadomo o podobnych eksperymentach, jednak na razie nie ma co liczyć, że nad Brdą i w okolicach pojawią się takie ścieżki.

- W większości naszych inwestycji wprowadzamy profesjonalne oświetlenie dróg dla rowerów albo dedykowane dla tej wydzielonej infrastruktury, albo wspólne z oświetleniem jezdni - mówi Katarzyna Muszyńska, rzeczniczka prasowa ZDMiKP w Bydgoszczy. - Przedstawione rozwiązanie, wykorzystujące zjawisko luminescencji, poprawia widoczność ścieżki, ale już nie widoczność na ścieżce, ponieważ elementy te świecą same w sobie, nie oświetlając pobliskiego otoczenia.



Fosforyzujące ścieżki rowerowe są budowane na Węgrzech. Na zdjęciu droga w okolicach miasta Sarvar

## Już nie świecąca, ale pachnąca ścieżka

Jak zaznacza Katarzyna Muszyńska, „pod względem funkcjonalnym sprawdza się bardziej na odcinkach dróg poza miastem, na których brakuje oświetlenia drogowego w pobliżu”.

Co ciekawe, w Polsce takie rozwiązania pojawiły się w 2016 roku, gdy firma Strabag zbudowała stumetrowy odcinek świecącej drogi rowerowej dla ZDW w Olsztynie.

- Materiał, z którego stworzyliśmy ścieżkę rowerową, jest

w stanie oddawać światło przez ponad 10 godzin. Oznacza to, że przez całą noc ścieżka emituje energię świetlną i ponownie gromadzi ją następnego dnia. Co ważne, efekt zawdzięczamy wyłącznie właściwościom użytego kruszywa, bez konieczności wspomaganie dodatkowymi źródłami energii. Do budowy ścieżki w pobliżu Lidzbarka Warmińskiego wybraлиśmy luminofory świecące na niebiesko, aby zachować spójność z mazurskim krajobrazem - mówi dr inż. Igor Ruttmar, prezes laboratorium

TPA Sp. z o.o. w Pruszkowie, które opracowało omawiane rozwiązanie.

- Prawdopodobnie z uwagi na zwiększony koszt wykonania, takie nawierzchnie nie zyskały dotąd popularności. Jako ciekawostkę możemy również podać, że laboratoria pracują też nad asfaltami zapachowymi - dodaje rzeczniczka ZDMiKP.

## Nie tylko dla cyklistów

W konferencji w Szombathely uczestniczyli przedstawiciele samorządów, między innymi z Finlandii, Północnej Macedonii, Włoch, Ukrainy, Portugalii, Serbii, Irlandii i Polski. Delegację z Polski współtworzyli urzędnicy Urzędu Marszałkowskiego (Wydział Transportu Kolejowego) oraz Kujawsko-Pomorskich Przewoźców Samochodowych. Kolejna edycja projektu Smooty odbędzie się właśnie w październiku, właśnie w Kujawsko-Pomorskiem.

Węgrzy zaprezentowali również podejście do mobilności rowerowej, w którym rower traktowany jest jako pełnoprawny środek transportu służący codziennym dojazdom do pracy, szkoły czy usług publicznych.

- Wspierają to projekty takie, jak innowacyjna „świecąca ścieżka rowerowa” w Sárvár, poprawiająca bezpieczeństwo użytkowników po zmroku. Rozwiązanie pokazuje, że rozwój infrastruktury rowerowej może wspierać nie tylko rekreację, ale także codzienną mobilność mieszkańców - mówi Marta Stangreciak, z Departamentu Transportu Urzędu Marszałkowskiego Województwa Kujawsko-Pomorskiego.

## Na bieżąc zbierają dane o ruchu ulicznym

W Szombathely uczestnicy wizyty zapoznali się również z systemem inteligentnych czujników monitorujących ruch samochodowy, rowerowy i pieszy.

„Dzięki bieżącej analizie danych samorządy mogą skutecznie planować inwestycje transportowe, identyfikować miejsca wymagające interwencji oraz oceniać efekty wdrażanych rozwiązań” - zaznaczają urzędnicy UM. „To przykład takiego zarządzania mobilnością, w którym decyzje podejmowane są w oparciu o rzeczywiste potrzeby użytkowników i rzetelne dane, a nie wyłącznie szacunki czy obserwacje”.

# Na festiwalowej scenie BIM zespoły z całego świata

Marta Mikołajska  
marta.mikolajska@polskapress.pl

**Przed nami 44. Bydgoskie Impresje Muzyczne. Wezmą w nich udział zespoły z kilkunastu krajów, m.in., z Cypru, Serbii, Czarnogóry, Turcji, Estonii i Indonezji. Pierwsze koncerty 27 czerwca.**

Tradycja muzycznych spotkań dzieci i młodzieży z całego świata sięga 1977 roku. Wydarzenie od samego początku organizowane jest przez bydgoski Pałac Młodzieży we współpracy ze Stowarzyszeniem Przyjaciół Pałacu Młodzieży w Bydgoszczy „Pałac”. Podczas festiwalu zespoły taneczne, wokalne oraz instrumentalne będą prezentowały swoje talenty muzyczne i dorobek artystyczny. Wydarzenie zainauguruje w sobotę, 27 czerwca,



Przemarsz zespołów i Koncert Inauguracyjny 44. BIM odbędzie się w sobotę, 27 czerwca 2026 roku

o godz. 19 przemarsz zespołów ze Starego Rynku na Wyspę Młyńską, gdzie odbędzie się Koncert Inauguracyjny.

W niedzielę, 28 czerwca, o godz. 11.30 w Bydgoskiej Bazylice zostanie odprawiona

msza św. z udziałem uczestników BIM. Pierwszy koncert tego dnia zabrzmi o godz. 14.30 w amfiteatrze przy ul. Mostowej. Usłyszymy zespoły z Czech, Serbii i Polski. Tradycyjnie organizatorzy zaproszą

mieszkańców także na koncerty organizowane w regionie. W tym roku uczestnicy wyruszą do Ostromecka (początek o godz. 15.30) i Łabiszyna (godz. 18.15).

Podczas koncertu orkiestr smyczkowych w Zespole Pałacowo-Parkowym w Ostromecku zaprezentują się zespoły z Łotwy i Turcji. Następnie wysłuchamy koncertu zespołów folklorystycznych. Wydarzenie zakończy Spotkanie Narodowe. Udział w nim wezmą goście z Czarnogóry, Czech, Cypru, Estonii, Indonezji, Łotwy, Macedonii Północnej, Polski, Serbii i Turcji.

Na scenie plenerowej Łabiszyńskiego Domu Kultury wystąpią zespoły z Macedonii Północnej i Turcji.

- Zawsze staramy się wyjść z Impresjami także poza Bydgoszcz. Z jednej strony po to,

żeby uczestnicy mieli okazję poznać nasze województwo kujawsko-pomorskie, ale także, aby dotrzeć z tą muzyką również do tych mniejszych miejscowości - podkreślają organizatorzy.

Koncerty konkursowe rozpoczną się w poniedziałek, 29 czerwca. W pierwszej części (godz. 9.30) zaprezentują się orkiestry i zespoły instrumentalne z Łotwy i Turcji. O godz. 13.30 obejrzymy występy artystów z Cypru i Czech. Oba koncerty odbędą się w Auli Copernicum. O godz. 17 festiwal przeniesie się na scenę plenerową na Wyspie Młyńskiej. Występy w klimacie folkloru przygotowały zespoły z Czarnogóry, Indonezji, Macedonii Północnej i Polski.

Jednym z nieodłącznych elementów BIM, który odbędzie się we wtorek, 30

czerwca, o godz. 11.30, będzie rodzinny koncert dla najmłodszych „BIM dzieciom”. Na scenie plenerowej na Wyspie Młyńskiej zobaczymy najmłodsze zespoły, które pokażą swoje talenty taneczne i muzyczne.

Tego samego dnia publiczność wysłucha kolejnych koncertów konkursowych. O godz. 11.30 w Pałacu Młodzieży wystąpią chóry z Estonii, Serbii i Turcji. Trzy godziny później usłyszymy zespoły instrumentalne - z Czech, Turcji i Ukrainy.

Także w tym roku uczestnicy powalczą o Statuetkę Złotej Struny. Zostanie wręczona podczas Koncertu Galowego, który odbędzie się 1 lipca, o godz. 18.30, w Operze Nova.

Na wszystkie koncerty (poza finałowym) wstęp wolny. Na Koncert Galowy obowiązują wejściówki (do odbioru w Pałacu Młodzieży).

REKLAMA

0011489933

Sprawdź co się dzieje w regionie!  
Odwiedź stronę [www.kujawsko-pomorskie.pl](http://www.kujawsko-pomorskie.pl)  
oraz profile społecznościowe województwa

#LubieTuByc

Samorząd Województwa  
Kujawsko-Pomorskiego



Urząd Marszałkowski  
Województwa  
Kujawsko-Pomorskiego  
w Toruniu

## Magazyn narkotyków w mieszkaniu. Ich wartość policja szacuje na 10 mln zł



Cztery zatrzymane osoby spędzą w areszcie 3 miesiące

Małgorzata Stempinska  
malgorzata.stempinska@polskapress.pl

**Do policyjnych magazynów trafiły narkotyki o czarnorynkowej wartości prawie 10 milionów złotych, a do aresztu czterech podejrzanych. Za kratkami spędzą najbliższe 3 miesiące.**

Policjanci z Wydziału Kryminalnego Komendy Wojewódzkiej Policji w Bydgoszczy ustalili, że w mieszkaniu w pobliżu osiedla Okole mogą się znajdować znaczne ilości narkotyków. Nie pomylili się. Po wejściu do środka kryminalni zabezpieczyli hurtowe ilości narkotyków: 198 kilogramów marihuany, 16 kilogramów haszyszu, 10 kilogramów amfetaminy, 350 gramów kryształu 2 i 3 CMC, a także 46 kilogramów tabletek Xanax (silny lek uspokajający i przeciwlękowy) oraz 61 opakowań OxyContinu (silny lek opioidowy).

Do policyjnej izby zatrzymanych trafił wynajmujący mieszkanie 19-latek „magazynier”

oraz 22-latek, który, jak wynika z wiedzy policjantów, pełnił rolę „kuriera”. Dzień później policjanci zatrzymali kolejne osoby powiązane z tym magazynem: 28- i 24-latek.

- Zatrzymani trafili do prokuratur w Bydgoszczy, gdzie usłyszeli zarzuty udziału w obrocie znacznymi ilościami narkotyków. Dodatkowo 19 i 22-latek odpowiadają za naruszenie przepisów Ustawy Prawo farmaceutyczne. Do sądu skierowano wnioski o aresztowanie podejrzanych - mówi mł. insp. Monika Chlebicz, rzecznik prasowy Komendanta Wojewódzkiego Policji w Bydgoszczy.

Sąd nie miał wątpliwości i na wniosek policjantów i prokuratora zdecydował, że najbliższe 3 miesiące podejrzani pozostaną za kratami.

- W dalszym ciągu kryminalni będą pracować, aby ustalić kto zajmował się rozprowadzaniem środków odurzających. Ważne jest ustalenie, gdzie były one wytwarzane - podsumowuje mł. insp. Monika Chlebicz. ©©

## Dramatyczna akcja nad Kanalem Bydgoskim

Michał Sierek  
miachal.sierek@polskapress.pl

**W środę 24 czerwca w godzinach popołudniowych nad Kanalem Bydgoskim miała miejsce dramatyczna akcja ratunkowa. Z wody wyciągnięto mężczyznę, wezwani na miejsce ratownicy medyczni musieli go reanimować.**

O interwencji służb w tym rejonie poinformował nas Czytelnik. - Coś złego wydarzyło się

nad Kanalem Bydgoskim. Na miejscu jest motoambulans i dojechała kolejna karetka. Przyjechała też policja. Chyba kogoś wyciągnęli przed chwilą z wody - relacjonował.

O prowadzone w tym miejscu działania zapytaliśmy bydgoskich policjantów. Jak informuje w rozmowie z „Expressem Bydgoskim” sierż. szt. Jakub Skrzypek z Zespołu Komunikacji Społecznej Komendy Miejskiej Policji w Bydgoszczy, służby odebrały zgłoszenie około godziny 17.15. Wynikało

z niego, że w Kanale Bydgoskim - na wysokości ulicy Staroszkolnej - dryfuje ciało.

- Jak ustalili policjanci, świadkowie wyciągnęli nieprzytomnego mężczyznę z wody. Na miejscu pojawili się ratownicy medyczni, którzy reanimowali mężczyznę, udało mu się przywrócić czynności życiowe. Został przetransportowany do szpitala - informuje sierż. szt. Jakub Skrzypek.

Przybyli na miejsce policjanci zabezpieczali teren na czas prowadzonej akcji. Poli-



FOT. US

**Służby około godziny 17.15 odebrały zgłoszenie o ciele pływającym w Kanale Bydgoskim**

cja wyjaśnia okoliczności, w jakich doszło do zdarzenia. ©©

REKLAMA

0011544425

**ALUPROF**  
LET'S BUILD A BETTER PLACE

OKNA I DRZWI I FASADY I OSŁONY PRZECIWSŁONECZNE I PERGOLE

AMBASADOR  
*Szymon Marciniak*

Pierwsze wrażenie robi się tylko raz.

Zadbaj o wizytówkę swojego domu

Drzwi wejściowe MB-86N Pivot Door

## ITD kontrolowała autobusy komunikacji regularnej. Nie wszystkie wyjechały na trasy

Marcin Kozłowski  
marcin.kozlowski@polskapress.pl

**Dziewięć z 118 autobusów komunikacji miejskiej i podmiejskiej w Bydgoszczy, Toruniu, Inowrocławiu i we Włocławku nie wyjechało na trasy w wyniku kontroli ITD.**



FOT. ITD

9 wozów zostało na parkingu

Inspektorzy szczególną uwagę zwracali na stan techniczny pojazdów, przestrzeganie przepisów transportowych oraz zapewnienie wysokiego poziomu bezpieczeństwa pasażerów.

Podczas kontroli 118 autobusów komunikacji miejskiej i podmiejskiej w Bydgoszczy, Toruniu, Inowrocławiu i we Włocławku wykorzystano mobilną linię diagnostyczną oraz infrastruktury okręgowych stacji kontroli pojazdów. Gwarantowało to szczegółową ocenę

układów odpowiedzialnych za bezpieczeństwo ruchu drogowego - hamulcowych, kierowniczych oraz zawieszenia.

W wyniku przeprowadzonych działań inspektorzy wydali 9 zakazów wykonywania dalszego przewozu osób z pasażerami. Do ujawnionych usterek należały brak wymaganej siły hamownia na poszczególnych osiach, nadmierne wypracowane elementy zawieszenia oraz uszkodzone opony. ©©

# Nie siedź w weekend w domu. Jest co robić!

Jarosław Więclawski,  
Marta Mikołajska

**W najbliższy weekend wiele się będzie w Bydgoszczy działo. Trwa m.in. trzecia edycja Festiwalu Początek Sezonu Bydgoszcz, a w niedzielę na Wyspie Młyńskiej Jarmark Świętojański.**

Festiwal Początek Sezonu zaczął się 25 czerwca i potrwa do niedzieli. Tegoroczna edycja zorganizowana zostanie w Młynach Rothera, Miejskim Centrum Kultury oraz w Domu Liter. Centrum Literatury i Pisma. Wstęp na wszystkie punkty programu jest bezpłatny, ale na część obowiązuje zapisy lub trzeba odebrać wejściówki.

W piątek wydarzenia w Młynach Rothera i Miejskim Centrum Kultury. Wśród autorów, którzy opowiedzą o swoich ostatnich dziełach znaleźli się m.in. Stanisław Łubieński, Paweł Sołtys i Marek Bieńczyk.

W Młynach Rothera festiwal rozpoczynamy o godzinie 12 pasmem trzech spotkań autorskich. Pierwsze jest bardzo lokalne - „Poznań postkolonialny i kieszonkowa Bydgoszcz”, czyli Kasper Bajon i nasz Michał Tabaczyński, o którym ostatnio było

głośno z uwagi na nominację jego książki do Nike. Po tych spotkaniach odbędzie się spacer przyrodniczy z Adamem Wajrakiem - zaprasza Jakub Łyczek, z-ca kierowniczką działu programowego w Młynach Rothera.

W sobotę i niedzielę młodzież może w Domu Liter wziąć udział w warsztatach pisarskich z Mikołajem Grynbergiem, a w Młynach Rothera (w sobotę) w komiksowych z Michałem „Śledziem” Śledzińskim.

W sobotę w programie także m.in. spacer przyrodniczy ze Stanisławem Łubieńskim, a także spotkania autorskie z Maciejem Siembiedą i Zytą Rudzką.

Ostatniego dnia w Bydgoszczy pojawią się m.in. Piotr Sommer, Sabina Jakubowska i Justyna Dąbrowska. Na finał przygotowano rozmowę z Maciejem Płazą, autorem wydanej niedawno obszernej powieści „Kasper i Margit”

## Festiwal Oko Nigdy Nie Śpi

Oficjalne otwarcie 13. Międzynarodowego Festiwalu Sztuki Współczesnej „Oko Nigdy Nie Śpi” będzie miało miejsce w sobotę, 27 czerwca. Hasło przewodnie tegorocznej edycji to: „Fabryka i produkt”.



**Już dziś 15.00–16.30: spacer przyrodniczy z Adamem Wajrakiem (start spod Młynów Rothera)**

W tym roku festiwalowe wydarzenia będą się odbywały w nowej lokalizacji. Jak zapowiadają organizatorzy, kluczowym punktem na mapie „Oka” będą postindustrialne hale przy ul. Startowej (Bydgoszcz Wschód). W miejscu tym powstanie tymczasowe centrum działań twórczych, służące jako przestrzeń pracy, prezentacji i dyskusji.

Oko Nigdy Nie Śpi” to festiwal interdyscyplinarnej sztuki współczesnej, który od trzynastu lat łączy sztuki wizualne, performance, literaturę, poezję, filozofię, muzykę i działania eksperymentalne.

Oficjalne otwarcie wydarzenia będzie miało miejsce w sobotę, 27 czerwca, o godz. 17,

a wstępem do niego będzie projekt „Drzewo pokoju”, który rozpocznie się o godz. 14 w Galerii Pomorskiej. Uczestnicy wspólnie stworzą instalację artystyczną i papierowe samoloty, oznaczone hasłem „No BOMB”. Punktem kulminacyjnym akcji będzie wspólne wypuszczenie samolotów w powietrze. Inauguracji będzie towarzyszyć zwiedzanie kuratorskie oraz spotkania z autorami.

## Coś dla ciała

W piątek, 26 czerwca, o godz. 15 w Bydgoszczy rozpocznie się International Food Festival. Przez trzy dni na Moście J. Sulimy-Kamińskiego królować będą dania z różnych stron

świata. Nie zabraknie letnich napojów i strefy relaksu.

Wydarzenie będzie się odbywało w piątek, 26 czerwca, w godz. 15-22, w sobotę, 27 czerwca - w godz. 12-22 oraz w niedzielę, 28 czerwca, w godz. 12-20.

## Wiła wianki i....

W piątek, 26 czerwca, o godz. 19 rozpocznie się doroczny cykl Wianki Dwóch Rzek. Pierwszego dnia uczestnicy spotkają się na wiślanym nabrzeżu w Fordonie i wyruszą w bezpłatne rejsy z ceremoniałem rzucania wianków. Wyprawie będzie towarzyszyło wspólne śpiewanie pieśni „Wisła” Ignacego Danielewskiego.

W sobotę, 27 czerwca, o godz. 19 na Barce Lemara odbędzie się wernisaż wystawy „IKONARY” Jacka Marczewskiego, warszawskiego fotografa, fotoreportera, miłośnika sztuki i wiślanych flisów.

W niedzielę, 28 czerwca, o godz. 18 organizatorzy zaproszą na koncert (scena na Barce Lemara). Wystąpią Kapela Pod Żurawiem oraz Somethingi Trio. Dodatkowo uczestnicy będą mieli okazję wyruszyć w rejs po Brdzie i nauczyć się wicia wianków. Wstęp wolny.

## Dźwięk rządu

W sobotę, 27 czerwca, o godz. 19 w Domu Polskim koncert w ramach Bydgoskiego Festiwalu Dźwięku. Wydarzenie to jest kontynuacją i rozszerzeniem Letnich Koncertów w Katedrze Bydgoskiej.

Podczas sobotniego koncertu wystąpi Marek Przywarty (organy) wraz z kwartetem Ensemble Inégalté w składzie: Natalia Tyrańska, Karolina Wróbel-Krysztoforska (skrzypce historyczne), Małgorzata Feldgebel (altówka historyczna), Weronika Kulpa (wiolonczela historyczna).

Festiwal ma charakter otwarty. Udział bezpłatny.

## Jarmark Świętojański

28 czerwca na Wyspie Młyńskiej w Bydgoszczy odbędzie się Jarmark Świętojański. To wydarzenie o wieloletniej tradycji, które na stałe wpisało się w kalendarz kulturalny miasta. W tegorocznej edycji udział weźmie ponad stu wystawców. To również bogata oferta kulinarna - regionalne potrawy przygotowane według tradycyjnych receptur, a także warsztaty rzeźnicze i koncerty. Impreza zaczyna się o godz. 11 i potrwa do 19. ©©

REKLAMA

0411510321

DO UDZIAŁU W KONKURŚIE ZAPRASZA  
marszałek Piotr Całbecki

# TU JEST SUPER, TU PATRZYMY W GWIAZDY!

Znasz nazwy wszystkich gwiazdozbiorów? Bierzesz udział w różnych astronomicznych wydarzeniach organizowanych w naszym regionie? A może w przyszłości chcesz polecieć w Kosmos? W takim razie koniecznie weź udział w konkursie plastycznym Urzędu Marszałkowskiego Województwa Kujawsko-Pomorskiego w Toruniu.

## PODEJMIJ WYZWANIE I PRZYŚLIJ NAM PRACĘ NA WYBRANY TEMAT:

### KOSMICZNE miejsce na ziemi

– stwórz plakat dla planetarium, obserwatorium lub astrobazy z naszego regionu  
(technika dowolna, format maks. A3)

### SUPERBOHATEROWIE W KOSMOSIE

– zaprojektuj strój dla astronautki lub astronauty  
(technika dowolna, format maks. A3)

**DO WYGRANIA: karty podarunkowe do sklepów sieci Smyk o wartości od 250 do 1000 złotych!**

KUJAWY  
POMORZE

**WAŻNE!** W konkursie mogą wziąć udział dzieci w wieku od 5 do 10 lat.  
Regulamin i formularz zgłoszenia pod adresem: [expressbydgoski.pl/tujestsuper2](https://expressbydgoski.pl/tujestsuper2)

**NA PRACĘ CZEKAMY  
DO 9 SIERPNI 2026 ROKU**

ORGANIZATOR

**Express**  
BYDGOSKI

**GAZETA pomorska**

**NOWOŚCI**  
DZIENNIK TORUNSKI

PARTNER

Samorząd Województwa  
Kujawsko-Pomorskiego

**KUJAWY  
POMORZE**



Urząd Marszałkowski  
Województwa  
Kujawsko-Pomorskiego  
w Toruniu



Kujawy Pomorze  
Regionem  
Mikołaja Kopernika

# Samochody, quady i łodzie dla ratowników wodnych

**Marszałek Piotr Całbecki spotkał się 17 czerwca z ratownikami wodnymi, by zainaugurować sezon wakacyjny na kujawsko-pomorskich kąpieliskach. Samorząd województwa finansuje w tym roku letnie dyżury i patrole WOPR-owskie kwotą 130 tys. złotych. Uroczystość rozpoczęło przekazanie ratownikom wartego blisko 7 mln złotych sprzętu, zakupionego dzięki środkom unijnymi.**

– Od wielu sezonów wspieramy pracę wodnego ochotniczego pogotowia ratunkowego, a tym samym bezpieczeństwo wypoczywających nad wodą. Dysponując odpowiednim wyposażeniem,

**Zakupiony z Funduszy Europejskich dla Kujaw i Pomorza nowoczesny sprzęt, w tym samochody, quady, kajaki, łodzie i defibrylatory, trafił do jednostek:**

WOPR Województwa Kujawsko-Pomorskiego  
Nadgoplańskiego WOPR  
Włocławskiego WOPR  
Wdeckiego WOPR  
Lipnowskiego WOPR  
Pałuckiego WOPR  
Rejonowego WOPR Bydgoszcz  
Rejonowego WOPR Toruń  
WOPR Chełmno

Lista przekazanego sprzętu na [www.kujawsko-pomorskie.pl](http://www.kujawsko-pomorskie.pl)

znakomicie wyszkoleni ratownicy patrolują nie tylko jeziora i rzeki, lecz także wspierają policję oraz straż pożarną podczas działań prowadzonych w sytuacjach kryzysowych – podkreślił marszałek

Piotr Całbecki. – Kolejnym etapem wsparcia finansowanego ze środków unijnych będzie modernizacja stanic WOPR. W ten sposób kompleksowo wzmacniamy potencjał ratownictwa wodnego

w naszym regionie, zapewniając ratownikom zarówno nowoczesny sprzęt i niezbędne kwalifikacje, jak i odpowiednie warunki do skutecznego niesienia pomocy.

– Jest to największy projekt w historii WOPR-ów województwa kujawsko-pomorskiego - podkreśla prezes WOPR Województwa Kujawsko-Pomorskiego Maciej Banachowski. – Wyciągnęliśmy wnioski z działań prowadzonych podczas powodzi w 2024 roku. Widzieliśmy, jakich zasobów i jakiego sprzętu brakuje, dlatego zakupiliśmy mobilne zestawy ratownicze, samochody terenowe oraz łodzie, które mogą być szybko zadysponowane do działań i sprawnie dotrzeć na miejsce zdarzenia. Nowością są również specjalistyczne pojazdy dowodzenia i ratownictwa wodnego, przeznaczone przede wszystkim do poszukiwania osób zaginionych. Wyposażono je w wysuwane maszty antenowe zwiększające możliwości łączności, a także kamery termowizyjne wspomagające obserwację akwenów i terenów przyległych.

– Stżby ratownicze będą pełniły dyżury również w stacjach WOPR i na kąpieliskach w Bydgoszczy, Tleniu (powiat świecki), Borównie (powiat bydgoski), Toruniu, nad Zalewem Koronowskim, nad Zalewem Włocławskim, nad jeziorem Gopło, w Żni-



FOT. SZYMON ZDZIEBKO TARANTOGA.PL DLA UMWK

nie, Brodnicy, Tucholi, Solcu Kujawskim (powiat bydgoski) i Ciechocinku (powiat aleksandrowski).

Nowoczesną infrastrukturę na potrzeby ratownictwa wodnego zyskują WOPR-owcy w Tleniu (powiat świecki) i Tucholi. Łączna wartość wybranych do dofinansowa-

nia projektów wynosi 5,6 mln złotych.

Z myślą o bezpieczeństwie wypoczywających nad wodą (a także w górach) powstała bezpłatna aplikacja „Ratunek”, umożliwiająca lokalizację osoby poszkodowanej i szybką pomoc służb ratowniczych.

**NUMER ALARMOWY NAD WODĄ:  
601 100 100**

**Jak co roku samorząd województwa finansuje także letnie dyżury i patrole WOPR-owskie. Na ten cel przeznaczamy 130 tys. złotych. Zrzeszone w strukturach WOPR zespoły ratownicze, wyposażone w łodzie motorowe, dbać będą o bezpieczeństwo nad:**

Zalewem Włocławskim  
Zalewem Żur (powiat świecki)  
jeziorem Gopło (powiat inowrocławski)  
Jeziorem Żnińskim Małym i Dużym  
jeziorami Pojezierza Brodnickiego oraz Wisłą, Brdą i Wdą



Marszałek województwa Piotr Całbecki podczas inauguracji sezonu WOPR.

FOT. SZYMON ZDZIEBKO TARANTOGA.PL DLA UMWK

## Wakacyjne pociągi wracają do rozkładu jazdy

Pierwszego dnia wakacji na tory wracają cieszące się ogromną popularnością marszałkowskie pociągi sezonowe, które zapewnią mieszkańcom regionu wygodny dojazd do popularnych miejscowości wypoczynkowych nad Bałtykiem oraz w Borach Tucholskich. Już w sobotę (27 czerwca) z dworców w Bydgoszczy i Toruniu wyruszą „Latarnik”, „Borsuk” i „Rybitwa”, zabierając podróżnych na letni wypoczynek.



FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI EVENTPHOTO.COM.PL DLA UMWK

## Lato w Konstelacjach. Nie może cię tam zabraknąć!

**Kujawsko-Pomorska Organizacja Turystyczna rozpoczęła nową regionalną akcją marketingową „Lato w Konstelacjach” – projekt promocyjny, który po raz pierwszy łączy najważniejsze wydarzenia marek terytorialnych województwa kujawsko-pomorskiego w jedną spójną opowieść o regionie. Patronat nad akcją sprawuje marszałek Piotr Całbecki.**

– „Lato w Konstelacjach” zmienia sposób myślenia o promocji turystycznej regionu. Dotychczas interesujące turystycznie wydarzenia funkcjonowały głównie osobno – intensywnie, ale krótkotrwale. Nowy projekt K-POT łączy je w jeden sezonowy cykl, w którym każde wydarzenie staje się częścią większej historii o Kujawach i Pomorzu – informuje marszałek Piotr Całbecki. – Idea projektu jest pokazanie, że



turystyczną siłą przyciągania naszego regionu są nie tylko znane wszystkim pojedyncze atrakcje, ale też relacje między poszczególnymi miejscami i ich historią, krajobrazami i emocjami, które pozostają z odwiedzającymi na dłużej. – „Lato w Konstelacjach” to projekt, który pokazuje, że siłą naszego regionu jest różnorodność połączona wspólną opowieścią. Chcemy inspirować mieszkańców i turystów do odkrywania Kujawsko-Pomorskiego poprzez emocje, doświadczenia i wydarzenia, które prowadzą od

miejsca do miejsca, zachęcając do dalszych podróży po regionie – podkreśla Beata Sawińska, prezes Kujawsko-Pomorskiej Organizacji Turystycznej. – To również przykład szerokiej współpracy samorządów, lokalnych organizacji turystycznych, instytucji kultury i pozostałych partnerów działających na rzecz rozwoju turystyki. Dzięki wspólnemu zaangażowaniu członków K-POT oraz wielu regionalnych podmiotów możemy budować spójną i nowoczesną promocję województwa.

**W ramach cyklu „Lato w Konstelacjach” zapraszamy na wydarzenia:**

**4 lipca** – Region Aktywnej Edukacji w Żninie

**2 sierpnia** – piknik pod Kujawskim Niebem w Inowrocławiu

**15–16 sierpnia** – Wiślane Wici – Weekend nad Wisłą w Chełmnie

**29 sierpnia** – piknik pod Kujawskim Niebem w Ciechocinku

**20 września** – piknik pod Kujawskim Niebem w Kruszycy  
Pierwsze wydarzenia letniej kampanii Kujawsko-Pomorskich Konstelacji dobrych miejsc pod patronatem marszałka Piotra Całbeckiego odbyły się w maju – mieszkańcy i turyści spotkali się na pikniku Wiślane Wici w bydgoskim Fordonie i na inauguracji sezonu turystycznego w Brodnicy pod hasłem „Podaruj sobie spokój” oraz Wianki nad Wisłą w Grudziądzu.

Więcej na [www.kujawsko-pomorskie.pl](http://www.kujawsko-pomorskie.pl)

# Średnia na papierze, a portfel cienki

Agnieszka Domka-Rybka  
agnieszka.domka@polskapress.pl

**Mieszkańcy Kujawsko-Pomorskiego zarabiają 8103,52 zł brutto miesięcznie, czyli na standardowej umowie o pracę wychodzi 5854 zł netto. To o 5 proc. więcej niż rok temu - to nowe dane z GUS.**

Przeciętne miesięczne wynagrodzenie brutto w sektorze przedsiębiorstw, zatrudniających minimum 10 pracowników, w maju 2026 roku w kraju wyniosło 9173,24 zł brutto miesięcznie, co daje 6 583 zł na rękę. Jest to o 5,8 procent więcej niż rok temu - GUS podał najnowsze dane o zarobkach.

## Tyle nam brakuje do wypłaty krajowej

Do średniej krajowej brakuje nam więc sporo - 729 zł netto.

W ostatnich kilku miesiącach zdecydowanie lepiej zarabiali mieszkańcy Torunia, a np. w marcu tego roku było tutaj aż o 500 zł więcej na rękę niż w Bydgoszczy, jednak miesiąc temu różnica zmalała do 50 zł.

Aktualnie to Bydgoszczanie mogą liczyć na wyższe wynagrodzenia.

Z danych, które otrzymaliśmy z Urzędu Statystycznego w Bydgoszczy wynika, że mieszkańcy tego miasta otrzymywali w maju 8 890,32 zł brutto miesięcznie, tzn. 6 390 zł „do ręki”. To o 3 procent więcej niż w kwietniu i 6,8 procent niż w maju 2025.

Jak płacą w Toruniu?

Tutaj przeciętne miesięczne wynagrodzenie brutto w sektorze przedsiębiorstw w maju wyniosło 8568,45 zł brutto, czyli 6 171 zł netto. Było o 2,7 proc. niższe w porównaniu do poprzedniego miesiąca i o 5,1 proc. wyższe niż maju ubr.

Wychodzi na to, że - według najnowszych danych GUS - Bydgoszczanie zarabiają więcej o 219 zł na rękę miesięcznie.

Czy takie zarobki pozwalają mieszkańcom Kujawsko-Pomorskiego należeć do klasy średniej?

Jak wielokrotnie pisaliśmy, klasa średnia w naszym kraju nie ma jednej, stałej definicji.

„Dziennik Gazeta Prawna” zauważa, że średnia krajowa nie oddaje rzeczywistego obrazu zarobków większości Polaków. GUS uwzględnia jedynie wynagrodzenia w firmach za-

trudniających ponad 10 pracowników, co dotyczy zaledwie 38 proc. zatrudnionych.

## Płacą im minimalnie, marzą o średniej

Lepszym narzędziem do określenia przynależności do klasy średniej jest mediana wynagrodzeń miesięcznych brutto, która w całej gospodarce zbliża się w 2026 roku do poziomu 7,5-7,6 tys. zł. Ale, wzięwszy pod uwagę tylko podmioty zatrudniające do 9 osób mediana jest niska i wynosi zaledwie 4 666 zł.

Dodajmy, że mediana zarobków to wartość środkowa, która dzieli wszystkich pracowników na dwie równe grupy. Dokładnie połowa zatrudnionych zarabia mniej niż ta kwota, a druga połowa zarabia więcej.

Nie jest też tajemnicą, że w małych firmach pensje często oscylują wokół płacy minimalnej - obecnie to 4806 zł brutto (ok. 3605 zł na rękę, w zależności od podatków i ulg).

Większość polskich pracowników nie widzi więc średniej krajowej na swoim koncie. Statystyki bywają brutalne dla portfeli. Choć nagłówki poka-



FOT. POTR BILSKI/ZDJĘCIE ILLUSTRACYJNE

**Zaledwie 12 procent pracujących mieszkańców Kujaw i Pomorza zarabia tyle, ile wynosi przeciętne wynagrodzenie brutto obliczane przez GUS dla naszego regionu**

zują spore kwoty, realne zarobki dużej części zatrudnionych są wyraźnie niższe.

Jednak przypomnijmy przy okazji, że w naszym województwie przybyło mieszkańców, którzy „wpadają” w drugi próg podatkowy, czyli tzw. średniaków.

Mowa o osobach, które osiągnęły roczne dochody przekra-

czające 120 000 zł, zarabiają ponad 7 tys. zł na rękę miesięcznie.

- W 2025 roku podatników w drugim progu mieliśmy 114 159, a rok wcześniej mniej, ponieważ 91 660 - poinformował „Gazetę Pomorską” Bartosz Stróżyński, rzecznik prasowy Izby Administracji Skarbowej w Bydgoszczy.

Przez rok przybyło 22 499 osób z dochodem powyżej 120 tys. zł. To 9,3 procent wszystkich podatników, rok wcześniej to było 8,4 procent.







Więcej mieszka u nas także milionerów. Jest ich 1 637, a to o 98 więcej niż rok temu. Oczywiście, mówimy o osobach z rocznym dochodem co najmniej 1 mln zł. ©©

REKLAMA

0011538893



## Latem zadbaj o zdrowie

-  Zakwaterowanie
-  3 posiłki dziennie w formie bufetu szwedzkiego
-  Konsultacja lekarska
-  2 zabiegi dziennie (oprócz niedziel i dni świątecznych)
-  90 min. dziennie w Strefie Relaksu (sauna, jacuzzi, grota solna, siłownia)
-  Voucher do Integracja Cafe

 52 35 63 101, 52 35 63 100, 52 35 63 320

 medicalspa@solanki.pl, recepcja@solanki.pl

 www.solanki.pl



PREZYDENT MIASTA TORUNIA  
I PRZEWODNICZĄCY RADY MIASTA TORUNIA  
ZAPRASZAJĄ NA:



ŚWIĘTO NAS WSZYSTKICH



## OTWARCIE PLENEROWEJ WYSTAWY JACKA YERKI

**28 CZERWCA (NIEDZIELA)**

**11:30**

**ALEJA 700-LECIA TORUNIA**



# To będzie atrakcja nie tylko dla sportowców. Enea Bydgoszcz Triathlon startuje 11 i 12 lipca

Lena Szuster

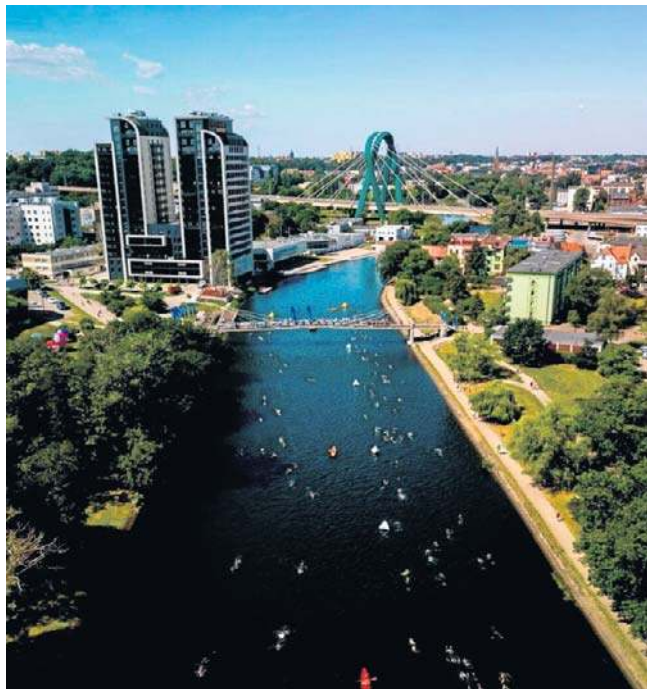
lena.szuster@polskapress.pl

**Kilka dystansów do wyboru, zawody dla dzieci, strefa zdrowia, targi sportowe oraz food trucki - sprawdzamy, jakie atrakcje ma do zaoferowania dwunasta edycja Enea Bydgoszcz Triathlon.**

To największa i najbardziej popularna impreza triathlonowa w Polsce. W zeszłym roku w Enea Bydgoszcz Triathlon udział wzięło ponad 5 000 zawodników i blisko 25 000 kibiców. - Dla Bydgoszczy to promocja na wielu płaszczyznach - mówi Tomasz Dobrowolski, pełniący obowiązki dyrektora Biura Promocji Miasta i Współpracy z Zagranicą. - Osoby, które przyjeżdżają do Bydgoszczy w związku z imprezą triathlonową, chętnie zostają w mieście lub wracają, tym razem już w roli turystów.

## Ostatnia szansa na zapisy

Bydgoski triathlon odbywa się na kilku dystansach. Naj-



W zeszłym roku w Enea Bydgoszcz Triathlon udział wzięło ponad 5 000 zawodników. Było co oglądać!

dłuższa i najbardziej wymagająca jest tzw. „połówka”, czyli 1900 metrów pływania, 90 kilometrów jazdy na rowerze

oraz 22 kilometry biegu. Popularna „1/8” to z kolei 475 metrów pływania, 18 kilometrów szybkiej trasy rowerowej i 5,5

km biegu. Listy startowe na oba te dystanse są już zapewnione. Ostatnie wolne miejsca można jeszcze złapać na „ćwiartce” oraz w Super Sprint; ten drugi format jest dedykowany osobom z mniejszym sportowym doświadczeniem.

- Blisko połowa naszych uczestników to debiutanci - podkreśla Jakub Kubiński, jeden z organizatorów Enea Triathlon Bydgoszcz. - Żeby wziąć udział w naszych zawodach, nie trzeba wcale być człowiekiem z żelaza i trenować od wielu lat. Super Sprint obejmuje 240 metrów pływania z nurtem rzeki, 18 kilometrów jazdy na rowerze oraz 4,25 kilometrów biegu. To idealny dystans na pierwszy raz, a dobra wiadomość jest taka, że można jeszcze podjąć wyzwanie i zapisać się na start.

## Atrakcje dla mieszkańców

Oprócz zawodów indywidualnych podczas Enea Bydgoszcz Triathlon odbędzie się m.in. rywalizacja sztafet, Międzynarodowe Mistrzostwa

Prawników i Lekarzy, Puchar Świata w Quadrathlonie oraz specjalne zawody dla dzieci Enea Tri-Fun. Te ostatnie organizatorzy podzielili na cztery kategorie wiekowe.

- Udział w Enea Tri-Fun jest bezpłatny, nie wymagamy też wcześniejszych zapisów, można więc po prostu przyjść i dobrze się bawić. Na wszystkich młodych śmiałków na mecie czekają medale, lody i niespodzianki - zachęca Jakub Kubiński.

Enea Bydgoszcz Triathlon rozpocznie się w piątek, 10 lipca po południu. Na sobotę, 11 lipca zaplanowano Super Sprint, „ćwiartkę” i zawody dla najmłodszych. W niedzielę, 12 lipca wystartuje „połówka” oraz „1/8”. Imprezie będą towarzyszyć atrakcje dla mieszkańców, w tym festiwal food trucków, targi sportowe oraz strefa zdrowia z bezpłatnymi badaniami.

Główne trasy obejmą między innymi bulwary nad Brdą, ulicę Toruńską od Ronda Toruńskiego do skrzyżowania z Babią Wsią oraz Aleję Jana Pawła II

w kierunku węzła Bydgoszcz Południe (Stryżek).

- Uroku zawodom dodaje to, że odbywają się w niemal centrum naszego miasta - mówi Tomasz Dobrowolski. - To oczywiście wymusza również czasowe zmiany w ruchu. Wspólnie z organizatorami staramy się, by były jak najmniej uciążliwe dla mieszkańców i mieszkańców Bydgoszczy, których z odpowiednim wyprzedzeniem informujemy o planowanych zmianach. Na czas trwania zawodów przygotowujemy alternatywne trasy, którymi można się poruszać.

## Będziemy informować

Zarząd Dróg Miejski i Komunikacji Publicznej nie ogłosił jeszcze dokładnych zmian, możemy się jednak spodziewać wyłączenia z ruchu i parkowania części ulicy Toruńskiej, Alei Jana II, ulicy Grodzkiej i ulicy Stary Port.

Opublikujemy szczegóły, kiedy zmiany będą już potwierdzone. A teraz zachęcamy do zapisania sobie w kalendarzu tych dat: 11 i 12 lipca - Enea Bydgoszcz Triathlon!©©

# Uważajmy na tę gąsienicę! Parzący płyn korowódki dębówki jest niebezpieczny dla ludzi oraz zwierząt. A wszystko przez upały!

Agnieszka Romanowicz  
agnieszka.romanowicz@polskapress.pl

**Włoski korowódki dębówki mogą spowodować: zawroty głowy, podrażnienia skóry, gorączkę, wymioty, wysypkę i reakcje alergiczne, podrażnienie oczu, kaszel i trudności z oddychaniem.**

- Uwaga mieszkańcy! Na terenie naszej gminy pojawiły się gąsienice korowódki dębówki - owada stanowiącego zagrożenie dla zdrowia ludzi i zwierząt - ostrzega gmina Koneck w powiecie aleksandrowskim. - Największe niebezpieczeństwo stanowią drobne, parzące włoski pokrywające ciało gąsienic.

## Parzący płyn powoduje objawy groźne dla zdrowia

- Są kruche i łamliwe, wypełnione różnymi proteinami i parzącym płynem, zwanym thaumetopoeiną. Po kontakcie ze skórą lub oczami substancja ta może wywoływać nieprzyjemne uczulenia i podrażnienia, a często także objawy groźne dla zdrowia. Leśnicy starają się ograniczyć występowanie korowódki, stosując

opryski - informują Lasy Państwowe.

Włoski korowódki dębówki mogą spowodować: zawroty głowy, silne podrażnienia skóry, gorączkę, wymioty, wysypkę i reakcje alergiczne, podrażnienie oczu, kaszel i trudności z oddychaniem.

## Nawet 100 tys. owadów na jednym drzewie

Korowódka dębówka dokucza już Francuzom i Niemcom. Jej zwiększona obecność odnotowywana jest też w dwóch innych regionach: Małopolsce i Wielkopolsce.

- Szczególną ostrożność należy zachować w pobliżu dębów, gdzie owady tworzą charakterystyczne gniazda i przemieszczają się w „korowodach”, od których pochodzi ich nazwa - uczyła gmina Koneck.

- Czasem można je spotkać na jesionach, bukach, kasztanach, brzozech, śliwach, leszczynach oraz wierzbach - uzupełniają Lasy Państwowe. - Na jednym drzewie może być nawet 100 tys. takich owadów.

W przypadku kontaktu z włoskami gąsienicy należy: ● jak najszybciej umyć skórę wodą z mydłem,

- zmienić i wyprać odzież,
- unikać drapania podrażnionych miejsc,
- przemyć oczy czystą wodą w razie podrażnienia,
- w przypadku silnej reakcji alergicznej lub problemów z oddychaniem, skontaktować się z lekarzem.

## Uważajmy też na nasze na zwierzęta domowe

- Korowódka dębówka stanowi zagrożenie dla zwierząt domowych - ostrzegają leśnicy. - Koty i psy z powodu zetknięcia się ze szczeciną korowódki dębówki w początkowej fazie najczęściej zaczynają się intensywnie ślinić, mają problemy z piciem i spożywaniem pokarmów, a na ich ciele mogą pojawić się drobne rany. W takich przypadkach niezbędna jest natychmiastowa pomoc weterynarza.

Skąd tyle korowódki dębówki w Polsce?

- Przyczyną są wysokie temperatury powietrza i suche dni w początkowym okresie lata - wyjaśniają Lasy Państwowe. - Dodatkowo nawałnice oraz silny wiatr powodują, że gąsienice i ich gniazda z parzącymi włoskami są zdmuchiwane



Pokryte gęstymi włoskami gąsienice żerują nocą, najczęściej na liściach dębów. Na jednym drzewie może być nawet 100 tys. takich owadów

z drzew, co zwiększa prawdopodobieństwo wejścia w kontakt. Choć przypadki poparzenia przez korowódkę nie są częste, zalecamy zachowanie ostrożności.

Mieszkańcy gminy Koneck już szukają sposobów na te groźne gąsienice. Świadczą je firmy zwalczające insekty.

- Przypominamy, że obowiązek unieszkodliwienia

gąsienic znajdujących się na prywatnych posesjach należy do właścicieli działek - sprzedaje jednak gmina Koneck. ©©

# Brazylijczyk rodzi się z dwiema rzeczami: gitarą i piłką

Magda Jasińska  
Zwierzera przy muzyce

**Jose Maria Florencio należy do najwybitniejszych dyrygentów działających w Polsce. Pochodzi z Brazylii, od 1985 r. na stałe mieszka w naszym kraju. Z Bydgoszczą związany muzycznie jako dyrygent, tu poprowadził swój drugi koncert w życiu. Jest dyrygentem wszechstronnym, dobrze czuje się, prowadząc wielkie koncerty symfoniczne, kameralne, ale i dyrygując operami. Jako pedagog od kilku lat pracuje w Akademii Muzycznej w Poznaniu.**

**Jose Maria Florencio Junior? Czy nadal mam mówić Junior?**

Oj nie i to od dawna. Między innymi dlatego, że moje córki musiałyby się nazywać Florencio Junior. W ogóle to jest tradycja bardzo stara iberoamerykańska, że można syna nazywać juniorem, a wnuka to „neto”. Kiedy jest następna osoba, to ta jest bez niczego, jest tylko np. Jose Maria Florencio i tak dalej. Są rodziny, które naprawdę przez już kilkadziesiąt lat mają taką tradycję

w Portugalii, czy w Brazylii. W Polsce natomiast nie było to możliwe. Nikt nie rozumiał o co chodzi z tym juniorem i dlaczego to musi tak być. Czyli w dokumentach polskich nie ma juniora. Tu natomiast jest bardzo ciekawy jeszcze jeden wątek. Mój ojciec nazywał się Jose Maria Florencio. Ja Jose Maria Florencio Junior, kiedy przyjmowałem obywatelstwo polskie i ten Junior odpadł z dokumentów w Polsce, to chwilę później, czy nawet w tym samym czasie, pożegnałem ojca, to zupełnie jakbym po prostu zajął jego miejsce, to bardzo niesamowicie symboliczne. W dokumentach brazylijskich figuruję jako Junior, ale w polskich już nie.

**Czujesz jakies takie wyjątkowe emocje związane z bydgoskim koncertem? Przecież dyrygujesz jednym z ostatnich koncertów przed rozbudową Filharmonii Pomorskiej.**

W zasadzie życzę wszystkiego najlepszego i mam nadzieję, że filharmonia będzie rozbudowana i to szybko rozbudowana. W ogóle tak myślałem, że to rozbudowanie miało zacząć się już kilka lat temu i rok w rok to



„Zwierzera przy muzyce” Jose Marii Florencio na antenie Radia PiK w piątek po godzinie 20.00

szło, to nie szło, i to z różnych powodów. Mam nadzieję, że to się zacznie teraz, bo my potrzebujemy naprawdę sali wyremontowanej. Sala filharmonii przez te lata, które czekały w ogóle na tę rozbudowę, nie przeszła przez takie drobne remonty, które są potrzebne w każdym budynku, na bieżąco, co chwile i tak dalej. Czekaliśmy, bo wiedzieliśmy, że ten nastąpi. I jako gość filharmonii, to przyjeżdżałem i wiedziałem, że może za chwilę będziemy musieli grać gdzieś indziej, ale filharmonia pewnie znajdzie sposób na to, żeby utrzymać swoją działalność na bieżąco. Ta sala jest niezwy-

kła. Tu zadyrygowałem mój drugi koncert w ogóle w Polsce. Po Filharmonii Łódzkiej dyrygowałem tutaj mój drugi koncert. Jestem raczej przekonany, że to jest najlepsza sala koncertowa w całej Polsce.

**Mimo, że tyle mamy teraz nowych, pięknych sal?**

Pięknych i cudownych sal. Tak, a jestem zdania, że do nagrania z orkiestrą i tak najlepsza jest sala w studiu im Lutosławskiego w Polskim Radiu w Warszawie.

**Ci sami architekci ją wymyślili co Filharmonię Pomorską.**

Tak dokładnie. Czyli to są moje takie ulubione miejsca, a najlepiej mi się pracuje z orkiestrą NOSPR, w sali NOSPRu, która ma naprawdę nie tylko cudowna akustykę, ale ma nieprawdopodobnie, piękne, cudowne, świetne warunki do pracy. To jest miejsce, w którym pracuje się bardzo dobrze. To jest przestrzeń wygodna, jest luksusem na dobrą sprawę dla każdego, który tam przyjeżdża pracować. Czyli to jest takie wyjątkowe miejsce, choć tam się nagrywa trudniej niż tutaj w Bydgoszczy. Kiedy spotkałem się w gronie dyrektorów różnych sal, to w dyskusji z nimi na temat tego, gdzie jest najlepsza akustyka, słyshałem święte oburzenie, jak powiedziałem, że bezdyskusyjnie to sala Filharmonii Pomorskiej w Bydgoszczy jest najlepsza. Ale ja tak uważam.

**Obserwujesz mundial?**

Mam przygotowane wszystkie moje koszulki, żółte koszulki brazylijskie. Mam całą kolekcję trykotów reprezentacji Brazylii. Mam wiele tych modeli oryginalnych, kupionych naprawdę od autoryzowanego przedstawiciela. Kiedy się uro-

dziłem w sześćdziesiątym drugim roku i urodziłem się w czerwcu 62 roku, w dniu, w którym Brazylia zremisowała mecz, który dawał jej awans do fazy pucharowej mistrzostw świata, które w końcu Brazylia wygrała. Szczęście mojego ojca, który został ojcem pierwszego syna, po trzech córkach, a myślał, że już nie będzie miał synów, było wielkie. Kiedy Brazylia wygrała i syn mu się urodził, on po prostu w środku nocy jeździł po domach babci i cici i tak dalej, by powiedzieć, że urodził się książę Jose Maria Florencio Junior, także to piłka nożna jest u nas we krwi.

**Ja już wolę siatkówkę, bo wtedy masz rozdarłe serce, prawda, komu kibicować?**

Ja tam potrafię naprawdę kibicować Polsce, kiedy nawet grają z Brazylią, ale kiedy grają w piłkę nożną, kiedy wychodzi na murawę ta jedenastka ludzi w złotych koszulkach, ja staję się takim brazylijskim szowinistą. Brazylijska reprezentacja piłki nożnej jest naprawdę czymś, czym żyję od zawsze. Każdy Brazylijczyk rodzi się z dwiema rzeczami: gitarą i piłką. (...)

MATERIAL INFORMACYJNY DRUŻYNA ENERGII

0011537324

## Eksplozja radości i gra fair play! Roztańczona Drużyna Energii po raz kolejny zainspirowała tysiące dzieci w całej Polsce do zabawy ruchem

**Aż 527 szkół z całego kraju włączyło się do aktywnej zabawy w 9. edycji programu Drużyna Energii, którego mecenasem jest Energa z Grupy ORLEN. Pięć z nich dotarło do ścisłego finału, który miał miejsce w Pol-sat Plus Arenie Gdynia. Główny puchar i tytuł mistrzowski powędrowały tym razem do Szkoły Podstawowej w Sieprawiu, ale prawdziwym zwycięzcą okazała się każda placówka, która włączyła zielone światło dla aktywności fizycznej.**

Szkoły podstawowe coraz częściej dołączają do programów wspierających ruch wśród dzieci. Najlepszym tego przykładem jest Drużyna Energii. – Szczególnie cieszy mnie jeden element tegorocznej edycji: fakt, że chłopcy z pełnym zaangażowaniem stanęli w pierwszym szeregu tam, gdzie pojawił się taniec. To doskonały dowód na to, że nowa dyscyplina świetnie spełniła swoją rolę i naturalnie integrowała młodzież – podkreśla Magdalena Marszałkowska, dyrektor

Departamentu Marketingu Energi SA. – Nie zmienia się jedno: do pięciu zwycięskich szkół trafi ponad 75 tysięcy złotych na rozwój ich sportowych przestrzeni. Drużyna Energii to nie tylko projekt sportowy, ale przede wszystkim wspólna pasja i realne wsparcie dla placówek, które stawiają na aktywność i dobrą energię.

**Mistrzowski skład**

Ponownie do aktywności fizycznej zachęcali dzieci z klas 4-8 szkół podstawowych ambasadorowie. Jak co roku byli nimi profesjonalni sportowcy, reprezentujący różnorodne dyscypliny – od sportów zespołowych jak rugby czy koszykówka po taniec. Ich obecność podkreśla, że ruch to nie tylko sport wyczynowy, ale każda forma aktywności fizycznej, od codziennych spacerów po profesjonalny trening, która buduje zdrowe nawyki i inspiruje dzieci do działania.

- Bardzo często zadajemy sobie pytanie: dlaczego warto się ruszać? Nie po to tylko, aby być zdro-

wym. W wieku szkolnym to ważne, żeby budować relacje, motywować się nawzajem i żeby wspólnie, fajnie spędzać czas. Dla tych dzieci jesteśmy tylko magnesem, aby z nimi rozmawiać i motywować. Wielkie podziękowania należą się nauczycielom, bo to oni motywują uczniów do aktywności – mówi Piotr Gruszka, były reprezentant Polski w siatkówce, ambasador Drużyny Energii.

**Sport, który nie wyklucza**

Głównym celem wszystkich sportowców było przekazanie młodzieży ducha drużyny, jakim jest wspólne działanie i wzajemne motywowanie się. Bo to od tego najczęściej, nie tylko na boisku, zależy sukces. - W rugby na boisku walczyliśmy, ale poza nim się wspieramy. W Drużynie Energii chcemy pokazać, że nie trzeba być wybitnym sportowcem, wystarczy, że chcesz się ruszać, poznać nowe sporty. Każda z naszych ekip pracuje razem, jak w rodzinie. Dzieci muszą być ze sobą, aby wygrać konkurencję. Ta współpraca i zasa-



Drużyna Energii: finał pełen ruchu, tańca i współpracy – młodzież pokazuje, że sport to coś więcej niż rywalizacja.

dy fair play bardzo się liczą i to staramy się przekazać młodzieży w tym projekcie – wyjaśnia Hanna Maliszewska, rugbistka i ambasadorka programu.

**Pasja, która zmienia życie**

Nie tylko doświadczeni trenerzy i reprezentanci Polski wcielili się w rolę nauczycieli i mentorów. Dla młodzieży szkolnej dobrym przykładem może być ktoś w ich wieku.

- Dobrze się z nimi dogaduję, bo są w podobnym

do mnie wieku. Rozpoznają mnie, podchodzą, żeby przybić piątkę. Mówią, że pomogłem im się zmienić. Ja wspieram ich, a oni mnie - cieszy się 15-letni Kacper Gołębiowski, influencer i ambasador programu.

**Taniec - nowy wymiar ruchu**

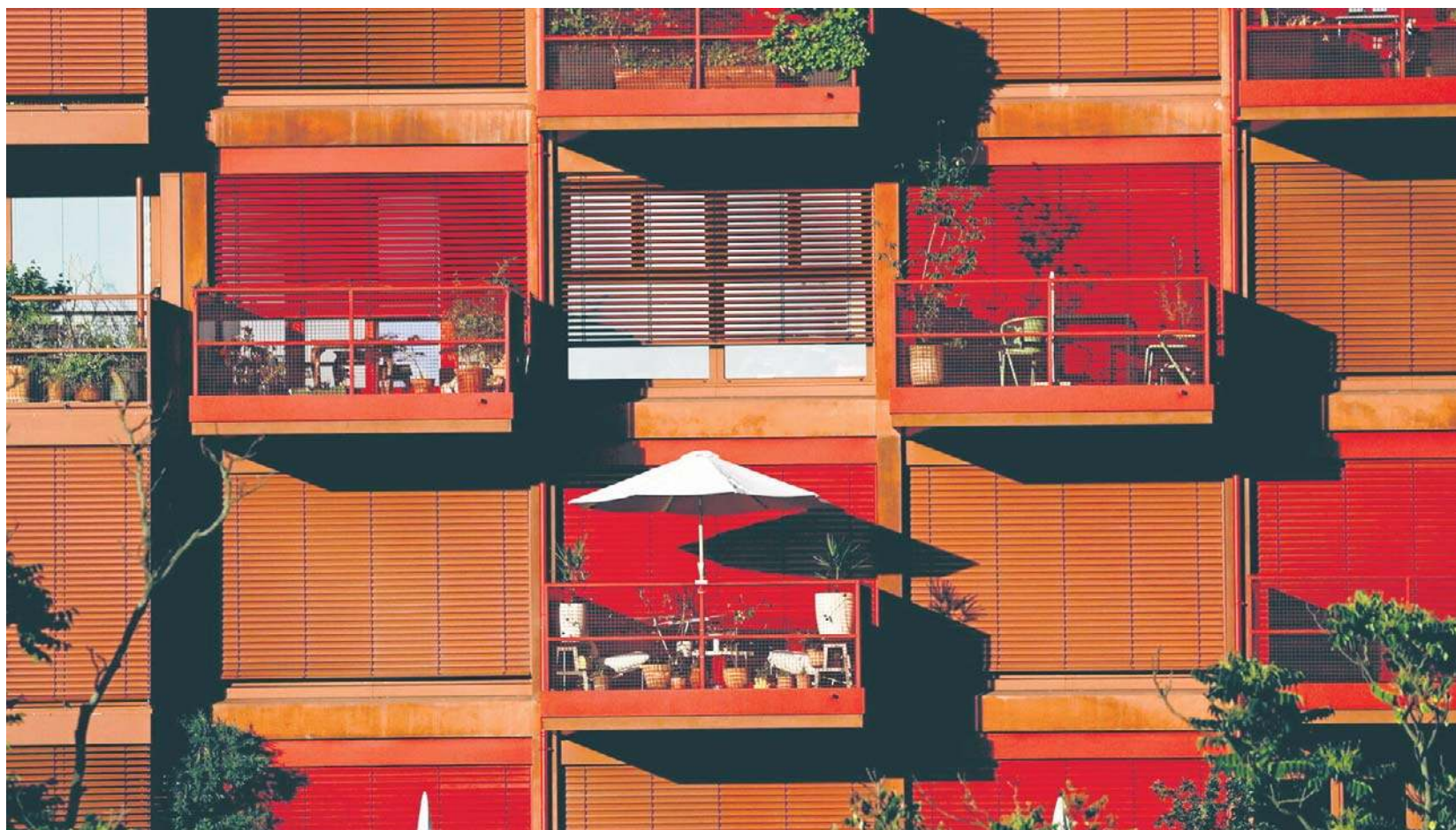
Wspomnianym wyróżnikiem tej edycji Drużyny Energii był taniec. Tę formę aktywności propagowali doświadczeni instruktorzy.

- W każdej szkole ćwiczyły dziewczyny, ale także chłopcy. Były szkoły, w których to chłopcy byli prowadzącymi. Ich odwaga jest coraz większa. Nie ukrywamy, że w sportach tanecznych chłopców jest mało, więc są na wagę złota. Wszystko zależy od osoby. Z jednej strony można zmęczyć się na treningu, a z drugiej strony przez taniec wyrazić siebie – tłumaczy Przemysław Gizak, ambasador programu i trener w gdańskim klubie Teal Dance.

**Szkoły na medal**

Wielki Finał w Gdyni był zwieńczeniem wielomiesięcznej pracy uczniów i nauczycieli. Na profesjonalnym parkiecie spotkała się najlepsza piątka w kraju, reprezentująca pięć żywiołów: Publiczna Szkoła Podstawowa w Krzeszowie Górnym, Zespół Szkolno-Przedszkolny w Stobnie Siódmym, Szkoła Podstawowa w Liniewie, Szkoła Podstawowa w Sieprawiu oraz Zespół Szkolno-Przedszkolny w Bukowinie.

## FOTOkomentarz tygodnia

24 CZERWCA,  
EUROPA

Ledwo zaczęło się lato, a przez całą Europę już przetacza się fala potężnego gorąca. Może mniej odczuwamy je w Polsce, ale w zachodniej części kontynentu utrzymują się iście afrykańskie upały z temperaturą wyraźnie przekraczającą 40 st. C. We Francji zanotowano najwyższą temperaturę dobową w czerwcu od 1947 r., w tym kraju utonęło 40 osób, co jest łącznie właśnie z ekstremalnie wysokimi upałami. Niewiele chłodniej jest w Niemczech, Hiszpanii, Belgii, czy Holandii. Władze ostrzegają przed konsekwencjami takich temperatur. A prawdziwy gorąc dopiero przed nami

FOT. PAPIEPA/FILIP SINGER



26 CZERWCA, POLSKA. Dzieci wesoło wybiegły ze szkoły - takie obrazki można oglądać w całym kraju, jako że piątek to ostatni dzień nauki. Uczniowie odbierają świadectwa, gratulacje, nagrody i wesoło wybiegają na wakacje. I tak co roku. Jeden z tych dni, który od pokoleń wygląda dokładnie tak samo



24 CZERWCA, WARSZAWA. Ciągłe wypływają nowe fakty w aferze wokół Szpitala Południowego. Przy sprawie pracuje już prokuratura, komentują najważniejsi politycy. Końca historii szybko nie będzie

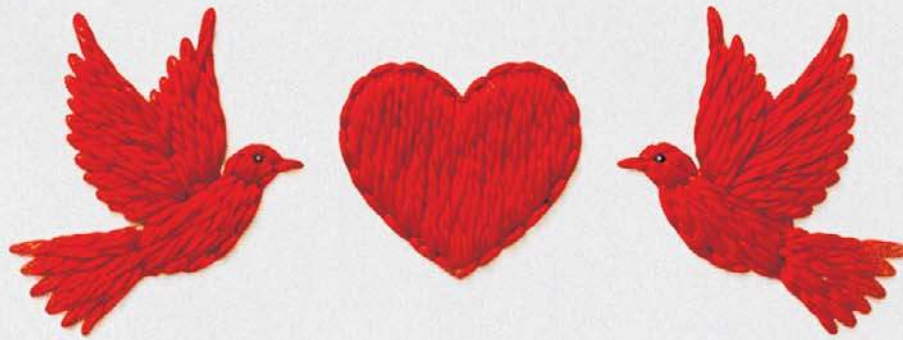
FOT. PAPIEPA/ANNA ESCOBAR



23 CZERWCA, HISZPANIA. W Polsce wianki lub Noc Kupały, a w Hiszpanii Noc San Juana. Tradycyjnie obchodzi się ją na plaży, gdzie zabawy, imprezy, ogniska trwają do świtu. Dużo emocji

FOT. PAPIEPA/ANNA ESCOBAR

Wsi spokojna,  
wsi wesola,  
najwsinialsza



**PULS**  
#222

Ta nasza jedyna, wyimaginowana  
Str. 16-17



FOT. 123RF

Katarzyna Krzywicka-Zdunek: Przyjezdni próbują wprowadzać na wieś miejski porządek, wprost z zamkniętych osiedli, gdzie po godzinie 18 nie kosi się trawnika, o 22 jest cisza nocna

# KATARZYNA KRZYWICKA-ZDUNEK: POLACY ZAKOCHALI SIĘ WE WSI JAK Z INSTAGRAMA

Dlaczego Polacy fantazjują dziś o ucieczce na wieś, czego w tej fantazji nie chcą widzieć i dlaczego dobre życie poza miastem wymaga pieniędzy, samochodu oraz pokory wobec lokalnej społeczności – mówi socjolożka Katarzyna Krzywicka-Zdunek z socjolożki.pl

Anita Czapryn

## Polacy pokochali wieś - na to wskazują najnowsze badania socjolożek.pl. Skąd w ogóle pomysł, żeby to zbadać?

Zaczął się od tego, że znana influencerka nagrała filmik, w którym ogłosiła: „Teraz zaczynam moją countryside era”. Opowiadała, że będzie chodziła na rynek i kupowała jajka od szczęśliwych kur. Internauci ją wykpiłi. Pisali, że romantyzuje polską wieś, że życie na wsi nie jest takie różowe, a ona zapewne przeprowadza się nie na wieś, tylko pod Warszawę, czyli na przedmieścia. I że jedyne, co będzie miała, to własny ogródek, a zakupy i tak będzie robiła w pobliskim Dino. Stwierdziłyśmy więc, że sprawdzimy, czy według Polak i Polaków życie na wsi jest atrakcyjne.

## Okazało się, że jest?

Tak. Ale to jest ciekawa atrakcyjność, bo z jednej strony Polacy widzą pozytywne aspekty: spokój, ciszę, bliskość natury, czyste powietrze, własny dom z ogrodem, większą przestrzeń, wolniejsze tempo życia. Pojawia się też poczucie bezpieczeństwa, choć nie aż tak często, jak można by sądzić. Tylko co czwarty Polak uważa, że na wsi jest bezpieczniej. Natomiast spokój i ciszę wskazuje 66 procent badanych. Z drugiej strony kobiety częściej niż mężczyźni dostrzegają, że na wsi jest mniejszy wybór szkół i zajęć dla dzieci, mniej możliwości związanych z pracą, sklepami, kulturą czy edukacją. Czyli cała ta różnorodność, którą mamy w mieście,

jest trudniej dostępna. Mężczyźni trochę częściej widzą wieś przez pryzmat bezpieczeństwa i spokojnego życia.

## Jeśli 66 procent badanych uważa życie na wsi za atrakcyjne, to ono jest atrakcyjne do czego? Do mieszkania? Do codziennego życia?

Do życia, do codziennego funkcjonowania. Ale w tej atrakcyjności objawia się przede wszystkim tęsknota za odpoczynkiem, za odskocznią od zabieganego życia. Tylko że często to jest dobre na chwilę. Bo zaraz wracamy do naszego pędu. W intensywnym życiu zawodowym wieś mogłaby nam się szybko znudzić. Może takie życie jest dobre, kiedy jesteśmy na emeryturze, ale gdy jesteśmy wciągający

w pracę, to już nie jest takie oczywiste.

## Ciekawa jestem, czy zmieniło się nasze myślenie o wsi?

Zmieniło się o tyle, że kiedyś była może tęsknota za dworkiem szlacheckim. W latach 90., kiedy na wsiach budowano wille, była w tym aspiracja do klasy wyższej albo wyższej średniej. Teraz to jest raczej tęsknota za prostym życiem. Takim, w którym wracamy do relacji z sąsiadami, do lokalnych kontaktów ze sprzedawcami. To jest tęsknota za bliskością, za dzieciństwem. W dużej mierze jesteśmy jednak społeczeństwem chłopskim. Wielu z nas pochodzi ze wsi.

## Mieszkałam na wsi w dzieciństwie, dojeżdżałam

## do szkoły w miasteczku, dzieciaki nazywały mnie „wieśniarą”. Wtedy marzeniem było, żeby ze wsi uciec do miasta. Dziś coraz częściej fantazjuje się o ucieczce na wieś. Co się stało?

Ten powrót na wieś czy ucieczka na wieś nie oznacza już tego samego, co dziesięć czy dwadzieścia lat temu, gdy mówiło się: rzucę wszystko i wyjadę w Bieszczady, będę wypasać owce i robić sery. Przekonaliśmy się, że to nie działa. Trzeba się z czegoś utrzymać. Sama wiem, że tam odzyskam spokój, jest bardzo romantyczna. Tymczasem, żeby móc fantazjować o powrocie na wieś, trzeba mieć kapitał ekonomiczny. Taki, który pozwoli pracować zdalnie z domku na wsi.

## Skończył się pogardliwy język wobec wsi? Mówimy dziś o wsi z większym szacunkiem?

Myślę, że tak. Widzimy, jak wieś radzi sobie w trudnych warunkach, ale też ta wieś nie jest już „zabita dechami”. To nie jest taka wieś, o której mówiło się kiedyś z pogardą: że ktoś jest „wieśniarą”, że nie ubiera się tak, jak trzeba, że jest gorzej wyedukowany. Teraz mam to za sobą. Trzeba było wyżej stawać na palcach, niż było to konieczne. Dzisiaj szanse bardziej się wyrównały: jest internet, można się uczyć, można się rozwijać. Myślę, że osoby ze wsi nie powinny mieć kompleksów.

## Po pandemii wiele osób wróciło na ojcowiznę, bo nie poradziło sobie z życiem w mie-

**ście. Dla nich ten powrót miał smak porażki?**

Tak, ten powrót może być przyznaniem się do tego, że się nie udało. Warszawa jest ekstremalna, życie tutaj jest drogie. Ci, którzy zmuszeni byli wrócić do mniejszych miejscowości, zobaczyli, że znajomi tam już się urządzili, mają pobudowane domy, rodziny, stabilną pracę, biznesy. A oni mają poczucie, że duże miasto ich wypluło.

**Z drugiej strony pandemii pokazała, że praca zdalna może ułatwić mieszkanie na wsi.**

Ale trzeba pamiętać jeszcze o czymś. Tam, na tej wsi, już żyją ludzie. Mają swój kapitał społeczny, swoje relacje, swoją strukturę, swoje historie i konflikty. Kiedy przyjeżdżamy z miasta, jesteśmy przybyszami. To nie jest tak, że pojawiają się z naszymi pomysłami i od razu zaczniemy reformować wieś. Raczej to my musimy się dopasować do tego, co tam już jest.

**Akurat w weekend byłam u przyjaciół, którzy prowadzą na świętokrzyskiej wsi agroturystykę. Funkcjonują tam od 20 lat i powiedzieli mi, że dla miejscowych nadal są obcy.**

Tak, bo obcym się nie ufa. To nie jest twoja ojcowizna. Chyba że wracasz na przykład na Warmię, do domu rodziców. Wtedy jesteś Anitą, która wróciła na ojcowiznę czy matczyną. Ale jeśli przyjeżdżasz z innego miejsca, bo kupiłaś siedlisko, musisz się z tą społecznością jakoś zdefiniować.

**Co dzieje się z lokalnymi społecznościami, kiedy na wieś przyjeżdżają ludzie z dużych miast, z dużym kapitałem i zupełnie innymi oczekiwaniami? Przyjaciółka opowiadała mi, że próbowała skrzyknąć wieś, żeby zrobić coś razem, a spotkała się z reakcją: „O, przyjechała damulka z Warszawy i będzie nam mówiła, co mamy robić”.**

Bo to bywa odbierane jako poczucie: ja wiem lepiej. Może i mam większe kompetencje społeczne, może wiem, jak organizować warsztaty i jak aktywizować ludzi. Ale najlepsze działania dzieją się wtedy, kiedy wychodzą ze środka. Działam w stowarzyszeniu Liderki Innowacji. Tam są kobiety ze wsi: sołtycki, wójtki, kobiety, które przejęły ziemię czy gospodarstwo po rodzicach i je rewitalizowały. One pochodzą stamtąd. Jedna zajmuje się pszczołami, ojcowskimi i zrobiła z tego świetny biznes. Inne prowadzą gospodarstwa ekologiczne, różne lokalne inicjatywy. Spotykają się, dzielą wiedzą.

**W różnych miejscach Polski, także w małych miejscowościach, pojawiają się też prywatne domy kultury. One przejmują to, czego często nie robią albo nie są w stanie zrobić instytucjonalne domy kultury: organizują koncerty, wystawy, zapraszają ciekawych ludzi. I bardzo często są to inicjatywy osób, które przyjechały na wieś, coś kupiły i zaczęły działać.**

Ale to wymaga ogromnego wyczucia. Łatwo wejść w wieś z miejskim przekonaniem: my was teraz nauczymy życia. Trzeba uważać, żeby to nie było odebrane tak, jakby ktoś wchodził do czyjegoś domu w zabłoconych butach i mówił gospodarzom, jak mają żyć.

**Co najbardziej drażni miejscowych w nowych przyjezdnych?**

Wprowadzanie swoich porządków. Nieliczenie się z tym, co jest na miejscu. Albo przeciwnie: całkowite izolowanie się. Ktoś przyjeżdża, ma swój domek, z nikim nie rozmawia i nie chce wejść w żadną relację. A to nie jest tak, że miejscowi są zamurowani i nie można z nimi nawiązać kontaktu. Tylko to przyjezdni muszą się bardziej postarać niż odwrotnie.

**Wiem, jak wygląda prawdziwa wieś. Nie zawsze pięknie pachnie, zwłaszcza kiedy trzeba na polu roztrzasać gnój. Drogami jeżdżą ciężkie traktory, w żniwa pracują kombajny, jest kurz, hałas, są muchy, szczury i myszy. To nie jest wieś ze zbiorowej obrazni mieszcuchów.**

Tak, bo częściej pojawia się obraz cichej, spokojnej wsi z domkiem pod lasem, gdzie pod płot podchodzą sarny, które można karmić. A sytuacje, o których mówisz: gnój, kombajny, traktory, kogut piejący o piątej rano albo psy szczekające do nocy, to jest zderzenie z rzeczywistością. Na grupach na Facebooku można przeczytać, że ludzie, którzy przenieśli się na wieś, zmagają się z różnymi tego rodzaju dylematami. Piszą: do której godziny może szczekać pies? Do której może jeździć traktor? Co ze śmiećkami? Nagle okazuje się, że nie ma spokoju. Wieś żyje rytmem pół roku, prac polowych i tego, co musi być zrobione. I wtedy pojawia się szok. Przyjezdni próbują wprowadzać na wieś miejski porządek, wprost z zamkniętych osiedli, gdzie po godzinie 18 nie chodzi się trawnika, o 22 jest cisza

*W MAŁYCH MIEJSCOWOŚCIACH WSZYSCY O SOBIE WSZYSTKO WIEDZĄ. MOŻE I SĄSIAD MIJA NAS BEZ SŁOWA, ALE NASZE ŻYCIE JEST OMAWIANE OD A DO Z*

nocna, więc nie wbija się gwoździ ani nie włącza pralki o szóstej rano. Chcielibyśmy to przenieść na wieś, ale tak się nie da. Znajoma mieszkanka wsi dostała karteczkę od przyjezdnej sąsiadki, żeby jej pies tak nie biegał i nie szczekał. Wrzuciła pytanie na grupę. Uczestnicy podzielili się na dwa obozy. Wybuchła wojna. Jedni mówili: jeśli przenosisz się na wieś, musisz liczyć się z tym, że tam jest inny rytm. Drudzy odpowiadali: ale my tu potrzebujemy spokoju.

**Czyli w tej nowej opowieści o countryside era nie ma miejsca na obornik, pracę o świcie i konflikty sąsiedzkie?**

Myszę, że w tej wyobrażonej „countryside era” ludzie często nie chcą o tym pamiętać. Bo gdyby pamiętali, to mogliby pomyśleć: a może jednak nie odzyskamy tam takiego spokoju, jakiego szukamy.

**Czego zwykle nie ma na tej wymarzonej, instagramowej wsi?**

No właśnie na pewno nie zawsze będzie spokój. Nie zawsze będą ładne zapachy. Nie ma ryneczku. Są te same problemy, które mamy w dużym mieście, a dodatkowo nie ma anonimowości. W małych miejscowościach wszyscy o sobie wszystko wiedzą. Może i sąsiad mijają nas bez słowa, ale w swojej grupie, na przyzbie, nasze życie jest omawiane od A do Z.

**Można też zapytać o to, co miasto robi z ludźmi, skoro to we wsi zaczęli upatrywać rautunku.**

Miasto zrobiło z nas zapracowanych ludzi, ogarniaczy. W pewnym momencie słowo „ogarniaczka” stało się powodem do dumy. To miało znaczyć, że jestem osobą, która panuje nad całym swoim życiem. Ale to jest złudne, bo w istocie jesteśmy zmęczeni, przebodźcowani, kładziemy się spać i myślimy, że jutro znowu trzeba iść do pracy. Sami sobie zrobiliśmy taki kiekat. Stąd z romantycznym rozmarzeniem myślimy o spokojnej wsi.

**Czy Polacy naprawdę chcą wsi, czy raczej chcą uciec od miasta?**

Myszę, że tęsknimy za wspólnotą. Za tym, żeby móc znowu pójść do sąsiada po szklankę mleka albo pożywić szklankę cukru. Za nor-

malnymi, prawdziwymi relacjami. Media społecznościowe zrobiły swoje: mamy kontakt z wieloma ludźmi, a często nie znamy własnych sąsiadów. Ten kontakt bywa iluzoryczny. Ale ja bardzo lubię ulicę, przy której mieszkam. Rzadko chodzę do Biedronki, bo mam pana w warzywniaku, który powie mi: „Dziś nie bierz truskawek, bo są wczorajsze”. Mam panią w mięsny, która zapyta: „Odłożyć pani pierś z kurczaka? Bo wiem, że kupowała pani tydzień temu”. To są normalne, sąsiedzkie, prawdziwe więzi.

**Jak bardzo Instagram, TikTok, seriale i język reklamy wpłynęły na obraz wsi w głowach mieszkańców miast?**

Erving Goffman, jeden z moich ulubionych socjologów, pisał w „Człowieku w teatrze życia codziennego”, że nasze życie dzieli się na scenę i kulisy. Odgrywamy różne role. To, co widzimy na Instagramie u osób, które być może znalazły cichą przystań na wsi, jest sceną. To odgrywany i wyobrażony obraz wsi. Kulisy nie pokazujemy: trudu, ciężkiej pracy, wstawania o świcie, rytmu żniw i innych prac polowych. Kiedy opowiadam swoim dzieciom, że w ósmej klasie jeździliśmy ze szkołą na wykopki, one kompletnie nie mają pojęcia, co to jest. A ja pamiętam, że kiedy człowiek był zżymczony, najlepiej smakowała bułka z żółtym serem i kawa Inka.

**Z waszego badania wynika, że romans ze wsią może się udać, jeśli jest samochód. Dlaczego on jest tak ważny?**

Największa słabość wsi, co widać z tego badania, to trudniejszy dostęp do pracy i słaby transport. Wykluczenie transportowe jest rzeczywistym problemem. Likwidowane są linie autobusowe, nie ma lokalnych pociągów. Ludzie są zdani na siebie albo na sąsiada z samochodem, który podrzuci do fryzjera, dentysty, lekarza. Powinniśmy głośno mówić o wykluczeniu komunikacyjnym, bo ono utrudnia życie nie tylko starszym osobom, ale też dzieciom i młodzieży. Trzeba też pomyśleć o starszych osobach: jak mogą mieć spokój, ciszę i bezpieczeństwo, a jednocześnie nie zostać sami.

**Jak wygląda codzienność nastolatków, seniorów, samotnych matek, osób chorych na wsi?**

Dla nastolatków problemem jest sposób spędzania wolnego czasu. Kiedy robiliśmy badanie młodych ludzi, okazało się, że punktem kulturalnym nie był dom kultury, ale przystanek autobusowy. Pytanie o wykluczenie trans-

portowe jest ważne, bo decyduje o pracy, edukacji, zdrowiu i relacjach. Tylko że polska wieś zmieniła się strukturalnie. Rolnicy są wspierani przez dotacje unijne, mają lepsze domy, lepsze warunki, mają samochody. Stąd to myślenie, że jakoś sobie poradzą.

**Co z samotnością, która jest plagą naszych czasów? Jeśli na wsi wszyscy się znają, co ta samotność oznacza?**

Myszę, że samotność może dotyczyć szczególnie osób starszych, których dzieci wyjechały do miasta. Również wdów, osób niedomagających, ludzi, którzy mają daleko do lekarza. To temat wart osobnego przebadania. Osoby w wieku 30, 40, 50, a nawet 60 lat są jeszcze mobilne. Ale starsi ludzie, którzy mają problemy ze zdrowiem, mogą bardzo cierpieć z powodu samotności. Internet tego nie załatwi.

**Spotkałam się z historiami, kiedy ludzie, którzy kilkanaście lat temu rzucili wszystko i wyjechali w góry, żeby prowadzić pensjonat, dziś jako seniorzy wracają do miasta, bo chcą mieć lekarza na miejscu.**

Miasto to jednak udogodnienie. Możesz zamówić lodówkę przez internet i ktoś ci ją przywiezie. Ale chodzi też o dostęp do osób i usług, które na starość stają się potrzebne. Myszę, że w przypadku starszych osób na wsi rozgrywa się wiele dramatów.

**Kogo dzisiaj stać na dobre życie na wsi?**

Myszę, że trzeba mieć pieniądze albo taką pracę, która pozwala na zdalną. Trzeba mieć samochód, możliwość dojeżdżania raz na jakiś czas do dużego miasta, gdzie są klienci, spotkania, sprawy do załatwienia, projekty. To polega na takim trochę lepszym sobie życia. Pojawiają się pytania: co będzie, kiedy dzieci dorosną? Czy zostaną na tej wsi? Czy będą chciały do liceum w Warszawie? Trzeba też zobaczyć różnicę między osobami, które mają dobrą pensję, pracę zdalną i dwa samochody, a tymi, którzy dojeżdżają komunikacją do pracy za najniższą krajową. To są dwa różne światy.

**Wieś stała się dziś luksusem klasy średniej?**

Stała się symbolem poukładania sobie życia w taki sposób, żeby złapać równowagę między pogonią przypisaną do dużego miasta a prywatnością. Kończąc pracę, wychodzę do ogrodu, idę z psami na spacer. Mam poczucie, że zachowuję równowagę między życiem zawodowym i prywatnym.

**Zmieniła się definicja komfortu? Kiedyś komfort oznaczał bliskość sklepów, szkół, usług. Dziś komfortem jest natura, przestrzeń, spokój i cisza?**

Myszę, że komfortem stał się nasz dobrostan. To, że nikt nie przekracza naszych granic, nie mówi nam, jak żyć, nie dyktuje, nie daje rad. Jesteśmy w stanie zapewnić sobie komfort racjonalny, jeśli oczywiście mamy środki. Na wielu wsiach są paczkomaty, sklepy, apteki, dyskonty. Dostęp do towarów nie jest już tak trudny. Czasem na wsi masz lepsze produkty niż w Warszawie; w mieście dostaniesz je tylko w superdelikatesach czy na targach śniadaniowych.

**Który wynik tego badania najbardziej ci poruszył?**

To, że tylko 24 procent badanych uważa, że wieś oznacza bezpieczeństwo. Wydawało mi się, że wieś jest postrzegana jako bezpieczniejsza niż miasto. Z innych badań wiem, że w mieście boimy się na przykład samotnego mężczyzny idącego pustą ulicą, szczególnie nocą. A tu okazuje się, że na wsi też mogą być lęki. Pytanie, jakie to lęki. Czy związane z tym, że dom jest pod lasem i ktoś może się włamać? Czy z tym, że jestem sam, coś mi się stanie i co wtedy z lekarzem? A jeśli jest zima, zawieją, daleko do drogi? To są konkretne pytania.

**Podsumowując: Polacy zachęcali się w takiej wsi, która wydaje się dla nich trochę Toskanią. Można fantazjować o prostym życiu, ale pod warunkiem, że ma się pieniądze?**

Trzeba mieć pieniądze, trzeba mieć kapitał ekonomiczny. Ale trzeba też pamiętać, że trafiamy w miejsce, w którym jest już zbudowany kapitał społeczny. Tam jest społeczność, z którą musimy się zmierzyć. I albo się z nią zasymlujemy, albo cały czas będziemy tak naprawdę osobą obcą, turystą.

**CV**

**Katarzyna Krzywicka-Zdunek**  
Socjolożka, badaczka jakościowa. Współwórczyni projektów o polskich kobietach i mężczyznach oraz platformy internetowej socjolożki.pl

# Stała się tragedia. Ania zabiła Piotra. Zadźgała go nożem. Zostały sieroty

W Grucie pod Grudziądzem żona ugodziła męża nożem kuchennym. Cios był śmiertelny. Kobieta trafiła za kraty. Córeczkami małżeństwa zaopiekowała się babcia

Aleksandra Pasis

**M**oje wnusie Nikolka i Lenka zostały sierotami. Mamusia zabiła tatusia. Jaką karę dostanie? Nie wiemy... Wszystko będzie robiła dla dzieci. Wychowam je najlepiej, jak tylko będę potrafiła i ile mi sił starczy - łzami zalewa się Jolanta Helt spod Grudziądza, babcia dziewczynek. I spogląda na zdjęcie syna, którego niemal miesiąc temu pochowała.

- Brak mi go. Serce pęka. Młody, mógłby żyć. Poszedł do nieba - pani Jolanta nie może pogodzić się z dramatycznym odejściem swojego dziecka. Piotra. Miał 28 lat.

Rozenal. To niewielka rolnicza miejscowość w gm. Radzyń Chełmiński w powiecie grudziądzkim. Przy głównej ulicy stoją rozpadające się dawne obory. Zajeżdżam na podwórze. Tutaj sporo zabawek dziecięcych, kojce z psami.

- Pani się nie boi, on nie gryzie - witają mnie pani Jola i czarny kundelek merdający ogonem. - Ten pies i samochód przed domem to... po synu.

Wchodzimy do domu. W pokoju jest półtoraroczny Tymek, który macha do mnie małą rączką. To synek córki pani Joli, Kasi i jej męża. Na stole pod oknem stoją zdjęcia Piotra. Na jednym z nich jest w bluzie i szaliku GKM-u. Był fanem grudziądzkiej drużyny żużlowej. Drugie - portretowe. - Widzi pani te spinki przypięte do zdjęcia? - mówi seniorka. - To Lenki, młodszej wnuczki... Tak sama chciała...

## Dobra mina do złej gry?

Siadamy w kuchni. - Dzień przed tą tragedią córka miała urodziny. Synowa z synem i dziewczynkami też przyjechali. Wspólnie świętowaliśmy. Synowa siedziała u Piotra na kolanach. Czule do niego się zwracała: „Mój kochany mąż”. Nie wiem, czy to była dobra mina do złej gry? Trudno powiedzieć - wspomina pani Jolanta.

- Nic nie wskazywało, że niedługo dojdzie do takiego dramatu... On był dobry dla Ani, synowej. Zajmował się córeczkami. Grał z nimi, bawił się, wy-



Jolanta Helt, babcia Lenki i Nikolki chce zapewnić wnuczkom jak najlepszą przyszłość. Prosi o wsparcie zbiórki „Dziewczynki Malutkie Sieroty” organizowanej na pomagam.pl

głupiał. Wyjazdy organizował. Był dobrym ojcem.

Pani Jola dodaje, że dziewczynki od dłuższego czasu mają wykupione bilety do parku wodnego pod Łodzią.

- Kto teraz z nimi pojedzie? Rodziców nie ma... Ona osierociła je z ojca, a sama siedzi... wtrąca pani Jola. I dodaje: - Coś przeczuwałam. Jestem starszą osobą i Boga prosiłam w każdej modlitwie, żeby tam do „czegoś” nie doszło.

Babcia dziewczynkę nie chce oczerniać synowej, ale twierdzi, że „wieść gminna niesła”, iż ona była zazdrosna o Piotra, a Piotr o nią. Zdarzały się kłótnie. - Mój syn był zmęczony życiem. Pracował ciężko i dużo - uważa pani Jola. - Pomagał każdemu, a ona to wykorzystywała...

## „Nożem go zadźgała”

„Stała się tragedia. Gdzie? W Grucie” - telefon z taką wiadomością odebrał w nocy z 25 na 26 kwietnia najstarszy syn pani Joli, Marcin. To on po tym, jak udał się na miejsce dramatu i zobaczył, jak bratową w kajdankach wyprowadza policja, przyjechał nad ranem powiadomić resztę rodziny. - Spaliśmy. Usłyszałam pukanie do drzwi. Otwieram, a tam stoi Marcin. Poprosił, żebym usia-



Na grobie 28-letniego Piotra jest żółto-niebieskie serce z kwiatów. To barwy GKM-u, którego fanem był tata Nikolki i Leny. Dziewczynki przyjeżdżają tu z babcią zapalać znicze

dła. Powiedział: „Stała się tragedia. Ania zabiła Piotra. Nożem go zadźgała”. On mnie uspokajał, ja jego - wspomina przez łzy pani Jola.

Babcia dziewczynkę spogląda przez okno na stodołę. To tutaj składowane są meble i sprzęty z domu jej zmarłego syna. - Pralka, kabina prysznicowa. Wszystko we krwi - płacze. - Nie było ratunku. Dla-

czego to zrobiła? Nie wiem... Dobrze, że dzieci tego nie widziały. Były wtedy u sąsiadki.

Ciszę, która zapadła, przerywa dźwięk małych stópki Tymka, który jeszcze chwiejnym krokiem zmierza do babci. Wtula się w panią Jolę, jakby wyczuwał, że jest smutna. Proponuję, abyśmy zobaczyli poikoik Nikolki i Lenki, aby choć na chwilę odsunąć bolesne

wspomnienia. Pani Jola prowadzi. Jasne ściany, zabawki, maskotki i piętrowe łóżko. To teraz tu jest ich mały świat. Urządzony na szybko.

## Zbiórka na „Dziewczynki - Malutkie Sieroty”

- Tęsknota za mamą i tatą coraz bardziej pogłębia się. A ja im rodziców nie zastąpię. Zdaję sobie z tego sprawę, ale zrobię co w mojej mocy, aby dziewczynkom niczego nie brakowało - spod okularów płyną kolejne łzy.

- Dużo mi nie zostało. Młoda już nie jestem. Stawy, dyskopatia, ciśnienie. Z tym się borykam. Wnuczki są priorytetem. Serce pęka mi z żalu. Biedne dzieciaczki. Wszystko robię z myślą o nich.

By zebrać pieniądze za zapewnienie przyszłości Nikolki i Leny zorganizowana została zbiórka na portalu pomagam.pl pod hasłem „Dziewczynki - Malutkie Sieroty”. Każdy, kto chciałby wesprzeć, może wpłacić dowolny datek. Czytamy m.in. „Dzieci mają dziś tylko 6 i 11 lat. Są za małe, by zrozumieć, dlaczego ich świat rozsypanął się w jeden wieczór. Za małe, by pojąć śmierć ojca i nieobecność matki. Zostały same z bólem, tęsknotą i traumą, która będzie z nimi przez całe życie. (...) Dlatego prosimy o pomoc. Każda wpłata to nie tylko wsparcie finansowe. To sygnał dla tych dzieci, że mimo niewyobrażalnej tragedii nie zostały same”. - Złotówki nie chcę z tej zbiórki dla siebie. Wszystko dla wnuczek. Co tylko będę miała, to jeszcze dołożę - mówi Jolanta Helt. - Żyję z oszczędności. Boga proszę, żeby dał mi siłę i zdrowie, żebym mogła je wychować. Czy to się uda? Chciałabym im urządzić własne pokoje. Potrzebują też opieki psychologicznej, żeby uporały się z traumą utraty rodziców. To wszystko kosztuje.

Babcia decyzją sądu ma przyznaną na teraz opiekę nad dziećmi Anny i Piotra.

Na sierpień wyznaczono termin rozprawy w sądzie rodzinnym z udziałem matki dziewczynek.

W tej tragicznej sytuacji, jaka z dnia na dzień spotkała rodzinę, pani Jola przyznaje, że pomagają jej m.in. najstarszy syn z żoną, sąsiedzi, przyjaciele Piotra. Starają się zapewnić wnuczkom atrakcje, zabawy, aby choć w ten sposób dać im namiastkę dziecięcej radości w tej traumie.

## „Nigdy nie wybaczę, że zamordowała mi syna”

Pytam panią Jolę, która wstała od stołu, by przygotować obiad dla Nikolki i Lenki - dziewczynki niebawem mają wrócić ze szkoły - jakiego wyroku oczekuje dla synowej? - Ona jest matką moich wnuczek. Potrafię wybaczać, ale tego, że zamordowała mi syna, nie wybaczę. Wyrok niech wyda sąd. Dla niej wyrok jest to, że będzie żyła z tą świadomością, że zabiła - ucina seniorka. I po chwili milczenia dodaje: - Co człowiek musi w życiu przejść? Jakie życie pisze scenariusze... niewyobrażalne.

Pani Jola jak na 63 lata i przeszła już w życiu wiele. Tragicznie w wieku 24 lat zginął jej brat. Wychowała piątkę dzieci: Marcina, bliźniaków Piotra i Pawła, Bogusia i Kasię. Dwa lata temu pochowała męża, który chorował na nowotwór. Pochowała też rodziców, babcię. W Górnej Grupie, tutaj również spoczął Piotr. - Jeździmy tam z dziećmi. Chcemy, aby pamiętały o tatusiu - kończy pani Jola.

Synowa pani Joli, 27-letnia Anna H. przebywa w tymczasowym areszcie. Usłyszała zarzut zabójstwa męża. Przyznała się do ugodzenia nożem kuchennym, ale zaprzeczyła, że chciała zabić. Gdy zatrzymała ją policja, była pod wpływem alkoholu.

Na jakim etapie jest śledztwo? - Niebawem będziemy składali wniosek do sądu o skierowanie podejrzanej na czterytygodniową obserwację psychiatryczną w warunkach szpitalnych - wyjaśnia Magdalena Chodyna, zastępca prokuratora rejonowego w Grudziądzu. - W dalszym ciągu trwa gromadzenie materiału dowodowego. Kobiecie grozi dożywocie.©©

# ZATRZYMAJ DESZCZ W OGRODZIE I SKORZYSTAJ Z DOFINANSOWANIA



Oczka wodne, zbiorniki podziemne, studnie chłonne oraz elementy instalacji do gromadzenia i wykorzystania deszczówki, takie jak osadniki rynnowe, pompy, filtry i zraszacze, mogą zostać objęte **dofinansowaniem do 8000 złotych**. Sprawdź razem z nami, jak uzyskać wsparcie!



Przydomowa mikroretencja to jeden z najlepszych i najprostszyc sposobów na ograniczenie skutków coraz częstszych okresów suszy, gwałtownych opadów oraz przeciążenia kanalizacji deszczowej. W praktyce oznacza to np. gromadzenie deszczówki w specjalnych zbiornikach, a następnie wykorzystywanie jej do podlewania, zakładanie oczek wodnych, studni chłonnych czy skrzynek rozsączających.

Właśnie takie inwestycje będą dofinansowane w ramach Projektu Grantowego „Mikroretencja” realizowanego przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Toruniu. Projekt jest skierowany do właścicieli, współwłaścicieli lub użytkowników wieczystych nieruchomości, na których stoją jednorodzinne budynki mieszkalne. Jeżeli należysz do tej grupy, masz szansę uzyskać dotację w wysokości do 90 proc. kosztów kwalifikowanych przedsięwzięcia, przy założeniu, że maksymalna kwota wsparcia może wynieść 8000 złotych.

Dofinansowanie otrzymasz na instalacje do zbierania, magazynowania, retencjonowania i wykorzystania wód opadowych lub roztopowych. Zwrotem kosztów będą więc objęte np. łapacze, wpusty, zbiorniki, studnie chłonne,

ne, pompy, zraszacze czy centrale dystrybucji wody. Te z pozoru proste rozwiązania mogą przynieść wiele realnych korzyści zarówno dla bioróżnorodności, jak i domowego budżetu. – *Wykorzystując wodę opadową, wydajemy mniej na wodę wodociągową* – podkreśla Grzegorz Boroń, Prezes Zarządu WFOŚiGW w Toruniu.

## CZY WIESZ, ŻE...

...dzięki wsparciu WFOŚiGW w Toruniu w całym województwie kujawsko-pomorskim realizowane są inwestycje, które poprawiają jakość powietrza, chronią zasoby wodne i wspierają odnawialne źródła energii? Każdego roku Fundusz pomaga samorządom, przedsiębiorcom oraz mieszkańcom zamieniać ekologiczne pomysły w realne działania. To właśnie dzięki takim inicjatywom region staje się bardziej zielony, nowoczesny i odporny na wyzwania związane ze zmianami klimatu.

Oszczędzaj wodę, chroń środowisko i obniżaj rachunki. Już 22 czerwca 2026 roku startuje nabór wniosków w ramach Projektu Grantowego „Mikroretencja” realizowanego przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Toruniu.

### WYSOKOŚĆ DOFINANSOWANIA:

do 8000 złotych, 90 proc. kosztów kwalifikowanych przedsięwzięcia.

### Z DOTACJI MOGĄ SKORZYSTAĆ:

właściciele, współwłaściciele lub użytkownicy wieczysti nieruchomości, na której znajduje się jednorodzinny budynek mieszkalny.

### DOFINANSOWANIE OBEJMUJE:

- zakup, montaż, budowę, rozbudowę i uruchomienie instalacji, które umożliwiają zatrzymanie lub wykorzystanie wody opadowej na terenie nieruchomości,
- inwestycje zakończone na dzień złożenia wniosku.

## Fundusze Europejskie

# Mikroretencja w województwie kujawsko-pomorskim

### PRZYKŁADY MIKRORETENCJI:

- zbieranie deszczówki (instalacje zbierające wodę z dachów, chodników i innych powierzchni nieprzepuszczalnych),
- zatrzymywanie wody w gruncie (np. studnie chłonne, drenaż, skrzynki rozsączające, rozsączalnianie powierzchni nieprzepuszczalnych),
- magazynowanie deszczówki w zbiornikach (szczelne zbiorniki podziemne i naziemne),
- wykorzystanie zgromadzonej wody opadowej (np. pompy, zraszacze, centrale dystrybucji wody).

### NABÓR WNIOSKÓW:

rozpocznie się 22 czerwca 2026 roku i będzie prowadzony w trybie ciągłym do wyczerpania środków finansowych, jednak nie dłużej niż do 31 grudnia 2027 roku.



**SZCZEGÓŁOWE  
INFORMACJE  
NA STRONIE:  
wfosigw.torun.pl**

Projekt „Wsparcie indywidualnej mikroretencji wód opadowych na terenie województwa kujawsko-pomorskiego” jest realizowany przez WFOŚiGW w Toruniu ze środków Programu Fundusze Europejskie na Infrastrukturę, Klimat, Środowisko 2021–2027 (FEnIKS)

**D**okładnie po roku od zbrodni w parku „Glazja”, 11.06.2026 r., Sąd Okręgowy w Toruniu rozpoczął proces młodego Wenezuelczyka, który odpowiada za zabójstwo 24-letniej Klaudii, dokonane ze szczególnym okrucieństwem.

Obrońcą przyznanym oskarżonemu z urzędu - przez sąd - od blisko roku jest adwokat Mateusz Chudziak. Reprezentuje Yomeykerta R.-S. od momentu zatrzymania i posiedzenia aresztowego. Zna język hiszpański, ale obcokrajowcowi zapewniono też od początku tłumacza.

W sieci i realu osoba Wenezuelczyka budzi silne emocje. Środowiska skrajnie prawicowe zbrodnię tę próbują wykorzystywać jako swoiste paliwo polityczne. Ale adwokat został zaatakowany werbalnie właśnie przy okazji początku procesu.

„Jak możesz bronić mordercy?” - te słowa padają już na sali sądowej, rzucone w kierunku prawnika przez aktywistów skrajnej prawicy, którzy weszli tutaj jako publiczność, na listę wpisując się jako przedstawiciele organizacji pozarządowej.

Prawdziwa fala hejtu wylewa się jednak w internecie - na różnych forach i w komentarzach pod medialnymi relacjami z procesem. „Jaką trzeba być szmatą, żeby kogoś takiego bronić” i „za pieniądze zrobi wszystko” - to jedne z łagodniejszych obelg.

Po tym hejcie murem za obrońcą stanęła natychmiast Okręgowa Rada Adwokacka, przypominając o podstawach, czyli prawie do obrony i tym, że obrońca z czynem czy osobą oskarżonego się nie identyfikuje.

Adwokat Mateusz Chudziak mówi dziś, że bardzo to docenia i ufa w wymiar edukacyjny oświadczenia adwokatury. Sam od początku zachowuje pełen profesjonalizm i stara się emocjom nie ulegać. - Nie miałem momentu zawahania podejmując się wyznaczonej mi przez sąd roli obrońcy. Nie miałem też myśli, że czegoś zażalem, gdy rozmawiamy po dziesięciu dniach.

#### **Socjolog: Zdarzenia w Toruniu pożywką dla partii politycznych**

Sam Mateusz Chudziak, jak i większość ludzi, dobrze zdaje sobie sprawę z faktu, że u podłoża hejtu leży sama osoba oskarżonego. Emocje byłyby przynajmniej o połowę mniej gorące, gdyby nie chodziło o ciemnoskórego emigranta z Wenezueli. Dodatkowo, jak się szybko okazało, w momencie zbrodni już „nielegalnego” w Toruniu (nie przedłużył pozwolenia na pobyt).

Brutalne zabójstwo młodej doktorantki UMK, która krytycznej nocy wracała skrajem parku „Glazja” do domu po



Wenezuelczyk oskarżony jest o bestialskie zabójstwo 24-letniej Klaudii

pracy w pubie, spotkałoby się z ogromnym sprzeciwem wobec zła - to oczywiste. Emocje towarzyszące całej sprawie miałyby jednak inne barwy i nie byłyby wykorzystywane w dyskusji o polityce wobec emigrantów etc. A podpalic te emocje wobec każdego „ob-

cego” nie tylko w Toruniu jest dziś dość łatwo...

Skąd w nas taka agresja wobec „innego”?

- Inność często postrzegana jest przez społeczeństwo jako niebezpieczeństwo, głównie ze względu na potencjalne zagrożenie i obcość. W antropologii

opisany jest mechanizm kozła ofiarnego, który polega na obarczaniu winą określonej osoby bądź grupy. Tego typu praktyki mają miejsce głównie w czasie nieporządku społecznego, kiedy określone wartości stają się niepewne, a światem społecznym zaczyna rządzić

chaos. Obarczanie kogoś winą, chociaż brzmi to nieco dziwnie, ma zadanie rozładować negatywne emocje społeczne i przywrócić pewien porządek. Mówiąc nieco inaczej, ludzie czują, że ich świat jest bardziej uporządkowany, kiedy mogą obarzyć winą kogoś za zło,

# ZBRODNIA, WENEZUELELCZYK I HEJT NA ADWOKATA

11 czerwca rozpoczął się proces Wenezuelczyka, oskarżonego o zabójstwo 24-letniej Klaudii w parku „Glazja” w Toruniu. Zbrodnia do dziś budzi emocje. Obrońcą oskarżonego z urzędu jest adwokat Mateusz Chodziak. Wylał się na niego niesamowity hejt, ale murem stanęła za nim adwokatura. - Zdarzenia, jakie miały miejsce w Toruniu, są idealną pożywką dla niektórych partii politycznych - mówi prof. Michał Wróblewski, socjolog UMK

Małgorzata Oberlan

którego konsekwencje mniej lub bardziej bezpośrednio doświadczają - wskazuje dr hab. Michał Wróblewski, prof. UMK, dyrektor Instytutu Socjologii Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

Jak objaśnia socjolog, tego typu emocje i postawy społeczne mogą być wzmacniane przez określone zjawiska czy działania niektórych grup, podmiotów czy instytucji. W przypadku reakcji na wydarzenia, jakie miały miejsce w Toruniu, należy, zdaniem naukowca, wspomnieć o kilku kwestiach.

- Po pierwsze, żyjemy w czasach niebezpiecznych, straszy się nas wojną i różnymi zagrożeniami. Społeczeństwo funkcjonuje niejako w ciągłym alertcie, a każde zdarzenie łatwo może zostać wyolbrzymione i stać się potencjalnie źródłem dużych niepokojów społecznych. Zagrożenie wojenne wyczuła naszą uwagę na różne zagrożenia, przez co funkcjonujemy w trybie nieustannego napięcia. Po drugie, żyjemy w mocno spolaryzowanym społeczeństwie, w którym silne emocje społeczne są głównym paliwem politycznym. Zdarzenia, jakie miały miejsce w Toruniu, są idealną pożywką dla niektórych partii politycznych, które nie tylko wykorzystują naturalny do pewnego stopnia lęk przed obcością, ale jeszcze wzmacniają negatywne emocje społeczne, podsycając nienawiść wobec innego i strach przed zagrożeniem porządku społecznego - podkreśla prof. Michał Wróblewski.

Po trzecie wreszcie, kwestia polityki migracyjnej od wielu już lat wywołuje duże niepokoje społeczne. - Począwszy od europejskiego kryzysu migracyjnego z 2015 roku po wydarzenia na granicy polsko-białoruskiej, polskie społeczeństwo jest mocno rozgrzane tematem uchodźców, migrantów czy kulturowej obcości - wskazuje socjolog.

W takich właśnie okolicznościach toczy się teraz proces Wenezuelczyka w Toruniu, a na jego obrońcę z urzędu wylewa się hejt. Tym jednak, co na pewno okazało się budujące, była błyskawiczna i zdecydowana reakcja adwokatury.

#### **Dziekan ORA: „Obrońca nie utożsamia się z czynem czy oskarżonym”**

Dziekan Okręgowej Rady Adwokackiej w Toruniu i jego koledzy stanowczo i natychmiast po rozpoczęciu procesu wyrazili sprzeciw przeciwko podważaniu prawa do obrony każdego człowieka i wezwali do opanowania. W Toruniu ogłoszono specjalny apel w związku z opisywaną sytuacją.

„Prawo do obrony jest jedną z podstawowych zasad demokratycznego państwa prawa. Przysługuje każdej

osobie oskarżonej, niezależnie od charakteru stawianych jej zarzutów, społecznych emocji towarzyszących sprawie czy oceny opinii publicznej. Nie jest ono przywilejem oskarżonego, lecz gwarancją procesową służącą ochronie praw i wolności wszystkich obywateli” - podkreśla w wydanym oświadczeniu mecenas Jan Kwietnicki, Dziekan Okręgowej Rady Adwokackiej Toruniu.

Dalej zwraca uwagę na to, że adwokat podejmujący się obrony - zarówno z wyboru, jak i z urzędu - nie utożsamia się z osobą oskarżonego ani zarzucanym mu czynem. Jego rolą jest czuwanie, aby postępowanie toczyło się zgodnie z prawem, proces był uczciwy, a oskarżony został wysłuchany. „Realizowanie tych obowiązków stanowi istotę zawodu adwokata” - tłumaczy dziekan ORA.

### „Nie może istnieć kategoria osób pozbawionych prawa do obrony”

Adwokat Jan Kwietnicki podkreśla też, że z głębokim niepokojem adwokatura przyjmuje sugestie, że obrońca omawianego oskarżonego winien był odmówić podjęcia się tego obowiązku - z uwagi na charakter zarzutów czy społeczne oburzenie.

„Oczekiwanie takie pozostaje w sprzeczności z fundamentami państwa prawa. W systemie nie może istnieć kategoria osób pozbawionych prawa do obrony” - stanowczo podkreśla adwokat Jan Kwietnicki.

Odezwe toruńskiej adwokatury kończy stanowczy sprzeciw przeciwko hejtowi, mowie nienawiści i publicznemu piętnowaniu adwokatów wykonujących swoje obowiązki oraz apel o opanowanie.

„Apelujemy o powściągliwość w formułowaniu ocen, poszanowanie konstytucyjnych gwarancji procesowych oraz umożliwienie sądowi wy-

dania rozstrzygnięcia wyłącznie na podstawie zgromadzonych dowodów i obowiązującego prawa” - kończy adwokat Jan Kwietnicki.

### Nowelizacja prawa w Sejmie. Hejt na adwokatów będzie ścigany z urzędu

Problem jest szerszy. W całym kraju adwokaci i radcy prawni skarżą się, że coraz częściej w swojej pracy narażeni są na hejt, agresję, znieważanie i stalking. Chodzi nie tylko o działania w Internecie, ale i całkiem realne - bywa, że agresorów nie powstrzymują nawet sala sądowa i obecność sędziego.

Z tego powodu prawnicy chcą, by w ustawach ich dotyczących wprowadzony został przepis, zgodnie z którym podczas i w związku z wykonywaniem obowiązków zawodowych będą objęci ochroną przewidzianą dla funkcjonariuszy publicznych i wynikającą z Kodeksu karnego.

Radcy prawni swój zapis wywalczyli w nowelizacji przyjętej już przez Sejm. Z kolei odpowiednia poprawka do „Prawa o adwokaturze” zdaje się mieć szeroką akceptację posłów i spore szanse na przyjęcie. Oczywiście, wszystkich problemów zhejtowanych adwokatów to nie rozwiąże, ale - jak sami wskazują - zapis byłby podstawą, na którą przynajmniej mogliby się powoływać oczekując ścigania hejterów, osób ich znieważających etc.

- Osobiście jestem zdecydowanie za tą nowelizacją, jak zapewne większość moich koleżanek i kolegów. Hejterskimi komentarzami pod adresem adwokata Mateusza Chudziaka jestem oburzony. Takie zachowania są nieakceptowalne i dobrze się stało, że ORA w Toruniu natychmiast zareagowała - mówi adwokat Adam Wygralak. On był obrońcą „Anioła Śmierci z Torunia” (z wyboru), czyli nieprawomocnie skazanego



Z prawej adwokat Mateusz Chudziak, obrońca, po lewej - tłumaczka języka hiszpańskiego przyznana oskarżonemu

na dożywocie Macieja B., przedsiębiorcy, który ubezpieczał ludzi, był uposażonym do odbioru odszkodowania w razie ich zgonu i starał się to wykorzystać. Karę dożywocia toruński sąd wymierzył mu za kilka czynów, ale kwalifikowało się na to już samo wywołanie pożaru, w którym zginęła seniorka pani Maria. „Zabił, by zainkasować pieniądze z ubezpieczenia na życie” - do tego sprowadzać miała się jego motywacja.

Tylko pod naszymi publikacjami o tej sprawie i procesie toczącym się w pierwszej instancji (niebawem ruszy proces apelacyjny w Gdańsku) pojawiały się zaczepne komentarze wobec jego obrońcy. Adwokat Wygralak ich jednak nie śledził. Ich liczba i natężenie emocji były jednak nieporównywalnie mniejsze niż przy sprawie Wenezuelczyka.

### Proces za zamkniętymi drzwiami. Czy to obniży poziom emocji?

Jak dalej potoczy się proces Wenezuelczyka w Toruniu? Druga rozprawa odbyła się 18 czerwca, kolejne są zaplanowane. Proces toczy się już za zamkniętymi drzwiami - jawność wyłączona.

W praktyce oznacza to m.in. brak możliwości wejścia na salę rozpraw zarówno przedstawicieli mediów, jak i innych osób w charakterze publiczności. A tam, gdzie błysku fleszy i światła kamer brak, żaden „aktywista” już nie zaistnieje. Już to powinno obniżyć nieco poziom emocji narosłych wokół procesu, osoby oskarżonego i jego obrońcy.

Oczywiście nie zmienia to faktu, że opinia publiczna będzie wyczekiwać finału procedowania, wyroku i kary. Pamięć o zbrodni w parku „Gla-

zja” i jej ofierze trwa - zwykli mieszkańcy do dziś zatrzymują się w miejscu tragedii. Stoją tam krzyż, znicze, kwiaty.

### Okoliczności zbrodni w Toruniu. Liczne ciosy nożem i próba gwałtu

Przypomnijmy krótko okoliczności opisywanej zbrodni w Toruniu. W nocy z 11 na 12 czerwca 2025 roku mający wówczas 19 lat Wenezuelczyk brutalnie zaatakował w parku „Głazja” młodą kobietę. Rzucił się z nożem na 24-letnią Klaudię, która wracała wtedy do domu po pracy w pubie na starówce. Usiłował ją zgwałcić, zadał ciosy i silne ciosy nożem po całym ciele.

Młoda kobieta rozpaczliwie wzywała pomocy. Na pomoc ruszył jej pan Błażej, mieszkaniec okolicy. Spłoszył napastnika, wezwał „112”. Potem

w miejskim szpitalu trwała dramatyczna walka o życie ofiary. Niestety, 24-letnia Klaudia zmarła.

Yomeykert R.-S szybko został zatrzymany. Do Polski przybył legalnie, do mieszkającej już tutaj i pracującej matki. Ale potem pozwolenia nie przedłużył i jego pobyt stał się nielegalny. Wiadomo, że będąc w Toruniu nie uczył się i nie pracował.

Wenezuelczyk od roku jest nieprzerwanie tymczasowo aresztowany. Zapewniono mu obrońcę z urzędu i tłumacza języka hiszpańskiego już na etapie posiedzenia aresztowego, w czerwcu 2025 roku. Identycznie jest w procesie sądowym.

Mężczyźnie oskarżonemu o zabójstwo dokonane ze szczególnym okrucieństwem grozi kara dożywotniego więzienia.

© P

FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

## OŚWIADCZENIE OKRĘGOWEJ RADY ADWOKACKIEJ W TORUNIU

### Stanowisko Okręgowej Rady Adwokackiej w Toruniu związku z komentarzami dotyczącymi wykonywania obowiązków obrońcy w postępowaniu karnym:

„W związku z pojawiającymi się w przestrzeni publicznej, w szczególności w mediach społecznościowych, komentarzami dotyczącymi udziału adwokata wyznaczonego z urzędu do obrony oskarżonego w toczącym się postępowaniu karnym, Okręgowa Rada Adwokacka wyraża stanowczy sprzeciw wobec wypowiedzi podważających istotę prawa do obrony oraz godzących w niezależność wykonywania zawodu adwokata.

Prawo do obrony jest jedną z podstawowych zasad demokratycznego państwa prawa. Przysługuje każdej osobie oskarżonej, niezależnie od charakteru stawianych jej zarzutów, społecznych emocji towarzyszących sprawie czy oceny opinii publicznej. Nie jest ono przywilejem oskarżonego, lecz gwarancją procesową służącą ochronie praw i wolności wszystkich obywateli.

Adwokat podejmujący się obrony - zarówno z wyboru, jak

i z urzędu - nie utożsamia się z zarzucanym czynem ani z osobą oskarżonego. Jego rolą jest czuwanie nad tym, aby postępowanie przebiegało zgodnie z prawem, z poszanowaniem zasad rzetelnego procesu, prawa do wysłuchania oraz prawa do sprawiedliwego osądzenia sprawy przez niezawisły sąd. Realizowanie tych obowiązków stanowi istotę zawodu adwokata i służbę na rzecz wymiaru sprawiedliwości.

Przypominamy, że w demokratycznym państwie prawa o winie lub niewinności rozstrzyga wyłącznie sąd po przeprowadzeniu postępowania dowodowego. Publiczne przesądzenie odpowiedzialności karnej przed wydaniem prawomocnego wyroku pozostaje sprzeczne z zasadą domniemania niewinności, która chroni każdego obywatela.

Z niepokojem odnotowujemy pojawiające się w debacie publicznej sugestie, że adwokat powinien odmówić prowadzenia obrony ze względu na charakter zarzutów lub społeczne oburzenie. Oczekiwanie takie pozostaje w sprzeczności z fundamentami państwa prawa. W systemie sprawiedliwości nie może istnieć kategoria osób pozbawionych

prawa do profesjonalnej obrony. Podkreślamy również, że adwokaci każdego dnia reprezentują nie tylko oskarżonych, ale także osoby pokrzywdzone przestępstwami, ich rodziny oraz świadków. Misją adwokatury jest stanie na straży praw człowieka i obywatela oraz zapewnianie każdej stronie postępowania profesjonalnej pomocy prawnej.

Okręgowa Rada Adwokacka stanowczo sprzeciwia się wszelkim przejawom mowy nienawiści, personalnym atakom, próbom publicznego napiętnowania adwokatów wykonujących swoje ustawowe obowiązki oraz działaniom mogącym podważać zaufanie do wymiaru sprawiedliwości. Debata publiczna, nawet w sprawach budzących silne emocje, powinna opierać się na szacunku dla drugiego człowieka, faktów oraz zasad państwa prawa.

Apelujemy o powściągliwość w formułowaniu ocen, poszanowanie konstytucyjnych gwarancji procesowych oraz umożliwienie sądowi wydania rozstrzygnięcia wyłącznie na podstawie zgromadzonych dowodów i obowiązującego prawa”.

# RZUCIŁA WYZWANIE DIECIE PUDEŁKOWEJ

Codziennie wyrzucała stos plastikowych opakowań po jedzeniu. To było irytujące. Stworzyła więc własne pojemniki wielorazowego użytku „ReBento”. Projekt Kai Brunke zdobył główną nagrodę na Green Product Awards w Berlinie

*Agnieszka Domka-Rybka*

**C**zarę goryczy przelały jednorazowe pojemniki do diety pudełkowej, którą stosowała pani Kaja - dziennie aż pięć sztuk do śmieci! Zrywając wieczko foliowe już nie wykorzystamy drugi raz tego charakterystycznego opakowania z przegródkami. Natomiast „ReBento”, autorstwa młodej i zdolnej projektantki z Bydgoszczy, to zwrotne pudełka do cateringu dietetycznego. Kurier może dostarczyć w nich jedzenie, a następnego dnia, przywożąc kolejne, odebrać wczorajsze, puste opakowania.

- Uczyłam się w klasie o profilu matematyczno-fizycznym w VI Liceum Ogólnokształcącym w Bydgoszczy - zaczyna pani Kaja. - Mówię o tym celowo, bo właśnie mój ścisły umysł bardzo pomaga w projektowaniu. Do studiów na kierunku „Wzornictwo” przygotował mnie Kuba Elwertowski z pracowni plastycznej „Dekora”. Byłam też przez rok w Stanach Zjednoczonych na wymianie młodzieży „Rotary”, gdzie dowiedziałam się, że istnieje industrial design, czyli wzornictwo przemysłowe. W USA chodziłam do liceum i na fantastyczne zajęcia, np. właśnie z industrial design, modelowania CAD czy projektowania komputerowego. W Stanach zrozumiałam, co chciałabym robić w życiu. Gdy wróciłam, miałam już kilka swoich projektów do teczek na studia.

## Chce rozwiązywać światowe problemy

- Może zabrzmiało to górnolotnie, ale poszłam na „Wzornictwo”, żeby rozwiązywać światowe problemy - tłumaczy Bydgoszczanka. - Widzimy je i jesteśmy ich świadomi. Mam na myśli zmiany klimatyczne, zaśmiecanie ziemi czy nadprodukcję. Jako ludzie mamy wpływ na to, co nas otacza. Dlatego właśnie wybrałam taki kierunek studiów. Łączę mój zmysł artystyczny z ogromną chęcią dążenia do tematu, aż znajdzie się idealne rozwiązanie.



**Pani Kaja prezentuje opakowania wielokrotnego użytku do diety pudełkowej. Są proste w obsłudze, trwałe i wyposażone w szklane pojemniki do oddzielnego podgrzewania**

Kaja Brunke najpierw obroniła licencjat na Uniwersytecie Pedagogicznym w Krakowie (dziś Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej). Ukończyła kierunek „Design” na Wydziale Sztuki. Napisła pracę licencjacką na temat: „Jaki produkt jest prawdziwie ekologiczny?”

- Okazało się, że to, z czego wykonany jest dany przedmiot i czy możliwe jest poddanie go recyklingowi, nie ma dużego znaczenia. Prawdziwie ekologiczny produkt jest trwały. Można go używać latami, czyścić, naprawiać. Jest funkcjonalny i przydatny. Czyli to zupełnie przeciwieństwo tego jednorazowego, a, niestety, takie artykuły często wygrywają, jeśli chodzi o wygodę użytkownika - ubolewa projektantka.

Mówi, że recykling to tylko pozorne rozwiązanie, które może uciszyć sumienia konsumentów, ale w praktyce nie działa: - Bardzo mało plastiku się faktycznie poddaje temu procesowi, a recyklat jest gorszej jakości i droższy niż dziewiczy surowiec, czyli tworzywo sztuczne wykonane z ropy naftowej. Należy więc ograniczyć liczbę kupowanych przez nas przedmiotów, używać ich jak najdłużej lub podać dalej, by

służyły także innym użytkownikom.

W domu zawsze bardzo irytowały ją śmieci, wśród których najczęściej jest opakowań po jedzeniu, zwłaszcza plastikowych: - Zaczęłam więc szukać rozwiązania tego problemu, które ograniczy nadprodukcję odpadów. Najprościej rzecz ujmując, byłoby to właśnie ograniczenie ich powstawania. Chciałam też bardzo, aby rozwiązanie było realne, nie idealistyczne, tylko wpisujące się w obecny system, dopasowujące się do ludzi, ich oczekiwań i przyzwyczajenia. Żeby nie było uciążliwe. Połączyłam kropki obserwując też mojego brata, który korzystał z diety pudełkowej. To dziś wygodne rozwiązanie, oszczędzające czas na gotowaniu, sprzątanu, zakupach, planowaniu posiłków. Jest już bardzo popularne, a może być jeszcze bardziej.

## Szuka producentów do swojego projektu

Szacuje się, że z tzw. cateringu dietetycznego co dzień korzysta z około 250 tysięcy Polaków. Dodatkowo większość firm używa tych samych charakterystycznych grzewanych pojemników jednorazowych z przegródkami.

w jego powstawaniu była moja promotorka, dr Magdalena Nowak z Pracowni Projektowania Społecznego. Pracownię prowadzi prof. ASP dr hab. Bogumiła Józwicka. Jak każdy student, miałam lepsze i gorsze momenty w pisaniu. Jednak dzięki temu, że wybrałam temat tak bliski sercu, który mnie głęboko fascynuje, samo szukanie rozwiązania było ciekawe i w pewien sposób nawet przynosiło poczucie wypełniania misji. Tak samo teraz, gdy promuję swój projekt i szukam producentów czy potencjalnych partnerów do rozwoju pomysłu. Mam poczucie dużego spełnienia i nadziei na przyszłość, choć wiem, że do wejścia „ReBento” na rynek jest jeszcze długa droga. Dziś to prototyp, pierwowzór produktu.

„ReBento” to ekologiczny system pojemników wielokrotnego użytku do diety pudełkowej. Pudełka są proste w obsłudze, trwałe, szczelne i wyposażone w wyjmowane szklane pojemniki do oddzielnego podgrzewania. Składa się jeszcze z: tacki z tworzywa oraz pokrywki z gumowymi uszczelnkami piórkowymi.

Z opakowania korzysta się jak z tradycyjnej zastawy stołowej, co podnosi standard produktu i wpływa na pozytywny odbiór posiłku.

Innowacyjność projektu polega na płynnej integracji

z istniejącą logistyką kurierską, umożliwiając odbiór pustych pojemników i ich ponowne wielokrotne wykorzystanie.

Ekologiczne pudełka pani Kai, odniosły niedawno wielki sukces w Berlinie! Na gali Green Product Awards 2026 otrzymała główną nagrodę w kategorii „Opakowania”.

Oto wypowiedź jury konkursu: „ReBento”, zaprojektowane przez Kają Brunke, odpowiada na rosnące zapotrzebowanie na opakowania jednorazowego użytku, generowane przez dynamicznie rozwijający się rynek dostaw posiłków. Zamiast proponować jednorazowe pojemniki wykonane z alternatywnych materiałów, projekt koncentruje się na trwałości i funkcjonalności. Modułowy lunchbox zawiera szklane elementy, które umożliwiają podgrzewanie jedzenia bezpośrednio w pojemniku, oferując solidną i praktyczną alternatywę dla obciążających środowisko opakowań jednorazowych”.

Dodajmy, że oprócz głównej nagrody, „ReBento” został jeszcze doceniony w zestawieniu najlepszych polskich dyplomów uczelni artystyczno-projektowych oraz znalazł się na shortliście Arts Thread „Global creative graduates showcase”.

## Wymyśliła też wózek zakupowy dla seniorów

Zaprojektowała jeszcze m.in. wózek zakupowy dla seniorów i osób z trudnościami w poruszaniu się: - Ma stabilne siedzisko, że można sobie przysiąść i odpocząć w trakcie zakupów. Rozmawiając z użytkownikami, u mnie to była babcia, jako projektanci odpowiadamy na ich potrzeby. Babcia powiedziała, że nie chodzi do dużych sklepów, ponieważ nie ma w nich ławeczek i krzeseł, a ona nie może dużo chodzić. Musi co jakiś czas usiąść choć na chwilę, a tam nie ma gdzie. To bardzo ważne dla osób z trudnościami. Dla zwykłych klientów brak siedzeń nie ma znaczenia, ale dla takich użytkowników, jak moja babcia i wielu innych osób, ma to ogromne. Wózek ma też dodatkowe elementy, takie jak np. do zaczepiania toreb, które można wieszać i zdejmować bez schylania się.

Opracowała również autorski projekt wygodnego wieszaka na odzież z surowego drewna, a konkretnie z drzewa czereśniowego. Bardzo praktyczny przedmiot na rynek. Da się szybko rozłożyć i złożyć. Łatwo go spakować i przewozić.

W jej głowie kiełkują już następne pomysły. Ma 27 lat i na pewno jeszcze nie raz nas zaskoczy. ©



**Berlin: Kaja Brunke z nagrodą i Nilssem Baderem, autorem nagród Green Product Award i Green Concept Award**

# Nadzieja w Szombathely. Nie tylko w Budapeszcie mówią, że Orban się zasiedział

Z dala od metropolii nad Dunajem, tuż przy granicy z Austrią samorządowcy, naukowcy i mieszkańcy 70-tysięcznego miasta też wyczekują „nowego”

Maciej Czerniak

S spacer z Placu Berzsenyiego w Szombathely do centralnego rynku miasta, czyli Fő tér, trwa nie więcej niż dwie minuty. Pierwszy plac otulają trzy główne budynki bardzo ważne dla historii tego miejsca. Wszystkie powstały mniej więcej w tym samym czasie w XVIII w.: Katedra św. Marcina, Pałac Biskupi i budynek administracji rządowej, czyli komitatu Vas.

Życie towarzyskie skupia się jednak wokół tego drugiego, niezwykłego, bo w kształcie trójkąta rozciągniętego w kierunku wschodnim. Tam, w pobliżu ogródków restauracyjnych zacienionych drzewami ozdobnymi spotykam dwóch mężczyzn. Zagajam, próbuję small talk.

## Orban obudził dawny strach

Mój rozmówca, choć widać, że z ciekawością, nie zdradza swojego imienia. W końcu mówi, że mogą go nazywać Arpad. Nie wiem, czy naprawdę ma tak na imię. Jego przyjaciel to, jak się dowiaduję Austriak z Wiednia. Obaj mogą być posześćdziesiątce. Mówię, że jestem dziennikarzem. Pytam w końcu o Orbana, o Madziara, o wybory.

Arpad otwiera szeroko oczy. Nie chce, by rozmowa została zarejestrowana, nie chce wystąpić w wideoreporażu, który przygotowuję.

- Nie wiem, czy pan w ogóle jest dziennikarzem - mówi nie-naganną angielszczyzną. Rozchmurza się jednak, wodzi wzrokiem za atrakcyjną kobietą, która przechodzi obok. Wzdycha.

- Jak myślisz, wierzyć? - pyta półzartem kolegę Austriaka.

Zerka na legitymację, którą pokazuję. - Bardzo dobrze, że zmieniła się władza. Czas najwyższy. Wie pan, nawet teraz, kiedy rozmawiamy, nie jestem pewien, czy nie jestem przez kogoś obserwowany - mówi. Nastudziach, opowiada, był prze-



Statua Św. Trójcy na placu Fő tér w Szombathely

wodniczącym koła naukowego. Jako aktywny student udzielający się w życiu akademickim, znalazł się na celowniku węgierskich socjalistycznych służb. Ustrój zmienił się dawno, ale - zaznacza - trauma została.

Wierzyć w tę historię? Obaj wiemy, że nie sposób tego zeryfikować. Słucham.

- Za Orbana nabrałem znów podejrzeń, wspomnienia wróciły - dodaje. - Za długo byli u władzy.

Rankiem 16 czerwca w urzędzie komitatu jest tłoczno. Do sali konferencyjnej schodzą się delegacje samorządów z Finlandii, Ukrainy, Serbii, Północnej Macedonii, Irlandii, Portugalii, Włoch. I z Polski, oczywiście. Polskę reprezentuje Urząd Marszałkowski Województwa Kujawsko-Pomorskiego i Kujawsko-Pomorskiego Transportu Samochodowego SA.

To projekt SMOOTY, czyli unijne spotkania studyjne „Sustainable Mobility Strategies in Low-Density Areas” - Zrównoważone strategie mobilności na obszarach słabo zaludnionych. Nazwa unijnie hermetyczna, ale udział w konferencji to sposobność, by choć nieco poznać Węgry od innej strony, nie tej budapesztańskiej, metropolitalnej.

Szombathely to miasto liczące nieco ponad 70 tys. miesz-

kańców. Stolica okręgu Vas graniczącego z Austrią i Słowenią. To miasto na Węgrzech, z którego jest najbliższe do kilku europejskich stolic: do Wiednia, Zagrzebia i Bratysławy. W regionie jest gęsta sieć kolejowa - główne połączenia z Budapesztem, ale i miastami takimi jak Győr, Sopron, Zalaegerszeg i austriacki Graz. Vas to region specyficzny. Wiele małych miejscowości i wsi. Tylko 35 proc. populacji mieszka w odległości mniejszej niż 400 m od najbliższego przystanku komunikacji.

## Były kandydat Fideszu

O regionie opowiada szef urzędu komitatu, dr Peter Balazsy. Rocznik 1986. Może pochwalić się bogatym doświadczeniem urzędniczym. Jest z wykształcenia prawnikiem, pracował też w Brukseli, m.in. w biurze prasowym Europejskiej Partii Ludowej. Do kraju wrócił w 2011 r., przez pewien czas był współnikiem w kancelarii w Budapeszcie. W wyborach w 2019 r. kandydował nawet z listy Fideszu Wiktora Orbana na stanowisko burmistrza Szombathely.

Koordynatora projektu pytam o możliwość rozmowy z Balazsym. Liczę na komentarz dotyczący bieżącej polityki. Jak w nowej sytuacji odnajduje się

polityk sympatyzujący z dawną opcją?

- O polityce nie będę rozmawiał - Balazsy stawia sprawę jasno.

A to w węgierskich mediach gorący czas. Peter Magyar, który też ma przeszłość w Fidesz, ale do wyborów poszedł pod sztandarami partii TISZA (Partii Szacunku i Wolności), zapowiada rozliczenia z rządami Orbana. W parlamencie grzmi o tym, że posłowie przegranej koalicji Fidesz-KDNP (Chrześcijańsko-Demokratycznej Partii Ludowej), „zdradzili dziś swój kraj”, ponieważ nie chcą, by Węgrzy mieli dostęp do funduszy Unii Europejskiej. Na tapecie są inne kwestie - migracji, problem poparcia aspiracji Ukrainy w negocjacjach o wstąpieniu do UE. Kilka dni później Magyar zapowiedział plan naprawy państwa i rozliczeń z rządami nacechowanymi korupcją. Plan ma nazwę „Oczyszczający ogień”.

Polityczna burza nie razi gromami w Szombathely. Mieszkańcy zajmują się swoimi sprawami. Parki i skwery tętnią kojącą codziennością - bawiące się dzieci, rodzice i dziadkowie.

Jeden z paneli konferencji, ten na zamku w pobliskim Sárvár, dotyczy projektu o nazwie Zorge. To pilotaż komunikacji na żądanie. Rozwiązanie usprawniające komunikację

w terenach wyżynnych. Zasada prosta: klient zamawia kurs autobusu na konkretny dzień i godzinę. Operator, dostosowuje trasy do bieżących potrzeb mieszkańców. Obie fazy testowanego rozwiązania okazały się sukcesem. Ostatecznie usługa nie weszła w życie. Powód - zakończono finansowanie centralne.

- Kujawsko-Pomorskie również prowadzi różne projekty pilotażowe, niemniej nie pamiętam sytuacji, by projekt, który okazał się sukcesem, nie był kontynuowany, nawet w przypadku, gdy zaczął wymagać wsparcia ze środków własnych - mówi Marta Stangreć, z Wydziału Transportu Urzędu Marszałkowskiego w Toruniu, uczestniczka SMOOTY.

Przy okazji powitalnego wystąpienia w urzędzie powiatowym w Szombathely Peter Balazsy wspominał o problemie, z jakim kraj mierzył się przez ostatnich kilkanaście lat: z centralizacją władzy, politycznym obsadzaniem urzędów, w tym lokalnych. W rozmowie z dziennikarzem mówi o historii: - Szombathely założył w 43 roku cesarz Klaudiusz. Mieszkańcy są dumni z przeszłości miasta. Za Katedrą św. Marcina znajdują się ruiny pałacu namiestnika cesarskiego. W pobliskim muzeum jest też zrekonstruowane świątynia Izdy. Na podwórzu przy głównym placu miejskim można obejrzeć podobno największy mural w Europie, przedstawiający dzieje od założenia miasta jako Colonia Claudia Savaria.

- Dla nas współpraca międzynarodowa i między regionami jest bardzo ważna - mówi Balazsy. - Możemy zdobywać wiedzę o dobrych praktykach, zbierać doświadczenia od samorządowców z najlepiej rozwiniętych regionów Europy, od Polski po Malte, od Malty do Niemiec, od Niemiec po Hiszpanię, Portugalie.

Vas to region przygraniczny. Kilkanaście tysięcy osób to mieszkańcy, którzy nie mają stałego zameldowania, ale codziennie dojeżdżają do pracy w Austrii. - Korzystają z dróg, z infrastruktury, którą my musimy zapewnić. Musimy znaleźć optymalne rozwiązanie - tłumaczy Balazsy.

Powstają punkty przesiadkowe. Na Węgrzech powstaje dużo ścieżek rowerowych. Łączy się komunikacją rowerową z kolejową. Można zostawić rower na stacji, wsiaść w pociąg i kontynuować podróż.

Jedną z nowych ścieżek wiedzie z Szombathely do wsi Bucsú. Spotykamy pracowników socjalnych, którzy opowiadają o innym nowatorskim rozwiązaniu. Po okolicy krążą busy-mogilne biura. W środku stanowiska z terminalami, dostępem do dokumentacji urzędowej. Mieszkańcy mogą załatwić najpilniejsze sprawy.

- Opieka socjalna na Węgrzech jest zrosnięta z naszą kulturą - zaznacza z kolei dr Petra Szakonyi, inżynier urbanista z Uniwersytetu Istvána Széchenyi w Győr.

Pytam, czy nie brakuje pracowników socjalnych. W Polsce z tą grupą zawodową jest problem. To nie tajemnica, że zarobki w sektorze socjalnym są bardzo niskie. Przyznaje, Węgrzy też mierzą się z takimi trudnościami.

## Poważne wyzwania

Węgry Orbana były krytykowane za uzależnienie kraju od rosyjskich dostaw energii, przyklaskiwania przez byłego premiera Putinowi, próbach skonfliktowania UE z Ukrainą. Dla mieszkańców Vas to odległe rzeczy. Jeśli krytykują rządy Orbana - a takie wypowiedzi są w zdecydowanej większości - to za sprawy wewnętrzne kraju.

- Liczę, że teraz będzie lepiej. Zwłaszcza w edukacji i opiece zdrowotnej. Szesnaście lat u władzy to zdecydowanie za dużo, jak na demokrację - mówi młoda mieszkanka urokliwego, turystycznego Sárvár.

Na Fő tér spotykam mężczyznę, który nie kryje jednak, że był zwolennikiem Orbana: - Wiele zrobił dla ochrony granic, bezpieczeństwa wewnętrznego. Po latach przyszedł jednak na nową siłę polityczną i Petera Magyara.

Pytam o kwestię inwigilacji za rządów Fideszu. - Nie sądzą, by było strasznie. Bać mogły się osoby na stanowiskach, ale nie zwykli ludzie.

Dr Emese Makó, ekspert w dziedzinie infrastruktury transportowej z Uniwersytetu István Széchenyi podkreśla, że nowy premier Węgier Peter Magyar odbył pierwszą wizytę zagraniczną właśnie do Polski. - W ciągu ostatnich półtorej dekady nasz kraj popadał w coraz większą izolację i oddalał się od wielu europejskich wartości i form współpracy - przyznaje dr Makó. - Jako profesor nadzwyczajny doświadczyłam tego, węgierskie uniwersytety utraciły dostęp do kilku ważnych międzynarodowych programów badawczych i edukacyjnych, w tym do programów Horyzont Europa i Erasmus+. Widziałam, jak zawieszenie finansowania UE opóźniło lub uniemożliwiło szereg ważnych projektów infrastrukturalnych.

Z Emesą Makó rozmawiam, kiedy jest w Brukseli i jako ekspert bierze udział w pracach dla Komisji Europejskiej: - Nasze analizy wyraźnie pokazują, że Węgry stoją przed poważnymi wyzwaniami, szczególnie w dziedzinie infrastruktury kolejowej, gdzie konieczne są znaczne inwestycje, aby sprostać europejskim standardom i przyszłym potrzebom transportowym. Odzyskanie pełnego dostępu do funduszy UE jest dla Węgier kluczowe. ©©

# „MASZ GODZINĘ, IDŹ SIĘ SPAKUJ”. A ZA KRATAMI RZECZYWISTOŚĆ NIE DO OGARNIĘCIA

Przez 22 lata kawałeczek świata widział tylko przez więzienne kraty. A kiedy – ku własnemu zaskoczeniu – opuścił zakład karny, rzeczywistość runęła na niego z całą swoją siłą

Andrzej Płes

Sąd skazuje oskarżonego na dożywotnie pozbawienia wolności - usłyszał Piotr Pytel w 2006 roku z ust sędziego Sądu Krajowego w Monachium, spędziwszy wcześniej dwa lata w niemieckim areszcie tymczasowym. Dwie dekady potem przyznawał, że nie wierzył w to, co usłyszał, że nogi się pod nim ugięły, bo przecież nie zabił Ecateriny I., nigdy nie był w jej mieszkaniu, nigdy jej nie widział, więc nie wierzył, że można zostać skazanym za zbrodnię, której się nie popełniło. - Przyszła decyzja, wychodzisz - usłyszał 22 lata później z ust wychowawczyni w Zakładzie Karnym w Rzeszowie. I tym razem nie uwierzył w to, co usłyszał, zachwiał się na nogach. Wychowawczyni podsunęła mu krzesło, by nie runął na wieżącą posadzkę. Identyczna reakcja, jak dwie dekady wcześniej, choć wtedy na wieść koszmarną, a tym razem na radosną wiadomość, o którą zabiegał przez lata. Dzień po opuszczeniu ZK przyznawał, że wciąż nie bardzo wierzy, że jest po drugiej, jasnej stronie rzeczywistości.

## Prapoczątki gehenny

Pracował w Niemczech, gdy w wynajmowanym przez niego mieszkaniu w Monachium pojawił się młody człowiek. Powołał się na wspólnych znajomych. Piotr wziął go pod opiekę, nieświadom, że gości żołnierza zorganizowanej grupy przestępczej przysłanego do bawarskiej stolicy, by ukraść obraz z galerii sztuki. Młody człowiek (17 lat) w oczekiwaniu na taką okazję postanowił zabić czas kradzieżami i rabunkami. Upatrzył sobie Ecaterinę I., luksusową prostytutkę, którą zamierzał obrabować ze wszystkiego, co w jej mieszkaniu znajduje cennego. Nie miał pojęcia o topografii miasta, więc Piotr zapakował jego i siebie do tram-

waju, dowiózł do miejsca zamieszkania kobiety i został na przystanku. Wiedział, w jakim celu Tomasz Lis, bo tak się przedstawiał, chce odwiedzić Ecaterinę, ale nie było mowy o zabójstwie.

O tym, że Ecaterina została brutalnie zamordowana, dowiedział się następnego dnia z radia. Tomasz zniknął, a po niego przysłała niemiecka policja. Potem oskarżenie i wyrok o zabójstwo, do którego konsekwentnie się nie przyznawał. Lisa niemieccy śledczy nigdy nie odnaleźli; odnalazła go polska policja, w rzeczywistości nazywał się Tomasz W. Przed prokuraturą w Polsce przyznał się do zabójstwa w Monachium, przyznał polskiemu sądowi, będąc oskarżonym i skazanym w innej sprawie, przyznał niemieckim organom ścigania i tamtejszemu sądowi. I za każdym razem stanowczo twierdził, że Piotra na miejscu zbrodni nigdy nie było, że to on sam zabił. Nie miał żadnego interesu, by kłamać. Odsiedział tylko 9 lat z woli bawarskiego sądu za to morderstwo, bo popełnił je jako nieletni.

Piotr spędził za kratami 22 lata z dożywocia. Pierwsze pięć w Niemczech, następne w polskim więzieniu. Jeszcze w 2010 roku prokuratorzy z tarnobrzelskiej okręgówki zwracali uwagę niemieckim kolegom, że wobec nowych dowodów wypadałoby wznowić proces Piotra. Niemiecki wymiar sprawiedliwości nie chciał o tym słyszeć. Pisemne wnioski w tej sprawie Piotra w ogóle ignorował. Piotr trzykrotnie prosił prezydenta Andrzeja Dudę o ułaskawienie. Wnioski popierały sądy okręgowe i apelacyjne w Rzeszowie, dyrekcja zakładu karnego wspierała te inicjatywy pozytywnymi opiniami o osadzonym. Ze strony Kancelarii Prezydenta RP nie było żadnej reakcji. Czwarty wniosek Piotra trafił na biurko



Piotr Pytel z Rzeszowa ocenia, że pewnie miną tygodnie, a raczej miesiące, nim zaadaptuje się w nowym dla siebie świecie

prezydenta Karola Nawrockiego. Piotr ma nadzieję, że tym razem stanie się cud. Bo przecież już jeden się zdarzył: „Prokurator Generalny Waldemar Żurek zarządził wobec skazanego P. P. przerwę w wykonywaniu kary dożywotniego pozbawienia wolności. Zarządzenie przerwy w wykonywaniu kary P. P. ma charakter tymczasowy i pozostaje w bezpośrednim związku z toczącym się postępowaniem ułaskawieniowym” - oficjalnie zakomunikowała Prokuratura Krajowa wkrótce po tym, jak za Piotrem zatrzasnęły się bramy ZK w Rzeszowie. On sam wierzy, że już tam nie wróci, nawet sobie nie wyobraża, że wrócić musiałby.

- Jeśli ten człowiek został faktycznie niesłusznie skazany, to należy się tą sprawą po prostu zająć - stwierdził w wywiadzie telewizyjnym Rafał Leśkiewicz, rzecznik prezydenta RP. - To pierwsza decyzja ministra sprawiedliwości, którą należy pochwalić - oceniał decyzję Waldemara Żurka o przerwę w wykonaniu kary przez Piotra. Co nadzieję na decyzję ułaskawiającą czyni bardziej uzasadnioną.

## Wolny, oszołomiony

Nie miał czasu, by oswoić się z myślą, że będzie wolny, na co czekał ponad dwie dekady. Miał godzinę na spako-

wanie się i bramy ZK na Załężu załomotały już za jego plecami. O tym, że „wychodzi”, nie wiedzieli nawet jego bliscy. Wsiadł w taksówkę za złotówki zaoszczędzone „pod celą”, stanął na progu rodzinnego domu. Matka nie wierzyła, że go widzi.

- Mama zobaczyła mnie w drzwiach, nie wierzyła, że przed nią stoję - opowiadał dzień później podczas wywiadu dla „Nowin”. - Potem był już tylko płacz, bo długo nie mogła uwierzyć. Ja też nie.

Ale dzień wcześniej, dwie godziny po uwolnieniu, matka, która przez lata wspierała syna w staraniach o wolność, była w euforii radości, by chwilę potem uderzyć w płacz ze wzruszenia, po czym znów nieopisana radość i uśmiech na twarzy. Z Piotrem w koszulce z wizerunkiem Matki Bożej na piersi pogadać się nie dało - strzępy zdań, urywane nagle wątki, zachowanie, jakby nie do końca istniał w tej rzeczywistości. Pewnie trochę za dużo wrażeń naraz, żeby zapanować nad emocjami i umysłem. Rankiem dzień później w redakcyjnym studiu „Nowin” już mocniej stąpał umysłem po ziemi. Przyznał, że ta pierwsza noc na wolności była bezsenna, a w głowie kłębiły się tysiące myśli. Pierwsze chwile, pierwszy

kontakt z poza więziennym realiem? Świat przez szybę taksówki, którą zmierzał do domu w godzinach rzeszowskiego ulicznego korka. Jego obraz rodzinnego miasta miał ponad 20 lat.

- Tamten Rzeszów z niemal pustymi ulicami, a my przeskaliśmy się w korku samochodów. A ilość zabudowy w Rzeszowie... Pamiętam telefony Nokii z klawiszami. Teraz dostałem smartfona, do którego mówiłem, a on odpowiadał. Poszedłem do sklepu samoobsługowego po warzywa, śmieszna scena, tego będę się musiał nauczyć, ale obłędna ilość towaru, wszystkiego można dotknąć, każdy sprawdzić... Wciąż jestem i pewnie długo będę przytłoczony natłokiem nowej rzeczywistości. Najbardziej ciekaw jestem nowinek technicznych, jak bardzo to wszystko się zmieniło i jak bardzo człowiek jest mały wobec tych zmian. Dziś zapytałem mamy, czy poczta jeszcze po tej stronie istnieje, bo w więzieniu jeszcze tak. Poza tym mnogość i jakość aut, jakie dotychczas widział tylko w telewizji.

Przyznaje, że wciąż oszołomiony jest tą nową rzeczywistością, gwarną, barwną, szybką, dynamiczną, ale - mówi - „człowiek potrafi się wychylić, okazać w sobie pokorę”. Szacuje, że pewnie miną tygodnie, a raczej miesiące, nim za-

adaptuje się w tym nowym dla siebie świecie.

Przyszłość? Obaw przez zaadoptowaniem się do nowej rzeczywistości nie ma, no może zdrowotne, bo zła przeszłość za kratami hojnie obdarzyła go poważnymi dolegliwościami. Plany? Najpierw kurs na Jasną Górę, żeby podziękować Najświętszej Panience za ocalenia życia. - Wyszedłem w dzień świętej Rity, patronki spraw beznadziejnych - podkreśla swoje przywiązanie do religii. - Dla Boga nie ma przypadków.

Potem trzeba wyrobić dowód osobisty, bo stary dawno stracił ważność, a i w ewidencji PESEL chyba nie występuje. Skutkiem czego dla administracji publicznej nie istnieje, więc jak np. zapisać się do lekarza, w ogóle jak żyć bez papierów? Jego prawu jazdy też już dawno minął termin przydatności. - Jestem trochę jak człowiek widmo - pokazuje, że stać go na autoironię.

Przyszłości się nie obawia, do przeszłości wracać nie chce, choć - spodziewa się - że takie myśli „będą do niego powracać jak źle rzucony bumerang”.

## Marzenia o wolności się spełniły?

- Nie do końca - uprzedza. - Spełnią się, jeśli pan prezydent w swojej łaskawości przychyli się do wniosku o akt łaski dla mnie. Wtedy będę wolnym człowiekiem, będę mógł walczyć w Niemczech o odwrócenie tego wszystkiego.

Bo prezydentkie ułaskawienie da mu wolność, ale wciąż pozostanie prawomocnie skazany na dożywotnie pozbawienie wolności za zabójstwo, co orzekł przed laty monachijski sąd. - Nie ustanie, by mój krzyk rozpaczy został wysłuchany do końca - zapowiada. - Ale teraz chciałbym bardzo, ale to bardzo podziękować panu ministrowi Waldemarowi Żurkowi za okazane wsparcie i pochylene się na moją sprawę, pani wiceminister Marii Ejchart i pani Ewie Wrzosek.

A co dziś, jutro, pojutrze? - Powolutku będę się uczył żyć - mówi Piotr Pytel. - Trochę jak nowo narodzony. ©©

**MUSI WYROBIĆ DOWÓD OSOBI-  
STY, BO STARY DAWNO STRACIŁ  
WAŻNOŚĆ, A I W EWIDENCJI PESEL  
CHYBA NIE WYSTĘPUJE**

Zaczyna się niepozornie. Czyjaś prośba o zdjęcie wiaduktu albo ogłoszenie o poszukiwaniu osoby do prostego zlecenia. Kilka zdjęć, dobre zarobki. Nieświadomie już w tym momencie możemy się wpakować we współpracę z obcym wywiadem, a w finale „zarobić” od 10 lat więzienia do dożywocia.

Ogłoszenie w internecie, np. na Telegramie, jest dobre dla obu stron. Cóż szkodzi zrobić zdjęcie i na próbę go wysłać? Niczym (pozornie) nie ryzykujemy. Wkład pracy niewielki, a perspektywa zarobku kusząca. W takich sytuacjach umówione pieniądze przychodzą szybko, co zachęca do współpracy.

Potem kolejne zadanie. Trzeba sfotografować tory kolejowe. Następnie most. Później przejeżdżający pociąg. Za każde zlecenie kilkaset złotych. Kolejne zadania to coraz wyższe pieniądze. Bez umów, bez spotkań, bez pytań. Kiedy człowiek orientuje się, że bierze udział w operacji wywiadowczej obcego państwa, często jest już za późno. Odmowa dalszej współpracy najczęściej kończy się szantażem ujawnienia dotychczasowych jej owoców.

#### **Pierwszym narzędziem obcego wywiadu jest smartfon**

Tak właśnie zaczyna się współczesny werbunek. Nie w zadymionych pokojach, nie podczas tajnych spotkań w hotelach i nie z udziałem mężczyzn w prochowcach znanych z filmów szpiegowskich. Dziś pierwszym narzędziem obcego wywiadu jest smartfon.

Kampania społeczna „Cichy Front”, uruchomiona przez Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego, pokazuje mechanizm takich działań krok po kroku. Najpierw następuje wyszukiwanie osób podatnych na wpływ. Potem nawiązanie kontaktu przez media społecznościowe lub komunikatory. Następnie pojawia się niewinne zadanie, zwykle związane z fotografowaniem lub obserwacją określonych miejsc. Kolejnym etapem jest budowanie zależności finansowej i stopniowe zwiększanie skali poleceń. Wreszcie przychodzi moment, gdy wykonawca staje się częścią siatki rozpoznawczej lub dywersyjnej.

#### **Metoda małych kroków**

Twórcy kampanii podkreślają, że większość ludzi nie została zwerbowana do szpiegostwa od razu. Dlatego cały proces przypomina raczej metodę małych kroków. Najpierw fotografia. Potem obserwacja. Później montaż kamery. Następnie przewóz sprzętu lub wykonanie prowokacji. Każde kolejne zadanie wydaje się niewiele różnić od poprzedniego. Do-

# OD NIEWINNEGO ZDJĘCIA PO DOŻYWOTNIE WIEZIENIE

## Akcja ABW „Cichy Front” pokazuje mechanizmy działań hybrydowych

Norbert Ziętał



**Niepozorna kamera zamontowana nad linią kolejową jest bezcennym narzędziem dla wywiadu obcego państwa – przestrzega Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego**

piero z perspektywy widać pełny obraz.

– Wojna nie zawsze zaczyna się od wystrzałów. Czasem od niewinnego ogłoszenia o łatwym zarobku, anonimowego zlecenia w komunikatorze, wpisu w mediach społecznościowych albo prośby o sfotografowanie pociągu – przypominają funkcjonariusze Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

#### **Rosyjskie grupy już działają w Polsce**

W ramach akcji „Cichy Front” na YouTube publikowane będą filmy opowiadające o konkretnych akcjach obcego wywiadu. W pierwszym odcinku o grupie dywersyjnej działającej w 2024 roku, która za pomocą paczek kurierskich spowodowała serie pożarów w centrach logistycznych w kilku miejscach Europy.

Chociaż po stronie wykonawców takich zleceń są zazwyczaj amatorzy, studenci lub inni młodzi ludzie, to jednak za sznurki takich operacji pociągają specjaliści w szpiegowskim fachu, np. oficerowie rosyjskich służb specjalnych FSB czy GRU. Doskonale się maskują, zacierają ślady, nie można do nich dotrzeć, pozostają anonimowi nawet w przypadku wpadki jakiejś grupy szpiegowsko-sabotażowej. Siatka zwykle składa się z wielu grup, które nawzajem nie mają

o sobie pojęcia. Informacje zdobyte od jednej grupy są weryfikowane danymi pozyskanymi od innej. Dekonspiracja jednej grupy nie zakłóca pracy innych.

Na początku 2023 roku funkcjonariusze ABW rozpracowali siatkę dywersyjno-szpiegowską. Ustalenia w tej sprawie były przerażające. Członkowie siatki szpiegowskiej, głównie młodzi obywatele Białorusi i Ukrainy, monitorowali trasy transportu broni i sprzętu na Ukrainę, ale także przygotowywali akcje dywer-

syjne, które miały sparaliżować dostawę broni, sprzętu i pomocy humanitarnej do Ukrainy. Nie jest tajemnicą, że znaczna część transportów przejeżdżała i przejeżdża przez Podkarpacie.

Działania podejmowane przez członków siatki szpiegowskiej obejmowały również województwo podkarpackie, zwłaszcza okolice lotniska w Jasionce koło Rzeszowa, linie kolejowe, autostradę A4 i ważniejsze drogi. Przy ważnych szlakach komunikacyjnych szpiedzy mieli rozmieścić minimum 50 kamer internetowych, nadajniki GPS i inny sprzęt elektroniczny.

Według ustaleń śledczych członkowie grupy podejmowali również działania dezinformacyjne mające zburzyć obecne relacje polsko-ukraińskie i kreować antyNATO-wskie postawy wśród Polaków.

Rozpracowanie innej, podobnie działającej grupy, zaczęło się od przypadkowego odkrycia w 2023 roku kamery zamontowanej przy torach w wiosce niedaleko Przemyśla.

#### **Zagrożenie przestało być teoretyczne**

Od rosyjskiej agresji na Ukrainę aktywność służb rosyjskich i białoruskich wobec Polski wyraźnie wzrosła. Według danych przekazywanych przez przedstawicieli polskich władz od początku pełnoskalowej wojny w Ukrainie zatrzymano w Polsce dziesiątki osób podejrzanych o szpiegostwo lub działalność dywersyjną na rzecz Rosji i Białorusi.

Raportowane przez media dane pokazują skalę problemu. W ciągu dwóch lat 2024-2025 wszczęto w Polsce tyle postępowań kontrwywiadowczych dotyczących działalności Rosji i Białorusi, ile wcześniej przez ponad trzy dekady. To sygnał, że zagrożenie przestało być teoretyczne.

#### **Ludzie od kamer i notatek**

Jednym z najgłośniejszych przykładów była sprawa obywatela Rosji i obywatela Białorusi, którzy prowadzili działalność szpiegowską na rzecz rosyjskiego wywiadu wojskowego GRU. Zbierali informacje dotyczące jednostek wojskowych oraz obiektów związanych z bezpieczeństwem państwa. W 2024 roku zostali skazani przez sąd na cztery lata pozbawienia wolności, a wyrok został następnie utrzymany przez sąd apelacyjny. Według ustaleń śledczych interesowały ich przede wszystkim informacje o polskich siłach zbrojnych oraz infrastrukturze mającej znaczenie strategiczne. Dane pozornie nieistotne, zbierane przez wiele osób, po połączeniu tworzą bowiem bardzo dokładny obraz sytuacji.

To właśnie jeden z głównych przekazów kampanii ABW „Cichy Front”: pojedyn-

cza fotografia, informacja o ruchu wojsk czy lokalizacja ważnego obiektu mogą mieć wartość operacyjną dla obcego wywiadu.

#### **Dywersanci w cieniu**

Jeszcze bardziej niepokojące są przypadki dywersji. Mowa nie tylko o pozyskiwaniu informacji, ale o realnym wpływie na bezpieczeństwo państwa przez podpalenia, uszkodzenia infrastruktury czy działania sabotażowe.

W 2026 roku media informowały o zatrzymaniu osób podejrzanych o dokonywanie podpałów na zlecenie rosyjskich służb. Wśród zatrzymanych znaleźli się zarówno cudzoziemcy, jak i obywatel Polski. Śledczy wskazywali, że działania te wpisywały się w szerszą strategię destabilizowania państw wspierających Ukrainę.

Eksperti zajmujący się bezpieczeństwem podkreślają, że współczesna dywersja często nie przypomina działań znanych z podręczników historii. Nie chodzi o wysadzanie mostów przez grupy komandosów. Znacznie częściej są to pojedyncze akty sabotażu wykonywane przez osoby zwerbowane przez internet i opłacane niewielkimi kwotami. Efekt psychologiczny bywa jednak ogromny.

Akcja ABW ma też inny wymiar. Chodzi o wyczerpanie społeczeństwa na reagowanie w przypadku zauważenia podejrzanych zachowań. M.in. na podejrzane osoby, które zachowują się nietypowo w pobliżu obiektów istotnych dla bezpieczeństwa państwa, nowe kamery przy ważnej infrastrukturze, kogoś, kto fotografuje stacje, mosty, węzły kolejowe, zadaje dziwne pytania. Także na loty dronów w strategicznych miejscach i o nietypowych porach.

– Nie każda taka sytuacja to zagrożenie, ale każda powinna zwrócić twoją uwagę – twierdzą eksperci ABW.

Co robić, gdy zauważymy taką nietypową sytuację? Zadzwoń do oficera dyżurnego ABW 22 585-82-21 lub pod zwykły numer alarmowy 112.

W celu komunikacji uruchomiony został bot na portalu Telegram (popularnym zwłaszcza wśród mieszkańców wschodniej Europy). Dostępny jest w językach polskim, angielskim, ukraińskim i rosyjskim. Informacje można też znaleźć na stronie cichyfront.gov.pl.

Kampania „Cichy Front” ABW nie jest czymś wyjątkowym w skali świata. W ostatnich latach kilka państw demokratycznych – m.in. USA, Kanada, Wielka Brytania i Australia – uruchomiło bardzo podobne programy ostrzegające obywateli przed szpiegostwem, werbunkiem, sabotażem i zagrobieńską ingerencją.

©©

*CÓŻ SZKODZI ZROBIĆ ZDJĘCIE  
I NA PRÓBĘ GO WYŚLAĆ? NICZYM  
(POZORNIE) NIE RYZYKUJEMY.  
WKŁAD PRACY NIEWIELKI, A PERSPEKTYWA ZAROBKU KUSZĄCA*

# W GDAŃSKU O NIEZACHWIANYM WSPARCIU EUROPY DLA UKRAINY

– W Gdańsku widać cud odbudowy - miasto powstało z ruin po II wojnie światowej. Ma też swojego ducha, który dał Polsce, Europie i światu Solidarność. To samo czeka teraz Ukrainę – powiedział premier Donald Tusk, rozpoczynając Ukraine Recovery Conference w Gdańsku. – Drodzy Polacy, w mieście Solidarności i Wolności dziękuję za wasze wsparcie dla nas – mówiła z kolei premier Ukrainy, Julia Swyrydenko. W strategicznych rozmowach o odbudowie Ukrainy w Gdańsku bierze udział 5 tysięcy uczestników – polityków i przedstawicieli biznesu z Europy i całego świata

*Tomasz Chudzyński*

**W**Gdańsku trwają strategiczne rozmowy o odbudowie Ukrainy. Na Ukraine Recovery Conference przybyło niemal sto delegacji, w tym przedstawiciele międzynarodowych organizacji finansowych, firm przemysłowych oraz najwyższego szczebla politycznego. Potwierdziły się słowa Pawła Kowala, który jeszcze przed URC reklamował to wydarzenie jako jedno z największych wydarzeń gospodarczych świata w tym roku.

## Zaniechanie jest bardziej kosztowne

Początek konferencji przyniósł deklarację dalszego europejskiego wsparcia dla Ukrainy. O uruchomieniu kolejnych transz finansowych mówili w Gdańsku szefowa Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen, Antonio Costa, przewodniczący Rady Europejskiej, prezydent Litwy Gitanas Nausėda, kanclerz Niemiec Friedrich Merz czy prezes Banku Światowego Ajay Banga. Mowa jest o miliardach euro - na infrastrukturę energetyczną, transportową, ale też innowacyjne technologie zbrojeniowe.

- Pomagamy Ukrainie już teraz, bo koszt zaniechania finalnie jest zawsze wyższy niż działanie natychmiastowe. Dlatego nie możemy czekać z odbudową na koniec wojny. Budujemy szkoły, elektrownie fotowoltaiczne, chcemy wzmacniać samorządy - mówi Gitanas Nausėda, prezydent Litwy.

- Ukraińskie doświadczenie z pola walki jest bezcenne. Przemysł zbrojeniowy jest najbardziej innowacyjny na świecie. Potrzebujemy ukraińskiej innowacyjności, europejskiej technologii i sprawności - podkreśla Ursula von der Leyen, zapowiadając wspólną produkcję dronów i rakiet.

- Rosja nie wygra tej wojny. Wsparcie europejskie dla Ukra-

iny jest niezachwiane - dodawał Friedrich Merz.

## Obecność naszego biznesu

Zaznaczymy, w odbudowę Ukrainy zaangażowany ma być europejski, w tym polski biznes. Dziś podpisano część umów gospodarczych między firmami z Polski i Ukrainy oraz instytucjami obu państw. Chodzi o zaangażowanie firm w odbudowę sektora energetycznego naszego wschodniego sąsiada, jego infrastruktury drogowej, kolejowej czy portów. M.in. umowę o zaangażowaniu w proces odbudowy podpisali ze swoimi odpowiednikami w Ukrainie przedstawiciele ORLEN-u, PGE, Tauronu, w obecności szefa MAP, Wojciecha Balczona.

Do tego dochodzą kwestie wymiany handlowej.

- Wymiar gospodarczy Konferencji jest kluczowy - wielu polskich przedsiębiorców jest zaangażowanych już teraz w Ukrainie, a jest zainteresowana rozwojem tej współpracy, w tym udziałem w inwestycjach po zakończeniu działań zbrojnych - mówiła Eliza Zeidler, wiceszefowa ministerstwa aktywów państwowych, koordynatorka przygotowań URC 2026 po stronie polskiej.

- Mówimy o setkach miliardów dolarów i to nie są polskie pieniądze, tylko to będą pieniądze do wydania także przez polskie firmy w Ukrainie po zakończeniu wojny - zapowiadał premier RP, Donald Tusk.

Część debat jest poświęcona reformom, jakie państwo ukraińskie musiały przejść w jego drodze do Unii Europejskiej. Mowa ma być również o odbudowie społeczności Ukrainy, w tym ludnościowej, poranionej w czasie rosyjskiej agresji. Mowa jest m.in. o wsparciu medycznym, psychologicznym, dla weteranów wojennych i ich bliskich.



Premier Ukrainy Julia Swyrydenko oraz premier Donald Tusk wspólnie otworzyli konferencję w Gdańsku

Nowością, w porównaniu do poprzednich edycji URC, są rozmowy o sektorze obronnym. Ukraiński przemysł zbrojeniowy ma się tu czym chwalić - jego technologie dronowe czy rakietowe przechodzą od miesięcy test w realiach prawdziwej wojny i są bardzo skuteczne. Podpisane zostały umowy między polskimi i ukraińskimi firmami dotyczące właśnie tej dziedziny.

Podczas konferencji odbywa się także szczyt flanki wschodniej NATO z udziałem liderów Litwy, Łotwy, Estonii, Finlandii, Szwecji i Rumunii. Premier Tusk podkreślił, że przywiązuje do tych rozmów dużą wagę, licząc na wzmocnienie współpracy w regionie.

- Na wschodniej flance NATO nie może być słabego ogniwa. Wydajemy coraz więcej na obronność, uczymy się walki, rozwijamy nową broń, w tym broń elektromagnetyczną - podkreślał premier Łotwy, Andris Kūrborgis i zapowiedział też konieczność wykorzystania zamrożonych środków rosyjskich na cel odbudowy Ukrainy.

## Solidarność i odwaga

Padło dużo słów o solidarności, były też wyrazy wdzięczności dla Polek i Polaków za ich wsparcie dla Ukrainy.

- Jesteśmy wam wdzięczni, drodzy Polacy, za wasze wsparcie dla nas, za chęć budowy wspólnej przyszłości - mówiła Julia Swyrydenko, premier Ukrainy. - Jesteśmy w mieście Solidarności i Wolności. Solidarność wymaga odwagi, wy ją okazaliście.

- To Ukraina musi definiować warunki sprawiedliwego pokoju. Nikt nie może za nią zdecydować. UE będzie wspierać przyszłość Ukrainy, bo nasza wizja wychodzi poza ramy wojny. Dziś kładziemy fundamenty pod odbudowaną Ukrainę - mówił Antonio Costa.

- Wasza obecność w moim rodzinnym Gdańsku to dowód na to, że Solidarność nie jest tylko sloganem, a stanowi treść naszej dziejowej misji - zjednoczenia wolnego świata. W Gdańsku widać cud odbudowy - miasto powstało z ruin po II wojnie światowej. Ma też swojego ducha, który dał Polsce, Europie i światu Solidarność. To samo czeka teraz Ukrainę - mówił Donald Tusk.

## Symbol gdańskiego stadionu

Donald Tusk jeszcze w środę zapowiadał, że powie na URC w Gdańsku kilka twardych słów w kontekście kryzysu, który w ostatnich tygodniach dotknął polsko-ukraińskich relacji. Niewątpliwie termin URC zbliżał się w cieniu ochłodzenia naszych stosunków z Ukraińcami.

- Będzie okazja, żeby parę mocnych i gorzkich słów powiedzieć pod adresem nieadekwatnie reagujących polityków na różnice wynikające z trudnej historii. Będę też to chciał bardzo otwarcie powiedzieć w obecności pani premier Ukrainy - zapowiadał premier RP.

- Odbudowa to nie tylko budynki, ale też to, co jest w nas. Zjednoczenie musi opierać się na prawdzie. Musimy odnaleźć się w tych trudnych czasach. Mówię to do swoich rodaków w Polsce i do Twoich rodaków w Ukrainie, Julio - mówił Tusk. Na koniec cytował Niemena: „Ludzi dobrej woli jest więcej”.

To ochłodzenie w czasie gdańskiego URC wydawało się mniejsze niż w ostatnich dniach. Miasto przywitało de-

legacje uczestniczące w Ukraine Recovery Conference słoneczną, upalną pogodą i flagami państw - uczestników międzynarodowego spotkania. Za sprawą specjalnych środków bezpieczeństwa czuć było w Gdańsku atmosferę naprawdę „dużego” wydarzenia, ale wyczuwalna była również i atmosfera optymizmu. I nie chodziło jedynie o uśmiechniętych wolontariuszy obsługujących Konferencję.

- Wojna się skończy, myślę że dobrze dla Ukrainy i dla Europy - mówiły ukraińskie wolontariuszki pracujące w Europejskim Centrum Solidarności przy obsłudze wydarzenia. - Wiele będzie trzeba odbudować, ale to też się uda.

Serdeczne było śródowe przywitanie polskiej i ukraińskiej delegacji parlamentarnych ze Zgromadzenia Parlamentarnego Rzeczypospolitej Polskiej i Ukrainy, a także wzajemne rozmowy polityków już w czasie URC.

- Kiedy wybierałem się do Gdańska, czuć było napięcie w relacjach polsko-ukraińskich. Ale przypomniała mi się piosenka zespołu Quenn „Friends will be friends”. Tak będzie i teraz. Dzięki m.in. naszym kontaktom z parlamentarzystami, także ukraińskimi. Chodzi o budowę mostów, inwestowanie w wieloletnie relacje. Liderzy polityczni przychodzą i odchodzą, a takie relacje pozostają - mówił europoseł Michał Szczerba.

- Jest w tym spotkaniu pewna symbolika. Stadion w Gdańsku, na którego terenie m.in. odbywa się Konferencja, został wybudowany na wspólne, polsko-ukraińskie Euro 2012. Stadion w Gdańsku działa i się rozwija. Inaczej jest z wieloma stadionami na Ukrainie, które na tamtą imprezę powstały. Zrobimy wszystko, by je odbudować - powiedziała posłanka Agnieszka Pomaska.

**M**ożna marzyć o wakacjach w tropikach i można marzyć... by w ogóle mieć wakacje. Choć raz. Tak właśnie wyglądają marzenia dzieci, które na co dzień zmagają się z wieloma trudnościami, ponieważ ich rodzin nie stać na żadne wyjazdy, a codzienność to mury szpitala, domu dziecka lub hospicjum. Są podopiecznymi fundacji, stowarzyszeń, nie rozpieszczą ich życie. To z myślą o nich powstał „Pociąg Marzeń” - akcja, dzięki której setki dzieci pierwszy raz zobaczyły morze, góry, a nawet wyjechały za granicę. Ale wyjazdy to nie wszystko, w ramach inicjatywy finansowane są dla nich również turnusy rehabilitacyjne, terapeutyczne, sprzęt sportowy i medyczny, a także niezbędne leki.

Jako organizatorzy tego przedsięwzięcia dokładnie sprawdzamy, komu przekazywane są zebrane środki.

- Nasze serwisy i tytuły regionalne od lat wspierają inicjatywy fundacji i stowarzyszeń. Po raz kolejny, wspólnie z naszymi partnerami biznesowymi, będziemy mogli pomóc w realizacji marzeń - mówi Zenon Nowak, prezes Zarządu Polska Press Grupy.

#### Nim ruszy maszyna...

Założenie akcji jest proste. Pociąg potrzebuje jak największej liczby wagoników. Bo im jest ich więcej, tym większej liczbie potrzebujących dzieci będziemy mogli pomóc. Wagoniki to cegiełki przekazywane przez firmy, przedsiębiorców i darczyńców decydujących się wesprzeć akcję. W ramach podziękowania na wykupionym przez Państwa wagoniku umieszczamy logotyp Waszej firmy. Gdy pociąg ruszy ze stacji, symbolicznie przejeżdża przez całą Polskę, a wraz z nim oznaczony Waszym logiem wagonik. Logo pojawia się na łamach dzienników regionalnych oraz lokalnych serwisów internetowych należących do Polska Press Grupy, dzięki czemu jest widoczne dla milionów naszych czytelników. To nie tylko ukłon w stronę darczyńców, ale także zachęta dla innych przedsiębiorców, by dołączali do tego łańcucha dobra.

Gdy pociąg staje na stacji końcowej, przychodzi czas na podliczenie zebranej kwoty i przekazanie środków na rzecz współpracujących z nami fundacji i stowarzyszeń. A co dzieje się dalej?

#### Chwile szczęścia, które zostają w pamięci

Za nami organizacja wielu edycji „Pociągu Marzeń”, które przyniosły ponad 3 miliony złotych na rzecz działań realizowanych przez fundacje i stowarzyszenia wspierające dzieci. To setki wysłanych na wakacje młodszym i starszym potrzebujących, setki uśmiechów, chwil

# POMÓŻ SPEŁNIĆ MARZENIA DZIECI O WAKACJACH

- „Pociąg Marzeń” to wagoniki miłości do człowieka - mówiła nam Beata Drzazga, przedsiębiorczyni, która od lat wspiera naszą inicjatywę. Tradycyjnie, u progu wakacji, Polska Press Grupa rusza z kolejną jej edycją. Lokomotywa czeka już na stacji, teraz czas na doczepienie składu. To, jak długi i pojemny będzie to pociąg, zależy od Was, drodzy darczyńcy, przedsiębiorcy i partnerzy. Liczymy, że i tym razem do nas dołączycie. Dziecięce marzenia czekają na spełnienie!

Anna Wańczko



Podopieczni gdańskiej Fundacji Hospicyjnej podczas wyjazdu na Mierzeję Wiślaną. Wakacje w Jantarze były wyjątkowe, uczestnicy zapamiętują je na długo

beztroski, oderwania od codzienności i przede wszystkim wspomnień. To także piękne i nierzadko wzruszające relacje z wyjazdów opowiadane nam przez opiekunów, wolontariuszy, a także same dzieci.

Bo jak tu się nie wzruszać, kiedy od jednej z podopiecznych Domu Dziecka w Mikołowie usłyszeliśmy: Zawsze marzyłam o wyjeździe do parku wodnego, a tu jeszcze mieliśmy okazję pójść do Orientarium! To był najfajniejszy dzień w moim życiu! - relacjonowała swoje odczucia po wycieczce do Łodzi. Z kolei jej koleżka, który miał okazję odwiedzić Katowice i Sosnowiec, najbardziej zapadły w pamięci gokarty. - Były na-

prawdę szybkie! A po wszystkim mogliśmy zjeść hamburgery i frytki w amerykańskim stylu - opowiadał z przejęciem. Pomyślicie może: Tak niewiele? Otóż to niewiele to spełnienie małych marzeń przede wszystkim o tym, by poczuć wakacyjną beztroskę, która przecież powinna być dana każdemu dziecku bez wyjątku.

Nie tylko polskie miasta pojawiają się na wakacyjnych trasach „Pociągu Marzeń”. Podopieczni Centrum Placówek Opiekuńczo-Wychowawczych „Parkowa” w Krakowie wyjechali na greckie Korfu, gdzie cieszyli się wakacjami all inclusive. - Na co dzień nie mają wpływu na to, co jedzą, a tam mogli wy-

brać do woli to, na co akurat mają ochotę. Przeżyciem dla nich była kolacja a la carte, na którą musieli się ładnie ubrać - wspominał jedną z wycieczek Jarosław Chodorowski, dyrektor krakowskiego Centrum „Parkowa”. Rok później podopieczni „Parkowej” wyjechali do Bułgarii i Turcji.

Na wyjazdowej liście znalazła się również Szwecja. Adam, wychowanek Domu Dziecka w Orzeszu, tak opowiadał o swojej podróży: To była niesamowita przygoda! Nigdy nie pomyślałem, że będę miał okazję zwiedzić Szwecję. Wspaniałe widoki, zabawy na promie, a do tego świetna kuchnia! Bardzo dziękuję za ten wyjazd!

Gdy jedni zwiedzali i cieszyli się relaksem, inni doświadczali wręcz ekstremalnych emocji podczas obozów survivalowych, skacząc ze spadochronem. Czy wszyscy się zdecydowali? Oczywiście! A do tego uczyli się sztuk walki, robienia szałasów i pomocy w nagłych wypadkach.

#### Szansa na terapię, naukę i rozmowę

Środki zebrane podczas akcji „Pociąg Marzeń” pomagają również w organizacji turnusów rehabilitacyjnych i terapeutycznych. Podczas takich wyjazdów dzieci ze szczególnymi potrzebami uczą się samodzielności. - Dzięki wsparciu mogliśmy pojechać na Kaszuby, do Krzesznej. To był prawdziwy trening życia. Nasi wychowankowie sami przygotowywali posiłki, planowali dzień, dbali o porządek. Wspólnie spędzali czas, bawili się, ale też uczyli się współpracy i odpowiedzialności - relacjonowała jeden z takich wyjazdów Magdalena Dawidowska z gdańskiej Fundacji Ja Też.

W niektóre podróże dzieci wyjeżdżają ze swoimi mamami. Dla nich również wyjazd bywa chwilą oddechu od codziennego trudu opieki. - Dzieci miały zabawy z animatorami, co drugi dzień dyskotekę, przygotowaliśmy teatrzyk. Najważniejsze jest to, że wróciły radosne, a my wypoczęte. Mogłyśmy też wreszcie spokojnie, bez wiecznego pośpiechu, porozmawiać ze sobą - słyszemy od jednej z mam, która z wdzięcznością przyjęła ten czas resetu od codzienności.

Są także wyjazdy, których głównym celem jest obserwacja rodziny oraz wspieranie ich umiejętności wychowawczych i opiekuńczych. To czas modelowania sposobu wypoczynku i spędzania wspólnego czasu z dziećmi - bez rozpraszaczy takich jak telewizor, komputer czy telefon komórkowy. - To przekleństwo, często odbiera-

jące bliskim możliwość żywej komunikacji między sobą - zaznacza Krzysztof Paliński, prezes białostockiego Stowarzyszenia Pomocy Rodzinie „Droga”. - Po wyjeździe rodziny deklarowały, że wiele z wypracowanych tam sposobów komunikowania się i spędzania czasu chcą przenieść na grunt normalnego, codziennego życia - dodaje.

W czasie obozów organizowane są różnego rodzaju warsztaty, sesje terapeutyczne, pomoc psychologiczna, grupy wsparcia. Opiekunowie i wolontariusze kładą nacisk nie tylko na rozwójkę i szaleństwo, ale także na edukację i rozmowę.

#### Para buch! Koła w ruch!

Na koniec - wspólnym mianownikiem wszystkich tych wyjazdów jest uśmiech. Uśmiech dziecka, które właśnie spełniło swoje marzenie. Uśmiech dziecka, które poczuło, że życie może wyglądać inaczej, które na moment zapomniało o troskach, bólu, poczuło się ważne, zauważone i poznało smak przygody. Ten uśmiech to dla nas, a wiemy z relacji, że i dla Was, drodzy darczyńcy, najlepsza nagroda i podziękowanie. To dowód, że warto co roku rozgrzewać lokomotywę, stawiając ją na tory i czekać, aż kolejne wagoniki zostaną dołączone.

- Warto pomagać, bo dobro wraca. Może to utarte hasło, ale tak jest. Wszystko, co dajemy innym, wraca do nas, choćby jako uśmiech dzieci. W życiu nie ma nic piękniejszego niż radość drugiego człowieka - te słowa Jarosława Gryckiewicza, prezesa kujawsko-pomorskiej Fundacji Pomocy Społecznej „Okruszek Szczęścia”, są najpiękniejszym podsumowaniem tego, co przyświecało i nadal przyświeca nam podczas organizowania kolejnych „Pociągów Marzeń”. Dlatego czekamy i gorąco zachęcamy, byście do nas dołączyli. Stańcie się częścią dobra, które realnie zmienia życie wielu osób.

#### PARTNERZY POLSKA PRESS GRUPY

##### Lista organizacji, którym pomagać będziemy w tej edycji „Pociągu Marzeń”:

- Śląskie - Stowarzyszenie Pomocy Dzieciom i Młodzieży „Dom Aniołów Stróżów”.
- Lubelskie - Fundacja Strefa Dorastania.
- Dolnośląskie - Fundacja Jagoda im. Jagody Pachota.
- Lubuskie - Stowarzyszenie Nasze Dzieci.
- Wielkopolskie - Fundacja Pomocy Dzieciom Tak Po Prostu.
- Kujawsko-Pomorskie - Fundacja Pomocy Społecznej „Okruszek Szczęścia”.
- Małopolskie - Stowarzyszenie SIEMACHA.
- Podkarpackie - Fundacja Podkarpackie Hospicjum dla Dzieci.
- Świętokrzyskie - Polskie Stowarzyszenie na rzecz Osób z Niepełnosprawnością Intelktualną Koło.
- Łódzkie - Fundacja Gajusz.
- Mazowieckie - Stowarzyszenie Pomocy Rodzinom.
- Podlaskie - Fundacja Pomóż IM.
- Zachodniopomorskie - Zachodniopomorska Fundacja Pomocy Rodzinie „Tęcza Serc”.
- Pomorskie - Fundacja na Rzecz Osób Niewidomych i Niepełnosprawnych Pomóż i Ty.

## Rekin zaatakował 12-latkę. Chłopiec pływał w oceanie razem z bratem

Adam Kielar  
Nassau

**12-letni chłopiec został zaatakowany przez rekina u wybrzeży Bahamów na Oceanie Atlantyckim. Nastolatek przebywał z rodziną na wycieczce po Exuma Cays, kiedy doszło do dramatycznego incydentu.**

Królewska Policja Bahamów (RBPF) nie podała szczegółów dotyczących obrażeń, jakie odniósł chłopiec, ale poinformowała, że został przetransportowany łodzią na wyspę New Providence.

Jest to najbardziej zaludniona wyspa na Bahamach, gdzie znajduje się stolica kraju, Nassau. Tam chłopiec otrzymał pomoc medyczną. Jego stan jest stabilny.

Exuma Cays to popularne miejsce do pływania, nurkowania z rurką i akwalungiem. Wody wokół Staniel Cay są pełne raf koralowych i wraków statków, a także stanowią dom dla różnorodnych gatunków dzikiej przyrody, w tym żółwi morskich,

płaszczek i rekinów. Królewska Policja Bahamów nie określiła, jaki gatunek rekina zaatakował chłopca.

Bahamy, składające się z ponad 700 wysp, mają jeden z najwyższych na świecie wskaźników nieprovokowanych ataków rekinów. Choć kraj ten jest niewielki, to zajmuje dziewiąte miejsce pod względem liczby takich ataków według Międzynarodowego Rejestru Ataków Rekinów - bazy danych śledzącej spotkania ludzi z rekinami na całym świecie.



**Rekin zaatakował 12-latkę na Bahamach. Nie podano, jakie obrażenia odniósł, ale jego stan jest stabilny**

## Dwa silne trzęsienia ziemi. Ofiar mogą być tysiące

Adam Kielar  
Caracas

**Dwa potężne trzęsienia ziemi nawiedziły Wenezuelę, powodując poważne zniszczenia, zwłaszcza w stolicy kraju - Caracas. Władze ogłosiły stan wyjątkowy, a eksperci ostrzegają, że liczba ofiar może być ogromna.**

Trzęsienia ziemi, które wstrząsnęły Wenezuelą, spowodowały znaczne zniszczenia w wielu miastach, w tym w stolicy, Caracas. Władze ogłosiły stan wyjątkowy, a pełniąc obowiązki prezydenta Delcy Rodríguez przekazała kondolencje rodzinom ofiar. Podała, że do tej pory potwierdzono 32 ofiary śmiertelne i ponad 700 rannych, ale bilans ten na pewno wzrośnie.

Rzecznik polskiego MSZ Maciej Wewiór przekazał w czwartek, że „w Wenezueli obecność naszych obywateli to pojedyncze przypadki”. - Nie mamy żadnego sygnału, aby którykolwiek z nich ucierpiał - poinformował.

Dotyczy to także polskich dyplomatów.

Szkoły w Wenezueli pozostaną zamknięte, a inne aktywności zawieszono, z wyjątkiem podstawowych usług. Wszystkie loty na lotnisku w Caracas zostały odwołane, co dodatkowo utrudnia sytuację.

Według amerykańskiej służby geologicznej USGS pierwsze trzęsienie miało magnitudę 7,2, a kolejne 7,5. Eksperci ostrzegają, że „prawdopodobna jest wysoka liczba ofiar i duże zniszczenia”. Według USGS mogły zginąć dziesiątki tysięcy, a nawet ponad 100 tysięcy osób.

Są budynki, domy, które się zawaliły, i zajmujemy się tym, używając wszystkiego, co dostępne, jeśli chodzi o bezpieczeństwo, pomoc obywatelską. Straż pożarna, policja, wszystko zostało uruchomione - powiedział szef wenezuelskiego MSW Diosdado Cabello.

Burmistrz stołecznej dzielnicy Chacao Gustavo Duque powiedział kanałowi Globovision, że w dzielnicy zaważyły się dwa budynki, a 16 osób zostało



**Wiele osób zostało rannych. Władze ogłosiły stan wyjątkowy**

rannych. Dodał, że są również ofiary śmiertelne, ale nie podał ich liczbę.

W chwili trzęsienia wielu Wenezuelczyków przebywało w domach, ponieważ w środę przypadła święta narodowa.

Gdy się zaczęło, usłyszeliśmy krzykających ludzi. Wszyscy zbiegali po schodach - powiedziała cytowana przez Reutersa publicystka Astrid Ramirez.

**USA gotowe pomóc Wenezueli**

Amerykański sekretarz stanu Marco Rubio oświadczył w czwartek rano czasu polskiego, że Stany Zjednoczone natychmiast wyślą ratowników i środki medyczne do dotkniętej trzęsieniami ziemi Wenezueli.

Rubio w swoim wpisie na platformie X przekazał, że „z polecenia prezydenta Donalda Trumpa Departament Stanu niezwłocznie wyśle do Wenezueli ekipy poszukiwawcze i ratownicze, środki medyczne i pomoc humanitarną.

W nocy ze środy na czwartek prezydent Trump oświadczył na platformie Truth Social, że Stany Zjednoczone są gotowe pomóc Wenezueli po trzęsieniach ziemi, które przyniosły „druzgocącą liczbę” ofiar śmiertelnych.

Niezwłoczne wysłanie ratowników i pomocy zapowiadał również podsekretarz stanu USA do spraw pomocy humanitarnej Jeremy Lewin.

PAP

## Nielegalne papierosy za ponad 1 mln zł w busie. Kierowca wpadł podczas kontroli

oprac. Marcin Kozłowski  
marcin.kozlowski@polskapress.pl

**700 tysięcy nielegalnych papierosów znaleźli w busie zatrzymanym na autostradzie A1 funkcjonariusze Służby Celno-Skarbowej z kujawsko-pomorskiej Krajowej Administracji Skarbowej. Gdyby kontrabanda trafiła do sprzedaży Skarb Państwa straciłby co najmniej 1,2 mln złotych.**

Funkcjonariusze prowadzili rutynowe działania w okolicach Miejsca Obsługi Podróżnych Nowa Wieś na A1 w powiecie toruńskim i postanowili skontrolować samochód dostawczy marki Peugeot Boxer.

„W pojeździe, którym kierował 37-letni mieszkaniec województwa mazowieckiego, funkcjonariusze Służby Celno-Skarbowej wykryli 700 tysięcy sztuk papierosów znanych marek bez polskich znaków akcyzy. Przy kierowcy znaleziono również susz roślinny. Wstępne badanie wykazało, że jest to marihuana. Gdyby zatrzymane nielegalne papierosy trafiły do sprzedaży, Skarb Państwa straciłby z ty-



**Gdyby kontrabanda trafiła do sprzedaży Skarb Państwa straciłby co najmniej 1,2 miliona złotych**

tułu niezapłaconych podatków ponad 1,2 mln zł” - informuje Służba Celno-Skarbowa z kujawsko-pomorskiej Krajowej Administracji Skarbowej.

Dalsze czynności procesowe w zakresie nielegalnego przewozu wyrobów akcyzo-

wych prowadzi Wydział Dochodzeniowo-Sledczy Kujawsko-Pomorskiego Urzędu Celno-Skarbowego w Toruniu. Z kolei sprawę dotyczącą posiadania przez 37-latkę środków odurzających przekazano policji. ©©

REKLAMA

0011545290

# KAPRAL-CAR

AUTOKASACJA ▪ SKUP AUT ▪ SPRZEDAŻ CZĘŚCI

- ✓ **MINIMUM FORMALNOŚCI**
- ✓ **GOTÓWKA OD RĘKI**
- ✓ **ODBIÓR GRATIS!**

## 515 111 111

ZEZŁOMUJEMY NAWET UFO

Mamlich 145, 88-190 Barcin www.kapral-car.pl

## DROBNE

### Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

REMONTY kompleksowe 663840108

GOSPODARSTWA

SPRZĘDAM ziemię rolną: pszenrol.  
com.pl

### Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

KREDYT na oświadczenie 781026832

### Praca

ZATRUDNIĘ

OCHRONA z gr. niepełnosprawności  
Bydgoszcz tel. 604 630 556

SERWIS sprzątający Bydgoszcz tel.  
604 630 556

SERWIS sprzątający z gr.  
niepełnosprawności Bydgoszcz tel.  
604 630 556

### Zdrowie

LABORATORIA

DR n.med. Maciej Światoński-  
chirurg choroby jelita grubego,  
choroba hemoroidalna, 602298213,  
60-229-82-13, 602-298-213, Bydgoszcz

### Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

ELEWACJE docieplenia 797-866-087

**ZDUN 508-918-006**

MONTAŻOWE

ROLETY ATRAKCYJNE CENY.

Producent „GARDA” tel. 504166613

### Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy, turnus 7dniowy od  
1050zł. Ful opcja, cisza spokój,  
natura, miodowyraj.pl 501642492.

PROMOCJA - pobyt - 95 zł ze  
śniadaniem. TYLICZ k/Krynicy G., pok.  
z łaz.+TV, bilard, parking, 730-007-166

KRAJ - MORZE

KOŁOBRZEG blisko morza! 511337308

LEBA - tanie pokoje z łaz. 603-471-715.

USTKA- Wczasy! Pokoje! 604-486-413.

### Różne

GOTÓWKA za KSIAŻKI., 668-571-329

AUTOREKLAMA

**ibo** TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

## Ogłoszenia drobne

w Twojej gazecie  
zlecisz  
bez wychodzenia  
z domu  
przez Internetowe  
Biuro Ogłoszeń

[ibo.polskapress.pl](http://ibo.polskapress.pl)

AUTOREKLAMA

aktualne  
z całej Polski  
przetargi

[nasze  
komunikaty.pl](http://nasze.komunikaty.pl)

REKLAMA



UL. CZARTORYSKIEGO 13  
24h / 7 - 52 324 99 99  
WŁASNE KREMATORIUM

0011543879

Wyrazy głębokiego współczucia  
oraz słowa wsparcia

Pani  
**dr Agnieszce Plucie**

z powodu śmierci

**Mamy**

składają

Współpracownicy z Katedry Pielęgniarstwa  
Zachowawczego Collegium Medicum  
im. Ludwika Rydygiera w Bydgoszczy,  
UMK w Toruniu

0011545053

Z głębokim smutkiem zawiadamiamy,  
że dnia 22 czerwca 2026 r. odeszła  
nasza ukochana  
Mama, Babcia, Prababcia, Teściowa i Ciocia

śTp

**Eluzja Pokorska**

z domu Szuszczewicz  
lat 95

Msza św. pogrzebowa, poprzedzona różańcem,  
zostanie odprawiona w poniedziałek 29 czerwca 2026 r.  
o godz. 12:30 w Kościele pw. Chrystusa Króla  
w Bydgoszczy. Po mszy św. odprowadzimy śp. Eluzję  
na miejsce wiecznego spoczynku na cmentarzu  
parafialnym pw. św. Trójcy (Jary) w Bydgoszczy.

Pogrążona w smutku  
Rodzina

0011545196

Z głębokim żalem zawiadamiamy,  
że dnia 24.06.2026 r. odeszła od nas

śTp

**Jadwiga Konwalska**

lat 86

Msza św. pogrzebowa poprzedzona Różańcem  
zostanie odprawiona we wtorek 30.06.2026 roku,  
o godz. 10.00 w kaplicy na cmentarzu parafialnym NSPJ  
przy ul. Rynkowskiej 5 w Bydgoszczy.

Pogrzeb bezpośrednio po zakończeniu mszy świętej.

W smutku pogrążona

Rodzina

AUTOPROMOCJA

0011545667

Pani

**Janinie Łupieniak**

wieloletniej pracownicy  
Bydgoskiej Spółdzielni Mieszkaniowej

wyrazy głębokiego współczucia  
z powodu śmierci

**Męza**



składają

Zarząd i Pracownicy  
Bydgoskiej Spółdzielni Mieszkaniowej

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci  
naszego byłego pracownika

śTp

**Edwarda  
Zawartowskiego**

Mistrza Warsztatu Mechanicznego  
wieloletniego Przewodniczącego Rady Nadzorczej  
Przewodniczącego Zakładowej Organizacji Związkowej  
NSZZ „Solidarność”

Rodzinnie Zmarłego

wyrazy współczucia  
składają

Zarząd, Rada Nadzorcza oraz pracownicy  
firmy Pasamon Sp. z o.o.

0310733261

Zleć nekrologi,  
ogłoszenia drobne,  
życzenia

Biurow ogłoszeń Expressu Bydgoskiego:

Bydgoszcz, czynne: pn.-pt. 8-16, ul. Zamoyskiego 2

tel. 519 503 513, e-mail: magdalena.welka@polskapress.pl



# Brazylia zaczęła się rozkręcać na mundialu. Tylko co naprawdę dzieje się z Raphinhą?

Jakub Jabłoński  
redakcja@polskapress.pl

**PIĘKA NOŻNA. Brazylia wreszcie wrzuciła szósty bieg na mundialu i zagrała w północnoamerykańskim turnieju jak na wielką Brazylię przystało.**

Canarinhos pewnie pokonali w ostatnim meczu grupowym Szkocję (3:0) po dwóch trafieniach Viniciusa Júniora i jednym Matheusa Cunhi, meldując się w fazie pucharowej z pierwszego miejsca. W kadrze Carlo Ancelottiego nie brakuje jednak problemów i powodów do zmartwień...

Reprezentacja Brazylii z meczu na mecz coraz wyraźniej łapie mundialowy rytm. Podopieczni Ancelottiego rozpoczęli turniej dość niemrawo, od remisu z Marokiem (1:1), gdy cenny punkt w starciu z jednym z najpoważniejszych rywali uratował Vinicius. W dwóch ostatnich meczach wygrali już po 3:0. Brazylijczyk z Realu Madryt jest zresztą w ostatnim czasie w znakomitej dyspozycji - trafił do siatki w każdym z trzech dotychczasowych starć z Marokiem, Haiti oraz Szkocją i ma już na koncie tyle samo goli, co goniący prowadzącego w klasyfikacji strzelców Leo Messiego Kyliana Mbappé i Erlinga Haaland (po 4 bramki).

To właśnie od formy Viniciusa i Raphinhii w dużej mierze zależy ofensywna siła Canarin-



FOT. GRZEGORZ WALDA - NEW JERSEY

**Brazylia może mieć problem z dyspozycyjnością Raphinii w najbliższych meczach w mistrzostwach świata. U piłkarza zdiagnozowano uraz mięśnia dwugłowego**

hos. Gwiazdy Realu i Barcelony jedną indywidualną akcją potrafią przesądzić o losach spotkania, tyle że Brazylia może mieć problem z dyspozycyjnością Raphinii w najbliższych meczach w mistrzostwach świata.

## Co z Raphinhą?

Raphinha doznał urazu w poprzednim meczu z Haiti i walczy z czasem, by wrócić do gry w kolejnej fazie turnieju. Według informacji dziennikarza

„Mundo Deportivo” Gabriela Sanza u piłkarza zdiagnozowano uraz mięśnia dwugłowego uda, co oznacza, że będzie pauzował około dwóch tygodni. Jeśli proces rehabilitacji przebiegnie zgodnie z planem, a także jego koledzy nie zawiodą w 1/16 i 1/8 finału, Brazylijczyk może wrócić na ćwierćfinał.

Dodatkowo w mediach pojawiły się doniesienia o jego trudnej sytuacji pozaboiskowej - zarówno rodzinnej, jak i finan-

sowej - a także spekulacje dotyczące możliwego transferu tuż po mundialu. W grę ma wchodzić ma m.in. odejście z FC Barcelony do saudyjskiego Al-Hilal, które miałyby pomóc mu ustabilizować sytuację poza boiskiem.

Do tych spekulacji odniosła się żona piłkarza. - Gdybyśmy mieli tylko 10 procent tego, co zarabia dziś Raphinha, i tak byłibyśmy bardzo błogosławieni. Gdybym opublikowała coś w stylu: „Patrzcie, nie jestem

biedna, wciąż jestem bogata”, ludzie oskarżyliby mnie o brak klasy... - oświadczyła.

## Powrót Neymara

W reprezentacji Brazylii po raz pierwszy od prawie trzech lat zagrał Neymar, który walczył z czasem, aby wystąpić na swoich czwartych mistrzostwach świata. Z powodu kontuzji 34-latek opuścił dwa pierwsze mecze z Marokiem i Haiti, ale trener Ancelotti dał mu szansę powrotu, wpuszczając go na ostatnie czternaście minut spotkania ze Szkocją przy prowadzeniu 3:0. Brazylijczyk z przeszłości w PSG i Barcelonie oddał nawet jeden groźny strzał na bramkę, a po meczu nie krył wzruszenia.

- Poczułem dziś ogromną ulgę. Trochę się wzruszyłem i płakałem w samotności, bo to takie cudowne uczucie móc przeżyć to wszystko jeszcze raz. Dziękuję wszystkim brazylijskim kibicom, którzy mi kibicowali, a szczególnie mojej rodzinie i przyjaciołom - mówił poruszony powrotem na boisko w narodowych barwach.

## Pierwsze rozstrzygnięcia

Brazylia wyszła z pierwszego miejsca w grupie Ci w 1/16 finału zmierzy się z drużyną, która zajmie 2. miejsce w grupie F - o tę pozycję powalczą w bezpośrednim starciu Japonia i Szwecja.

Pierwszą parę fazy pucharowej mistrzostw świata 2026

utworzą niespodziewanie RPA z Kanadą. Reprezentacja Republiki Południowej Afryki po raz pierwszy w historii wyszła z grupy, pokonując - co prawda tylko 1:0, ale w pełni zasłużenie - Koreę Południową.

Pewna historycznego awansu z trzeciego miejsca (w grupie B) do grona 32 najlepszych zespołów północnoamerykańskiego turnieju może być także Bośnia i Hercegowina.

Co jeszcze przed nami? Ciekawie zapowiadają się mecze z udziałem goniących Messiego w klasyfikacji strzelców Erlinga Haalanda i Kyliana Mbappé, którzy w piątkowy wieczór staną naprzeciwko siebie w ostatnim meczu grupowym.

Ponadto, w nocy z piątku na sobotę czeka nas prawdziwy hit: Urugwaj zmierzy się z Hiszpanią w bezpośredniej walce o awans do fazy pucharowej. Dla polskich kibiców i wszystkich rannych ptaszków szczególnie interesująco zapowiada się jeszcze poranny mecz Egiptu z Iranem, w którym arbitrem będzie Szymon Marciniak.

## NAJBLIŻSZE MECZE

**Piątek, 26 czerwca:**  
godz. 21.00: Norwegia - Francja (TVP 1);  
godz. 21.00: Senegal - Irak (TVP Sport).  
**W nocy z piątku na sobotę:**  
godz. 2.00: Republika Zielonego Przylądka - Arabia Saudyjska (TVP Sport);  
godz. 2.00: Urugwaj - Hiszpania (TVP 1);  
godz. 5.00: Egipt - Iran (TVP Sport);  
godz. 5.00: Nowa Zelandia - Belgia (TVP 1).  
© P

## Piłkarskie mistrzostwa świata w statystykach. Tabele, punkty, gole

Zbigniew Czyż  
redakcja@polskapress.pl

**PIĘKA NOŻNA. Coraz bliżej zakończenia fazy grupowej w mistrzostwach świata. Znamy już coraz więcej zespołów, które zagrają w 1/16 mundialu w USA, Kanadzie i Meksyku.**

### GRUPA A

**Wyniki: Meksyk - RPA 2:0** (Quinones 9, Jimenez 67), **Korea Płd. - Czechy 2:1** (Hwang In-Beom 67, Oh Hyeon-Gyu 80 - Krejci 59), **Czechy - RPA 1:1** (Sadilek 6 - Mokoena 83), **Meksyk - Korea Płd. 1:0** (Romo 50), **Czechy - Meksyk 0:3** (Garcia 55, Quinones 61, Fidalgo 90+4), **RPA - Korea Południowa 1:0** (Masoko 63).

1. Meksyk	3	9	6-0
2. RPA	3	4	2-3
3. Korea Południowa	3	3	2-3
4. Czechy	3	1	2-6

### GRUPA B

**Wyniki: Katar - Szwajcaria 1:1** (Muheim 90+4 - Embolo 17), **Kanada - Bośnia i Hercegowina 1:1** (Larin 78 - Lukic 21), **Szwajcaria - Bośnia i Hercegowina 4:1** (Manzambi 74, 90, Vargas 84, Xhaka 90+7 - Mahmić 90+3), **Kanada - Katar 6:0**

(Larin 16, David 29, 45+3, 90+2, Saliba 64, Al Manai 75 samobój), **Bośnia i Hercegowina - Katar 3:1** (Alajbegović 29, Abunada (samob. 34, Mahmić 80 - Al Haydos 42), **Szwajcaria - Kanada 2:1** (Vargas 46, Manzambi 57 - David 76).

1. Szwajcaria	3	7	7-3
2. Kanada	3	4	8-3
3. Bośnia i Hercegowina	3	4	5-6
4. Katar	3	1	2-10

### GRUPA C

**Wyniki: Brazylia - Maroko 1:1** (Vincius Junior 32 - Saibari 21), **Haiti - Szkocja 0:1** (McGinn 28), **Szkocja - Maroko 0:1** (Saibari 2), **Brazylia - Haiti 3:0** (Cunha 23, 36, Vincius Junior 45+3), **Maroko - Haiti 4:2** (Hakimi 39, Saibari 45+1, Rahimi 78, Yassine 89 - Bono 10 (samob. Isidor 43), **Szkocja - Brazylia 0:3** (Vincius Junior 7, 45+3, Cunha 60).

1. Brazylia	3	7	7-1
2. Maroko	3	7	6-3
3. Szkocja	3	3	1-4
4. Haiti	3	0	2-8

### GRUPA D

**Wyniki: USA - Paragwaj 4:1** (Bobadilla 7, Balogun 31, 45+3, Reyna 90+8 - Mauricio 73), **Australia - Turcja 2:0** (Iranakunda 27, Matcalfe 39,

**USA - Australia 2:0** (Burgess 11 sam., Freeman 43), **Turcja - Paragwaj 0:1** (Galarza 2).

1. USA	2	6	6-1
2. Australia	2	3	2-2
3. Paragwaj	2	3	2-4
4. Turcja	2	0	0-3

### GRUPA E

**Wyniki: Niemcy - Curaçao 7:1** (Nmecha 6, Schlöterbeck 38, Havertz 45+5, 88, Musiala 47, Brown 68, Undav 83 - Comenencia 21), **Wybrzeże Kości Słoniowej - Ekwador 1:0** (Diallo 90), **Niemcy - Wybrzeże Kości Słoniowej 2:1** (Undav 68, 90+4 - Kessie 30), **Ekwador - Curaçao 0:0**.

1. Niemcy	2	6	9-2
2. WKS	2	3	2-2
3. Ekwador	2	1	0-1
4. Curaçao	1	1	1-7

### GRUPA F

**Wyniki: Holandia - Japonia 2:2** (van Dijk 51, Summerville 64 - Nakamura 57, Kamada 89), **Szwecja - Tunezja 5:1** (Ayari 7, 90+6, Isak 30, Gyo-kers 59, Svanberg 84 - Rekkik 43), **Holandia - Szwecja 5:1** (Brobbe 5, 17, Gakpo 47, 54, Summerville 89 - Elanga 59), **Tunezja - Japonia 0:4** (Kamada 4, Ueda 31, 83, Ito 69).

1. Holandia	2	4	7-3
2. Japonia	2	4	6-2
3. Szwecja	2	3	6-6
4. Tunezja	2	0	1-9

### GRUPA G

**Wyniki: Belgia - Egipt 1:1** (Ashour - Hany 66 samobój), **Iran - Nowa Zelandia 2:2** (Just 7, 54 - Rezaeian 32, Mohebbi 64), **Belgia - Iran 0:0**, **Nowa Zelandia - Egipt 1:3** (Surman 15 - Ziko 58, Salah 67, Trezeguet 82).

1. Egipt	2	4	4-2
2. Iran	2	2	2-2
3. Belgia	2	2	1-1
4. Nowa Zelandia	2	1	3-5

### GRUPA H

**Wyniki: Hiszpania - Republika Zielonego Przylądka 0:0**, **Arabia Saudyjska - Urugwaj 1:1** (Al-Amri 41 - Araujo 80), **Hiszpania - Arabia Saudyjska 4:0** (Yamal 10, Oyarzabal 21, 24, Al-Tambakti 49 samobój), **Urugwaj - Republika Zielonego Przylądka 2:2** (Araujo 44, Canobbio 45+6 - Lenini 21, Varela 61).

1. Hiszpania	2	4	4-0
2. Urugwaj	2	2	3-3
3. Zielony Przylądek	2	2	2-2
4. Arabia Saudyjska	2	1	1-5

### GRUPA I

**Wyniki: Francja - Senegal 3:1** (Mbappe 66, 96, Barcola 82 - Mbaye 95), **Irak - Norwegia 1:4** (Hussein 38 - Haaland 28, 42, Ostigard 75, Hussein 98 samobój), **Francja - Irak 3:0** (Mbappe 14, 54, Dembele 66), **Norwegia - Senegal 3:2** (Pedersen 43, Haaland 48, 58 - Sarr 53, 90+3).

1. Francja	2	6	6-1
2. Norwegia	2	6	7-3
3. Senegal	2	0	3-6
4. Irak	2	0	1-7

### GRUPA J

**Wyniki: Argentyna - Algieria 3:0** (Messi 16, 60, 75), **Austria - Jordania 3:1** (Schmid 21, Al Arab 74 samobój, Amautović 100 z karnego, Olwan 49), **Argentyna - Austria 2:0** (Messi 38, 90+5), **Jordania - Algieria 1:2** (Al Rashdan 36 - Benbouali 69, Gouiri 82).

1. Argentyna	2	6	5-0
2. Austria	2	3	3-3
3. Algieria	2	3	2-4
4. Jordania	2	0	2-5

### GRUPA K

**Wyniki: Portugalia - DR Konga 1:1** (Neves 6 - Wissa 45+5), **Uzbekistan - Kolumbia 1:3** (Fay-

zullaev 60 - Munoz 40, Diaz 65, Campaz 90+9), **Portugalia - Uzbekistan 5:0** (Ronaldo 6, 39, Mendes 17, Netemov 60 samobój, Leao 87), **Kolumbia - DR Konga 1:0** (Munoz 76).

1. Kolumbia	2	6	4-1
2. Portugalia	2	4	6-1
3. DR Konga	2	1	1-2
4. Uzbekistan	2	0	1-8

### GRUPA L

**Wyniki: Ghana - Panama 1:0** (Yirenkyi 90+5), **Anglia - Chorwacja 4:2** (Kane 12 z karnego, 42, Bellingham 47, Rashford 85 - Baturina 36, Musa 45+5), **Anglia - Ghana 0:0**, **Panama - Chorwacja 0:1** (Budimir 54).

1. Anglia	2	4	4-2
2. Ghana	2	4	1-0
3. Chorwacja	2	3	3-4
4. Panama	2	0	0-2

### CZOŁÓWKA STRZELCÓW

**5 goli:** Leo Messi (Argentyna)  
**4 gole:** Erling Haaland (Norwegia), Kylian Mbappe (Francja), Vincius Junior (Brazylia)  
**3 gole:** Johan Manzambi (Szwajcaria), Deniz Undav (Niemcy), Ismael Saibari (Maroko), Jonathan David (Kanada), Matheus Cunha (Brazylia). © P

## SPORT

www.sportowy24.pl

Debiutant zza oceanu  
w Astorii. Anwil ściągnął  
obrońcę z ligi greckiejJoachim Przybył  
joachim.przybyl@polskapress.pl

**KOSZYKÓWKA. Utalentowany Kacper Kłaczek wraca z NCAA do Polski i dołączył do Enea Abramczyk Astorii Bydgoszcz.**

Kacper Kłaczek to uniwersalny skrzydłowy, który ostatnie lata spędził w NCAA. Rozgrywki 2005/26 były dla niego bardzo udane: w barwach Elon Phoenix spędzał na parkiecie średnio 28 minut, notował na koncie ponad 11 punktów i 6 zbiórek. Zwraca uwagę jego znakomita skuteczność dystansu - 45 procent.

„Napastnik o wysokim IQ, dużych gabarytach, umiejętnościach rzutowych, który wciąż ma tendencję wzrostową” - oceniono Kłaczka na stronie PC Sports Group & Superior Sports. To agencja, z którą Polak podpisał kontrakt wiosną, licząc, że być może otworzy mu się ścieżka do NBA.

Mierzący 204 cm wzrostu Kłaczek jest graczem uniwersalnym, jeszcze w czasach juniorskich w Polsce grywał na pozycji rozgrywanego, wciąż pewnie czuje się z piłką w rękach i może być ustawiany na pozycjach od 1 do 4.

Nic więc dziwnego, że skrzydłowy o takie charakterystyce był mile widziany niemal w każdym zespole. Kłaczek miał sporo ofert, gdy tylko pojawił się na rynku PLK. Osta-

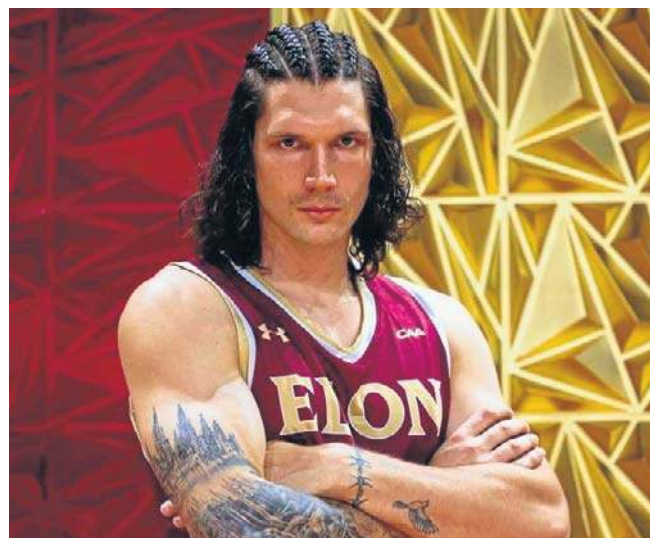
tecznie zdecydował się dołączyć do drużyny beniaminka z Bydgoszczy.

Kacper Kłaczek jest pierwszym nabytkiem drużyny trenera Andersa Sommera. Wydawało się, że zostanie w niej po awansie doświadczony Karol Gruszecki, ale koszykarz skorzystał z opcji i rozwiązał swój kontrakt. Słychać, że zostaje w lidze i tym razem chce powalczyć o awans z ŁKS Łódź.

**Z Grecji do Włocławka**

Josiah Strong pierwszym zagranicznym wyborem Anwila Włocławek. 27-latek to combo guard (193 cm) i dopiero buduje swoją pozycję w Europie. Koszykarz aż sześć lat spędził w NCAA i na koncie ma dwa lata na kontynencie. Zawodową karierę rozpoczynał w Bośni, a ostatni sezon spędził w greckim Iraklisie Saloniki - średnio 23.8 min, 7.4 pkt. oraz 3.9 asyst.

- Josiah to zawodnik, którego uważnie śledziliśmy. Na swoją pozycję w europejskiej koszykówce zapracował ciężką pracą i stałym rozwojem, a my wierzymy, że najlepsze lata ma wciąż przed sobą. Jego wszechstronność, boiskowe IQ oraz nastawienie na dobro zespołu sprawiają, że idealnie pasuje do stylu gry, jaki chcemy prezentować - wyjaśnia Leo De Rycke, dyrektor sportowy Anwila dla klubowych mediów. ©©



Kacper Kłaczek miał kilka ofert z polskiej ligi, ale wybrał grę dla beniaminka z Bydgoszczy

**ŻUŻEL****Juniorzy z Bydgoszczy i Torunia w finale MMPPK**

Są pierwsi finaliści Młodzieżowych Mistrzostw Polski Par Klubowych. W Gdańsku awans wywalczyły Abramczyk Polonia Bydgoszcz i Pres Toruń. Wygrała bydgoska ekipa - duet Maksymilian Pawełczak - Wiktor Przyjemski (23 pkt), Antoni Kawczyński i Mikołaj Duchirski zajęli 2. miejsce (18 pkt). Odpadła ekipa GKM. W Poznaniu awans wywalczyły Stal G. i Włóknierz Cz. Trzeci turniej eliminacyjny odbędzie się w Krakowie. Finał 19.07 w Krośnie.



FOT. JAROSŁAW PABLIAN

**PIŁKA NOŻNA****Wzmocnienia w Olimpi**

Jakub Stec (pomocnik, 21 lat, ostatnio Puszcza Niepołomice) oraz Dawid Olejarka (ofensywny pomocnik, 24 lata, Wisła Kraków) - to najnowsze nabytki Olimpi Grudziądz, która wczoraj wznowiła treningi.

Ciasno w czołówce. Możliwa  
zmiana lidera PGE EkstraligiMagdalena Zimna  
magdalena.zimna@polskapress.pl

**ŻUŻEL. Bayersystem GKM pozycji lidera będzie bronić na trudnym terenie we Wrocławiu. Na kolejny awans w tabeli liczą w Toruniu.**

Piątkowy mecz we Wrocławiu to będzie kolejny trudny test dla podopiecznych Roberta Kościelny. Pierwszy sprawdzian, w Gorzowie, grudniadanie z kretesem przegrali. Obronili jeszcze pierwsze miejsce w tabeli, ale stracili przewagę nad rywalami. Unia Leszno i Sparta Wrocław również mają po 14 punktów, czwarty Pres Toruń tylko o punkt mniej.

GKM na pewno liczy na udane spotkanie i zwycięstwo, a co najmniej na punkt bonusowy (na swoim torze grudniadanie wygrali 48:42), ale nawet o plan minimum może być trudno. Zwłaszcza, jeśli nie będzie nagłej poprawy u Maxa Fricke, który zawodzi jako jeden z potencjalnych liderów drużyny. Sporo do przemyśleń ma również Maksym Drabik.

Sparta, mimo swoich kłopotów kadrowych (kontuzjowani z Daniel Bewley i Mikkel Andersen), radzi sobie naprawdę dobrze i na swoim podwórku będzie faworytem meczu z GKM.

**SPARTA:** 9. Łaguta, 10. Janowski, 11. Kowalski, 12. Bewley, 13. Kurtz, 14. Mikołajczyk, 15. Kowolik  
**GKM:** 1. Jensen, 2. Fricke, 3. Szarszewski, 4. Drabik, 5. Tarasienko, 6. Malkiewicz, 7. Pedersen



FOT. JAROSŁAW PABLIAN

**Żuźlowcy GKM będą mieli trudną przeprawę ze Spartą**

Szansę na kolejny awans w tabeli mają toruńscy żuźlowcy.

Po efektywnym zwycięstwie nad Motorem Lublin na Motoarenie (61:29) w Toruniu nastroje wyraźnie się poprawiły. Anioły sięgnęły po punkty i dodatkowo bonus za wygranie rywalizacji z wymagającym przeciwnikiem. I dzięki temu wypchnęły Motor z czołowej czwórki. Teraz mają szansę nie tylko utrzymać to miejsce, ale też zaatakować pozycje kolejnych rywali. Trzy pierwsze drużyny: GKM, Unia i Sparta mają zaledwie o punkt więcej.

A to właśnie Pres Toruń zdaje się mieć najłatwiejsze zadanie w nadchodzącej, 10. rundzie PGE Ekstraligi. Mistrzowie

Polski zmierzają się z Włóknierzem Częstochowa, który w tym sezonie nie wygrał jeszcze ani razu i mało prawdopodobne, by przełamał się w konfrontacji z rozpędzoną ekipą z Torunia.

Na wyjeździe torunianie wygrali 53:37.

**PRES:** 9. Dudek, 10. Lambert, 11. Bloedorn, 12. Michelsen, 13. Sajfutdinow, 14. Duchirski, 15. Kawczyński  
**WŁÓKNIARZ:** 1. Tungate, 2. Szostak, 3. Miśkowiak, 4. Hansen, 5. Lidsey, 6. Karczewski, 7. Ludwiczak

W związku z prognozowanymi na weekend ekstremalnymi upałami w Polsce, Speedway Ekstraliga zmieniła godzinę rozpoczęcia niedzielnych

meczów w Zielonej Górze i Gorzowie na późniejsze.

**10. runda PGE Ekstraligi - piątek:** Pres Toruń - Włóknierz Częstochowa (g.18.00), Sparta Wrocław - Bayersystem GKM Grudziądz (g. 20.30); **niedziela:** Falubaz Zielona Góra - Motor Lublin (19.00), Stal Gorzów - Unia Leszno (g. 21.00). Transmisje w Canal+Sport i Canal+online

Mecze 10. rundy rozgrywa również Metallkas 2. Ekstraliga, ale w ten weekend kibice nie zobaczą na torze Abramczyk Polonii. Bydgoska drużyna w tej kolejce mierzyć się będzie z PSŻ Poznań na wyjeździe, ale mecz odbędzie się później. - To spotkanie odbędzie się 19 lipca. Zmiana daty wynika z zajętości obiektu PSŻ - informowały wcześniej oba kluby.

**10. runda Metallkas 2. Ekstraligi - czwartek:** ROW Rybnik - Orzeł Łódź (mecz zakończył się po zamknięciu wydania); **sobota:** Wilki Krosno - Stal Rzeszów (19.30); **niedziela:** Ostrowia Ostrów - Polonia Piła (17.30). Transmisje w Canal+Sport5 i Canal+online

**19.07:** PSŻ Poznań - Abramczyk Polonia Bydgoszcz

W niedzielę na bydgoskim stadionie przy Sportowej 2 miał odbyć się Moto Piknik Akademii Czarnego Gryfa; wydarzenie dla tych, którzy chcą rozpocząć treningi w sportach motorowych. W planach były pokazowe treningi pit bike, miniżużlowe, żużlowe oraz gokartowe. W związku z prognozowanymi upałami, impreza została odwołana.

## Dwa dobre mecze dzielą torunian od mistrzostwa Polski

Joachim Przybył  
joachim.przybyl@polskapress.pl

**HOKEJ NA TRAWIE. Rustico Pomorzanie Toruń walczy o mistrzostwo Polski.**

Rywalizacja o medale w Superlidze była w tym sezonie niezwykle zacięta, po sezonie zasadniczym lidera od szóstego AZS Politechnika Poznań dzieliło zaledwie 5 punktów. Torunianie dopiero zwycięstwem 5:0 ze Stelą Gniezna w ostatniej kolejce zapewnili sobie miejsce w półfinale. Tam trafili na swojego odwiecz-

negorywala - Grunwald Poznań. Oba mecze były wyrównane, ale też oba padły łupem Pomorzanie - na wyjeździe 3:0 po golach Dymitro Luppy, Krystiana Makowskiego i Wołodymira Zmerniuka, u siebie torunianie zwyciężowali awans do finału, wygrywając 5:4 (Michał Raciński, Lupp, Tomasz Bembenek, Mateusz Zieliński). W drugiej parze doszło do sporej niespodzianki: HKS Siemianowiczanka wyeliminowała najlepszą w sezonie Wartę Poznań.

- Dla jednych to niespodzianka, ale HKS za darmo ni-

czego nie dostał, wywalczył finał na boisku. To dobrze zorganizowany zespół z trzema Pakistańczykami w składzie, ale też sporą liczbą młodych, pukających do reprezentacji hokeistów - mówi Waław Łukaszewski, drugi trener Rustico Pomorzanie.

Torunianie na własnej skórze przekonali się o możliwościach HKS. Ostatni bezpośredni mecz to wygrana Siemianowiczanki w Toruniu pod koniec kwietnia 3:1, z kolei w pierwszej rundzie Pomorzanie wygrał na boisku HKS 3:0.

- Oczekuję od drużyny dwóch bardzo dobrych meczów. Spodziewam się, że rozstrzygnąć mogą stałe fragmenty gry: wykonanie krótkich rogów i defensywa przy takich zagraniach rywali. Mamy bardziej doświadczoną drużynę, to też może być nasz atut - uważa Łukaszewski.

To czwarty z rzędu finał Superligi Pomorzanie. Na złoto torunianie czekają od 2023 roku, gdy pokonali Grunwald 2:1.

Pierwszy mecz finałowy w sobotę o 16.00 w Siemianowicach, rewanż w niedzielę o godz. 16.00 na stadionie Pomorzanie przy Chelmskiej.